

Niemiecki przemysł coraz słabszy

Dynamika produkcji przemysłowej w Niemczech spadła w grudniu ub.r. o 3,5 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem, a w ujęciu rocznym zmniejszyła się o 6,8 proc., czyli najwięcej od listopada 2009 r. To fatalne dane, a także sygnał, że oczekiwane przez ekonomistów ożywienie wciąż nie nadchodzi. **s.8**

Wtorek
11/02/2020

cena **2,50 zł**
(w tym 8% VAT)

#34 (2554)
NAKŁAD 50 024
INDEKS 100625
WYDANIE 1

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl



Nie wygrało „Boże Ciało”

s.17



KUMULACJA

7 000 000 zł

REKLAMA

Kluby „GP” i Suwerenni poruszyli cały świat



MANIFESTACJA \ W sobotę ludzie z całej Polski i zagranicy zjechali się do Warszawy. Wszystko po to, aby wyrazić swoje poparcie dla reformy wymiaru sprawiedliwości. Sobotnia demonstracja „Obrońmy naszą suwerenność” nie uszła uwagi światowych mediów! Na wszystkich kontynentach pisano o Polakach, których tysiące wspierały reformę wymiaru sprawiedliwości. – Pokazaliśmy naszą siłę – mówi szef klubów „Gazety Polskiej” Ryszard Kapuściński.

s.3

ŚWIAT

s.7

Porażka następ- czyni Merkel

Annegret Kramp-Karrenbauer nie będzie walczyć o stanowisko kanclerza Niemiec oraz ma zamiar zrezygnować z funkcji szefowej CDU. – Do rezygnacji polityk przyczyniły się skandal związany z wyborem premiera Turynii, niskie notowania CDU oraz silna opozycja w ugrupowaniu – komentuje dr Agnieszka Łada.

GOSPODARKA

s.9

307 mld euro strat przez oszustów

Unia ma nadwyżkę w handlu z samą sobą wynoszącą ponad 300 mld euro, choć wewnętrzny eksport między państwami UE powinien równać się importowi – wynika z analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jak wyjaśniają eksperci PIE, dzieje się tak głównie przez wyłudzenia podatków, szczególnie VAT.

POLSKA

s.4

Sabina przyniosła śmierć

Do Polski dotarł orkan „Sabina”. Od niedzieli ręce pełne roboty mieli strażacy, którzy do interwencji wyruszyli 3,2 tys. razy. Najgorzej było w województwach podkarpackim, dolnośląskim i małopolskim. W wyniku wicher ucierpiało 6 osób. Do tragicznego wypadku doszło w Bukowinie Tatrzańskiej.

WYWIAD

s.5

TSUE zdementował fake newsy o karze dla Polski

Wczoraj wczesnym popołudniem TSUE zdementował informację o tym, że Polsce może grozić kara 2 mln euro dziennie, jeżeli „nie zamrozi” działania Izby Dyscyplinarnej SN. Doniesienia o karze nie pochodzą z TSUE. Trybunał nigdy nie komentuje doniesień prasowych na temat trwających postępowań – mówi eurodeputowana PiS Jadwiga Wiśniewska.



str. 10



ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI \ KO i Konfederacja – można rzec, dwie drogi, jeden cel. Oba ugrupowania tworzą fałszywy obraz „służalczości Polski pod rządami PiS” wobec odpowiednio USA, co ma nas oddalać od UE, i/lub Izraela. **s.2**



KAPUŚCIŃSKI \ Organizatorzy sobotniej manifestacji w obronie reformy sądownictwa mogli być dumni z tak wysokiej frekwencji. W samo południe przed Trybunałem Konstytucyjnym spotkało się ponad 20 tys. osób. **s.2**

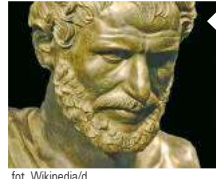


0 7>

9 772083 711029

@11_02 kod 20837119_02_07_issn

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



Heraklit z Efezu
(540–480 przed Chr.) filozof grecki, zaliczany do jońskich filozofów przyrody, autor pism kosmologicznych, politycznych i teologicznych

„Być rozumnym to największa cnota, a mądrość polega na tym, by mówić prawdę i postępować zgodnie z naturą, słuchając jej głosu.”



Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek 11.02 Deszczowo

WSCHÓD słońca 07:00 ZACHÓD słońca 16:39
Imieniny obchodzą: Adolf, Adolfa, Bernadeta, Bertrada, Cedmon, Dezideria, Dezideriusz, Dezidery, Eufrozyna, Grzegorz, Heloiza, Jonasz, Lucjusz, Maria, Olgierd

Gdańsk 4°C 2°C	Lublin 5°C 1°C
Katowice 5°C 1°C	Kraków 4°C 1°C
Łódź 4°C 1°C	Poznań 4°C 2°C
Warszawa 5°C 1°C	Wrocław 5°C 1°C

Środa 12.02 Deszczowo

WSCHÓD słońca 06:59 ZACHÓD słońca 16:41
Imieniny obchodzą: Aleksy, Benedykt, Bonifilia, Bonifiusz, Damian, Ewa, Gaudenty, Gerard, Gerda, Julian, Juvencjusz, Laurenty, Lucjan, Ludwik, Marynia, Melejusz, Modest, Modesta, Norma, Radzim, Trzechsław

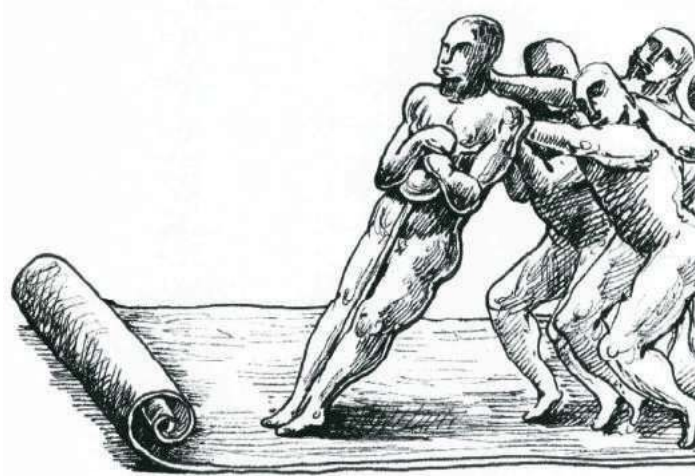
Gdańsk 4°C 2°C	Lublin 3°C 0°C
Katowice 4°C 0°C	Kraków 4°C 0°C
Łódź 3°C 1°C	Poznań 4°C 1°C
Warszawa 3°C 1°C	Wrocław 5°C 0°C

MARCIN HERMAN

Miara szczęścia

Wyniki badania „Indeks szczęścia” przeprowadzonego przez instytuty Gallupa i Romir wskazują, że na światowej mapie szczęścia zachodzą duże zmiany. W 2019 r. najszcześniejsi byli Kolumbijczycy, Indonezyjczycy i Ekwadorczycy. Co nam to mówi? Kraje te nie uchodzą na świecie za miejsca wymarzone do życia. Są dość biedne, ale nie najbiedniejsze. Szczęście daje kombinacja paru czynników, jak zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych, klimat oraz styl życia, we wspólnocie, z rodziną na czele. To one są najważniejsze, a nie indywidualne sukcesy, wygoda i nowe technologie. Szczęścia nie daje też wojna w połączeniu z rozpadem więzi, bo wśród najniebezpieczniejszych narodów świata są Rosjanie, Ukraińcy i Syryjczycy. Nie daje go też życie w nowoczesnym, indywidualistycznym społeczeństwie. Wśród najbardziej nieszczęśliwych znaleźli się bowiem Niemcy czy Francuzi.

Rafał Zawistowski



PRZEMYSŁAW ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI

KO i Konfederacja – dwie drogi, jeden cel

Tak KO, jak i Konfederacja tworzą fałszywy obraz „służalności Polski pod rządami PiS” wobec odpowiednio USA, co ma nas oddalać od UE, i/lub Izraela. Przypominam więc: 1) Deklaracja Natenjahu-Morawiecki kończąca spór o ustawę o IPN jest po naszej myśli i ta strona, która ją zerwie, narazi się USA; 2) Odwołaliśmy szczyt V4 w Jerozolimie; 3) Prezydent RP nie pojechał do Yad Vashem; 4) Israel Katz, szef MSZ, nie ma wstępu do Polski, póki nie przeprosi, a szef Światowego Kongresu Żydów opowiedział się w tej sprawie po stronie Polski. Tezy o „służalności wobec USraela” i zagrożeniu ustawą 447 (o której Konfederacja głosiła, że PiS podda się jej tuż po wyborach) to strachy na Lachy, współgrające z propagandą Moskwy. Każdego straszą według jego strachu – jednych żydowskimi roszczeniami, innych wyrzuceniem z UE. To się nazywa targetowanie przekazu. Wniosek ma być ten sam: zdystansować się od USA i wrócić w koleiny relacji z Rosją wypracowywane w Berlinie i Paryżu – to dla tych, którzy się boją polexitu – lub w Moskwie – to dla tych, którzy uważają, że prawdziwy endek musi być prorosyjski, bo Dmowski miał taki program 110 lat temu.



Marcin Wolski

Cyrulik Kijowski

Sława świata przemija,
czasem starczy roczeł,
bo wzniosłość od śmieszności
dzieli jeden kroczeł.
Niegdysejsza nadzieja,
przywódca rodaków,
dzisiaj w koszu ląduje,
wartym funta kłaków.
Pędzi bez zatrzymania
polityczny kulig,
wczoraj zbawca ojczyzny,
dziś fryzjer – cyrulik.

Ryszard
KapuścińskiOrganizacyjny
majstersztyk!

Organizatorzy sobotniej manifestacji w obronie zmian w wymiarze sprawiedliwości zorganizowanej przez kluby „Gazety Polskiej” mogli być dumni z tak wysokiej frekwencji. W samo południe przed Trybunałem Konstytucyjnym spotkało się ponad 20 tys. ludzi. Decyzja o przeprowadzeniu manifestacji zapadła tydzień wcześniej, dlatego można pogratulować organizatorom, że w tak krótkim czasie udało się im zmobilizować aż tylu manifestantów. To świadczy o determinacji Polaków w dokończeniu reform w sądownictwie, na które czekają ponad 30 lat. Przyjechali ludzie z najdalszych rejonów Polski, byli przedstawiciele klubów z Europy, przyjechali ci wszyscy, którzy mają już dość łamania prawa przez zdemoralizowaną kastę sędziowską. Dlatego nikogo z nas nie dziwi próba zablokowania informacji o demonstracji przez niektóre media. Jeżeli już pojawił się jakiś komentarz o manifestacji, to tak kuriozalny jak ten Tomasza Lisa, który na Twitterze napisał: „byłem, widziałem, kilkadziesiąt osób”. Może był za wcześniej, bo np. Adam Borowski też napisał: „Przed Trybunałem Konstytucyjnym stały rano dwie kobiety. Ja je zobaczyłem o godz. 8.15. One mi powiedziały, że stoją tu już od 6 rano”.

Bogusław
DopartSzczypta
eurorealizmu

W kwietniu 2019 r. na pewnym portalu biznesowym ukazano saldo rozliczeń między Polską a Unią Europejską za cały okres obecności Polski w zjednoczonej Europie. Tak więc nasz kraj otrzymał z budżetu unijnego 163 mld euro, w tym 103 mld na politykę spójności i 55 mld z tytułu wspólnej polityki rolnej. Nasze wpłaty do budżetu wyniosły 53 mld, zatem zysk Polski wyrażałby się kwotą 110 mld euro. Wspomniany materiał, oparty na danych Ministerstwa Finansów, został też opatrzony rezultatami sondażu, z których wynika, że Polacy mają nastawienie wybitnie euroentuzjastyczne. Unię popiera 53,1 proc. naszych rodaków (średnia poparcia w całej UE to 42,8 proc.), prawie dwukrotnie więcej niż np. Czechów (27, 9 proc.) czy Greków (25,3). Biznesowy portal nie przeprowadził analizy rzeczywistych przepływów środków finansowych między starą Unią a państwami przyjętymi do wspólnoty w roku 2004. Uczyniła to niedawno rumuńska eurodeputowana Clotilde Armand z komisji budżetowej Parlamentu Europejskiego (publikacja w serwisie Politico). Okazało się, że w żadnym kraju naszego regionu transfery unijnych środków nie były wyższe od odpływu dochodów majątkowych za granicę.



NIE ZREZYGNUJEMY ZE ZMIAN W WYMIARZE SPRAWIEDLIWOŚCI

SĄDOWNICTWO \ Raczej nie spodziewam się tego, by nasz obóz zrezygnował ze zmian w wymiarze sprawiedliwości, szczególnie w sądownictwie – powiedział wiceszef MS Sebastian Kaleta. Jak dodał, potrzeba reformowania polskiego sądownictwa to mit założycielski szeroko rozumianego obozu politycznego PiS.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

WTOREK 11 LUTEGO 2020

3

Marlena Nowakowska

Obrońmy naszą suwerenność – to było hasło sobotniej demonstracji przed Trybunałem Konstytucyjnym. W manifestacji organizowanej przez kluby „Gazety Polskiej” i komitet Suwerenni, wzięło udział ok. 20 tys. osób. Pierwsi demonstranci pod gmachem TK pojawili się już rankiem i byli to goście z zachodnich części Polski, m.in. ze Szczecina czy dolnośląskiego Zgorzelca. Wraz z kolejnymi godzinami przybywało osób, a wraz z nimi flag – tych białoczerwonych i tych należących do klubów „Gazety Polskiej” z całej Polski, transparentów i plakatów.

Ani kroku w tył

Demonstracją żyły media na całym świecie! O sobotnim wydarzeniu organizowanym przez kluby „Gazety Polskiej” i komitet Suwerenni pisali m.in. portal Euonews.pl, „Washington Post”, „New York Times”, Associated Press. Pojawiły się liczne artykuły w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Portugalii, Meksyku, a także we Włoszech, na Tajwanie czy w Australii. To dowód na ogromny sukces tego wydarzenia! Cytowani byli najczęściej Adam Borowski i Andrzej Gwiazda.

– Ta demonstracja odbiła się szerokim echem na całym świecie. W krajach europejskich w końcu wybrzmiał, jak duże poparcie jest w Polsce dla reform wymiaru sprawiedliwości. Polacy chcą tych zmian i czekają na nie od 30 lat. Jeszcze raz powtórzę, że teraz nie możemy się cofnąć ani o krok – mówi „Codzienniej” szef klubów „Gazety Polskiej” Ryszard Kapuściński.

Zaznacza, że jest pozytywnie zaskoczony postawą klubów „Gazety Polskiej”. – To niesamowite, że w ciągu tygodnia udało się wszystkim zorganizować. To jest ewenement. Pokazaliśmy naszą siłę i zdolność do organizacji w tak krótkim czasie w słusznej sprawie – dodaje.

Światowe media o manifestacji

„Plakaty Wojciecha Korkucia ze sloganem »Kasta bastyk« były popularnym rekwizytem podczas demonstracji przed Trybunałem Konstytucyjnym. Przed wystąpieniami śpiewano hymn, uczestnicy się modlili” – czytamy na Engnews24h.com.

Zacytowano wypowiedź Adama Borowskiego zachęcającego rząd: „Ani kroku w tył”. Podkreślono, że po-

MANIFESTACJA \ Kapuściński: nie możemy się cofnąć ani o krok

Kluby „GP” i Suwerenni poruszyli cały świat

W sobotę osoby z całej Polski i zagranicy zjechały się do Warszawy. Wszystko po to, aby wyrazić swoje poparcie dla reformy wymiaru sprawiedliwości. Sobotnia demonstracja „Obrońmy naszą suwerenność” nie uszła uwagi światowych mediów! Na wszystkich kontynentach pisano o Polakach, których tysiące wspierały reformę wymiaru sprawiedliwości. – Pokazaliśmy naszą siłę – mówi „Codzienniej” szef klubów „Gazety Polskiej” Ryszard Kapuściński.



| fot. Bartosz Kalich/Gazeta Polska

myśl zrodził się wśród działaczy klubów „Gazety Polskiej”. Zaznaczono także obecność wybitnych opozycjonistów z czasów komunizmu, m.in. Andrzeja Gwiazdy.

Na stronie Deutsche Welle (dw.com) także pojawiła się informacja o demonstracji, choć reformę sądownictwa nazwano kontrowersyjną.

Obszerny artykuł znajdziemy też w znanym amerykańskim dzienniku „Daily Independent”.

„Na prorządowym zgromadzeniu mówcy opisywali nowe prawo jako niezbędne do oczyszczenia tego, co nazywali skorumpowaną »kastą«, złożoną z sędziów pracujących od czasów ery komunistycznej” – czytamy w dzienniku.

Agencja Associated Press również zaznacza obecność na manifestacji tysięcy Polaków wspierających rząd. W tekście przypomniano, że Prawo i Spra-

wiedliwość wygrało wybory w 2015 i 2019 r., wyraźnie zapowiadając reformy systemu sądownictwa. „Osoby zebrane przed Trybunałem Konstytucyjnym opisywały zmiany w systemie sądowniczym jako sprawę narodowej suwerenności. Wzywały rząd, by nie cofał się w swym sporze z Unią Europejską, która ostro krytykowała zmiany” – czytamy w artykule Associated Press.

Tekst z AP został zacytowany przez liderów amerykańskiej prasy – „Washington Post” i „New York Times”. Relacje z demonstracji zamieściły także australijski portal The West (Thewest.com.au), tajwański Taiwan-News.com.tw, amerykański DailyHum.news, holenderskie NedInfo.nl i wiele innych portali z całego świata.

Głos z Kanady

Do naszej redakcji dotarł również mocny głos z Kana-

dy. „Naród był bardzo cierpliwy, ale ta cierpliwość się chyba kończy. Władza sądownicza nie może być nieetykalną specjalną kastą ponad prawem. Prawo do zawodu prawniczego powinien mieć każdy, a nie tylko lojalni wybrańcy” – czytamy w przesłanym do nas liście.

Wspomniano również o znamiennej zbiórce organizowanej przez posła Nitrasa, który chce wyrównać zasługom sędziemu Pawłowi Juszczyszynowi brakujące 40 proc. wynagrodzenia.

„Może by Pan Poseł Nitras rozszerzył tę zbiórkę, aby wyrównać emerytom straty spowodowane krzywdzącym zapisem w ustawie i przyzwoleniem na niszczenie dokumentacji płacowej przez zakłady pracy, a szczególnie spółki Skarbu Państwa. Jedni nie mogą dostać pełnych wypracowanych emerytur, a drudzy dostają je za darmo. Przywile-

je to jest zabieranie jednym i dawanie drugiem w majestacie prawa” – napisano.

Sukces

„Przez te wszystkie lata broniliśmy wolnej i suwerennej Polski, zawsze jej broniliśmy. Tak jak w 2006 r., kiedy hołota zorganizowała błękitny marsz i niosła na szubienicy wizerunek śp. Lecha Kaczyńskiego. Kluby »Gazety Polskiej« wtedy stanęły przeciwko nim” – powiedział Kapuściński podczas manifestacji w obronie reformy sądownictwa.

Nie ulega wątpliwości, że sobotnia demonstracja to ogromny sukces klubów „Gazety Polskiej”, komitetu Suwerenni i wszystkich tych, którym zależy na reformie sądownictwa. Tysiące osób w morzu białoczerwonych flag walczyło o to, żeby nikt nie dyktował nam, jak ma wyglądać polska demokracja.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

KOŚCIÓŁ

17

KULTURA

19

PROGRAM TV

20

SPORT

POGODA \ Nawałnice nad Polską

Sabina przyniosła śmierć

Do Polski dotarł orkan „Sabina”. Od niedzieli ręce pełne roboty mieli strażacy, którzy do interwencji wyruszyli 3,2 tys. razy. Najgorzej było w województwach podkarpackim, dolnośląskim i małopolskim. W wyniku wichur ucierpiało 6 osób. Do tragicznego wypadku doszło w Bukowinie Tatrzańskiej.

Jacek Liziniewicz

W Bukowinie Tatrzańskiej podmuch wiatru zerwał dach z wypożyczalni sprzętu narciarskiego. Konstrukcja spadła na cztery osoby. Dwie z nich zmarły, a dwie kolejne są ranne. Ofiary to 15-letnia dziewczyna i jej 52-letnia matka. Policja pod nadzorem prokuratury wyjaśnia okoliczności wypadku. Według pierwszych informacji budynek, z którego zerwało dach, był samowolą budowlaną. „Budynek wypożyczalni sprzętu narciarskiego w Bukowinie Tatrzańskiej, z którego w poniedziałek pod naporem wiatru spadł dach, śmiertelnie przygniatając dwie osoby i raniąc kolejne dwie, był postawiony bez stosownego zgłoszenia” – poinformowało PAP Sta-



fot. Marcin Bielecki/PAP

rostwo Powiatowe w Zakopanem. Stacja Narciarska Rusń-Ski poinformowała wczoraj, że wypożyczalnia, z której zerwany został dach, nie należy do nich i została wzniesiona na prywatnym

gruncie poza jurysdykcją stacji. „Informujemy również, że w momencie wypadku kolej 6-osobowa była z uwagi na warunki pogodowe nieczynna” – poinformowała w komunikacie stacja nar-

ciarska. – Jest to najtragiczniejszy dzień, jeśli chodzi o dotychczasowy przebieg ferii zimowych w naszym województwie. Składamy kondolencje i wyrazy wsparcia rodzinom osób, które zginęły

– powiedział Piotr Ćwik, wojewoda małopolski.

Cieężko było również w innych regionach. W całej Polsce zdarzały się kłopoty z dostawami prądu. W sumie problemy miało kilkadziesiąt tysięcy gospodarstw domowych. „Na godz. 14 dostaw prądu pozbawionych jest 49 490 odbiorców (najwięcej w woj.: podkarpackim – 15 364, małopolskim – 8015, mazowieckim – 7358 dolnośląskim – 7073). Uszkodzonych zostało 245 budynków mieszkalnych (najwięcej w woj. podkarpackim – 198) i 25 gospodarczych” – poinformował na Twitterze Grzegorz Świerszcz, zastępca dyrektora Rządowego Centrum Bezpieczeństwa. Pełne ręce roboty miała również straż pożarna. Jak poinformowało MSWiA, na godz. 16 miało miejsce 3,3 tys. różnego rodzaju interwencji. Z pewnością do godz. 22 liczba ta uległa zwiększeniu.

Według prognoz pogody sytuacja dzisiaj powinna zacząć się już poprawiać. Wiatr nawet w górach powinien w nocy zelżeć. Na wszelki wypadek warto jednak obserwować media i informacje pojawiające się na stronach internetowych Rządowego Centrum Bezpieczeństwa.

Andrzej Duda pozostaje liderem w sondażach

SONDAŻE \ Andrzej Duda wciąż pozostaje liderem popularności w sondażach preferencji przed wyborami prezydenckimi. Według sondażu IBRIS dla „Rzeczpospolitej” wzrost poparcia odnotowała Małgorzata Kidawa-Błońska, jednak – jak podkreśla prof. Rafał Chwedoruk – wynika to ze słabości kontrkandydatów walczących o liberalny elektorat oraz z faktu, że w PO w końcu wybrano lidera.

W opublikowanym wczoraj sondażu dotyczącym wyborów prezydenckich przeprowadzonym w lutym przez IBRIS dla „Rzeczpospolitej” prezydent Andrzej Duda uzyskał 43,7 proc. poparcia, a Małgorzata Kidawa-Błońska (PO) 29,2 proc. Na trzecim miejscu jest Szymon Hołownia – 8,1 proc. poparcia, za nim Robert Biedroń (Lewica) – 6,9 proc., potem Władysław Kosiniak-Kamysz (PSL) – 4 proc., a następnie Krzysztof Bosak (Konfederacja) – 3,8 proc.

Z sondażu wynika, że prezydent Duda utrzymał poparcie na podobnym poziomie jak w poprzednim bada-

niu, a kandydatka KO-PO zyskała blisko 6 proc. Jednak zdaniem politologa prof. Rafała Chwedoruka z Uniwersytetu Warszawskiego ten wzrost to powrót do poziomu poparcia, jakim cieszy się PO w sondażach. – Minęło już trochę czasu od wyborów na szefa PO, a taka zmiana przekłada się na wzrost zaufania, co może z kolei przełożyć się na popularność kandydatki na prezydenta – podkreśla politolog, dodając, że PO ma przewagę organizacyjną nad kandydatami takimi jak Robert Biedroń czy Szymon Hołownia, a dodatkowo kampania ujawnia też słabości kontrkandyda-

tów zabiegających o poparcie nastawionego bardziej liberalnie elektoratu, dlatego – podkreśla ekspert – łącznie te czynniki powodują, że poparcie kandydatki PO zaczyna wracać do stanu normy dla Platformy, czyli do poziomu ok. 30 proc.

Andrzej Duda wciąż pozostaje faworytem w wyścigu prezydenckim. Według politologa przemawia za tym kilka czynników, m. in. fakt, że po stronie opozycji startuje kilku kandydatów, sytuacja ekonomiczna kraju jest w miarę stabilna, a wpływ na popularność głowy państwa ma też sytuacja międzynarodowa, w tym umocnienie pozycji Donalda Trumpa.

Według prof. Chwedoruka w obecnej kampanii prezydenckiej nie należy się spodziewać szczególnie ostrej walki sondażami w mediach. Jak zaznacza, opinia publiczna i decydenci polityczni już są uodpornieni na takie metody walki i nie tak łatwo przekonać ludzi do jakiegoś kandydata poprzez nagłą publikację pojedynczego sondażu bardzo korzystnego dla tego kandydata, który do tej pory miał niewielkie poparcie.

Paweł Tunia

Smoleńsk wciąż w pamięci Polaków

ROCZNICA \ Wczoraj rano w warszawskim kościele seminaryjnym odprawiona została msza św. w intencji ofiar katastrofy smoleńskiej. Uczestniczyli w niej m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz premier Mateusz Morawiecki. Wieczorem natomiast odprawiono nabożeństwo w archikatedrze św. Jana Chrzciciela, po którym uczestnicy przeszli w Marszu Pamięci na plac Piłsudskiego w Warszawie.

W katastrofie samolotu Tu-154 wiozącego delegację na uroczystości 70. rocznicy zbrodni katyńskiej zginęło 96 osób, w tym prezydent Lech Kaczyński i jego małżonka, najwyżsi dowódcy wojska, a także ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski. Samolot rozbił się nieopodal lotniska Smoleńsk-Siewiernyj. Przyczyny tragedii wciąż bada podkomisja smoleńska, której przewodniczącym jest Antoni Macierewicz.

Wczoraj, w 118. rocznicę tej katastrofy w warszawskim kościele seminaryjnym odprawiona została msza św. w intencji jej ofiar. Udział w nabożeństwie wzięli m.in. prezes PiS Jarosław Kaczyński oraz premier Mateusz Morawiecki, wicepremier i minister kultury Piotr

Gliński, wicepremier i minister aktywów państwowych Jacek Sasin, wicemarszałek Sejmu, przewodniczący klubu PiS Ryszard Terlecki, minister obrony narodowej Mariusz Błaszczak, szef Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Michał Dworczyk, b. szef MON Antoni Macierewicz i przewodniczący Komitetu Wykonawczego PiS Krzysztof Sobolewski.

Po mszy złożono kwiaty przed pomnikami prezydenta Lecha Kaczyńskiego i Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 r. Wieczorem natomiast msza św. została odprawiona w archikatedrze św. Jana Chrzciciela. Po mszy jej uczestnicy przeszli w Marszu Pamięci na plac Piłsudskiego w Warszawie.

(jp)



POLSKA WOLNA OD KORONOWIRUSA

ZDROWIE \ W poniedziałek rano 30 Polakom przebywającym na kwarantannie w 4. Wojskowym Szpitalu Klinicznym we Wrocławiu pobrano po raz trzeci próbki do badań na obecność koronawirusa.



fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

REWOLUCJA DLA PRZYSZŁYCH KIEROWCÓW

BEZPIECZEŃSTWO \ Możliwość prowadzenia szkoleń w formie nauczania na odległość z wykorzystaniem technik komputerowych i internetu zakłada m.in. nowelizacja ustawa o transporcie drogowym, nad którym zastanawia się Ministerstwo Infrastruktury.

WYWIAD \ Z JADWIGĄ WIŚNIEWSKĄ, eurodeputowaną Prawa i Sprawiedliwości, rozmawia JOANNA JASZCZUK

TSUE zdementował fake newsa o karze dla Polski

Wczoraj wczesnym popołudniem TSUE zdementował informację o tym, że Polsce może grozić kara 2 mln euro dziennie, jeżeli „nie zamrozi” działania Izby Dyscyplinarnej SN.

Reforma sądownictwa staje się faktem. W zeszłym tygodniu prezydent podpisał nowelizację ustaw sądowych. Tymczasem napływają niepokojące informacje z instytucji unijnych, takie jak ta podawana w weekend przez niektóre media. Czy TSUE rzeczywiście może nałożyć na Polskę karę 2 mln euro dziennie?

Przypomnę sytuację z obowiązkową relokacją migrantów. Wtedy również straszono nałożeniem kar finansowych za każdego nieprzyjętego migranta. Jak wszyscy wiemy, do takiej sytuacji nie doszło. Jeśli zaś chodzi o reformę sądownictwa to informacje związane z karaniem Polski przez TSUE, mają na celu wywarcie presji na trybunał, która jest absolutnie niedopuszczalna. Oczywiście są tacy, którzy chcieliby, żeby taka sytuacja miała miejsce.

Jednak jak okazało się wczoraj wczesnym popołudniem, TSUE zdementował informację o tym, że Polsce może grozić kara 2 mln euro dziennie, jeżeli „nie zamrozi” działania Izby Dyscyplinarnej SN. Doniesienia o karze nie pochodzą z TSUE. Trybunał nigdy nie komentuje doniesień prasowych nt. trwających postępowań.

Czy to możliwe, żeby tego typu informacje pojawiały się w mediach, jeszcze zanim rząd zdąży się do nich ustosunkować?

Dziś jesteśmy świadkami takich oto sytuacji, że wypuszcza się wcześniej informację do mediów – a robią to szczególnie strony zainteresowane podsycaniem konfliktów w Polsce – po to, żeby ten temat funkcjonował, aby stworzyć wrażenie, że Polacy nie zajmują się niczym innym, tylko z wypiekami na twarzy śledzą zmiany w ustawach. W rzeczywistości tak nie jest, ludzie w Polsce żyją swoim życiem, swoimi sprawami. To przedstawiciele totalnej opozycji postawili sobie za cel, aby cały czas tę kwestię podnosić. Z tego powodu we wtorek późnym wieczorem, podczas sesji plenarnej Parlamentu Europejskiego w Strasburgu odbędzie się kolejna debata dotycząca rzekomo łamanej praworządności w Polsce.

Czy w takim razie grożą Polsce jakiegokolwiek sankcje ze strony Komisji Europejskiej czy innych instytucji unijnych za wdrażanie reformy sądownictwa?

Zgodnie z regulacjami prawnymi wszystkie kwe-

stie związane z wymiarem sprawiedliwości są kompetencją wyłącznie państw członkowskich. Zatem jeżeli Komisji Europejskiej tak bardzo zależy na praworządności, sama powinna stosować się do traktatów unijnych.

Oczywiście zauważamy w Brukseli i Strasburgu, jak przedstawiciele totalnej opozycji nieustannie lobbują za tym, żeby po raz kolejny podejmować dyskusję o rzekomo łamanej praworządności w Polsce i suflują nieprawdziwe informacje na temat zmian w systemie sądownictwa, które wprowadzamy. Polski rząd ze spokojem jednak wyjaśnia, na czym te zmiany polegają, podkreślając jednocześnie, że są one zgodne z konstytucją.

Przeciwnicy reformy sądownictwa stawiają zarzuty, że obecnej władzy chodzi wyłącznie o zmiany personalne i że reforma nie usprawni pracy sądów.

Nie zgadzam się z tymi zarzutami, reforma jest długotrwałym procesem. Warto też podkreślić, że po okresie komunizmu wymiar sprawiedliwości nigdy nie był reformowany. Żaden dotychczasowy rząd, nie miał odwagi zmierzyć się z tym zadaniem.



fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

W roku 2015 wygraliśmy wybory parlamentarne, idąc do nich z programem, którego główną osią była właśnie reforma systemu sprawiedliwości. Ten wyraz poparcia dla PiS, zarówno w 2015 r., jak i później w 2019 r., to głos oby-

wateli, którzy oczekują tej zmiany. Chcielibyśmy, żeby system sprawiedliwości nie był silny wobec słabych i słaby wobec silnych, żeby sprawę rozstrzygane były bez zbędnej zwłoki. Przede wszystkim zależy nam na tym, by każdy obywatel był traktowany przez sąd sprawiedliwie.

KOD za nic ma państwowe święta

HISTORIA \ Wczoraj, w setną rocznicę symbolicznych zaślubin Polski z morzem, w nadmorskiej miejscowości odbył się akt odnowienia zaślubin z Bałtykiem, w którym udział wziął m.in. prezydent Andrzej Duda. Jego przemówienie próbowali zakłócić przedstawiciele Komitetu Obrony Demokracji, którzy wykrzykiwali w stronę prezydenta obelżywe hasła. Z kolei mieszkańcom, którzy zwracali im uwagę, agresywni aktywiści przypisywali przynależność do partii rządzącej.

Polska utraciła dostęp do morza w 1793 r., gdy dokonywano II rozbioru, na rzecz Prus. Dopiero na mocy traktatu wersalskiego, podpisanego w czerwcu 1919 r., Polska uzyskała dostęp do Bałtyku na długości 147 km, na który składały się: brzeg Półwyspu Helskiego – 74 km, morze otwarte – 24 km i brzeg Zatoki Puckiej – 49 km.

10 lutego 1920 r. odbyły się symboliczne zaślubiny z morzem, których dokonał jeden z najbardziej zasłużo-

nych polskich dowódców, współtwórca Błękitnej Armii gen. Józef Haller. Wczoraj na pamiątkę tego wydarzenia w Pucku odbyły się uroczystości rocznicowe. Główne rozpoczęły się o godz. 10 na placu przed kościołem pw. św. Apostołów Piotra i Pawła, gdzie prezydent Andrzej Duda odsłonił tablicę przygotowaną na 100. rocznicę powrotu Pomorza do macierzy.

Następnie w kościele św. Apostołów Piotra i Pawła

odprawione zostało nabożeństwo pod przewodnictwem metropolity gdańskiego abp. Sławoja Leszka Głódzia. Po mszy św. uczestnicy przeszli do portu rybackiego w Pucku, gdzie odbył się akt odnowienia zaślubin Polski z morzem.

– Oprócz tamtego 11 listopada, do tych najważniejszych wydarzeń, które ukształtowały Polskę, zależało powstanie wielkopolskie, należały powstania śląskie, należał powrót Pol-

ski nad morze – mówił prezydent. Jednak jego przemówienie starali się zakłócić przedstawiciele KOD. Kilkanaście osób wyposażonych w gwizdki i transparenty z różnymi hasłami zebrało się niedaleko sceny, z której przemawiał Andrzej Duda i starało się zagłuszyć przywódcę Polski. Swoje działania transmitowali na żywo na Facebooku. Na relacji widać, że w chamski sposób odnosili się również do miesz-

kańców, którzy zwracali im uwagę. Warto jednak zaznaczyć, że osoby widoczne na filmiku to w dużej części te same, które próbowały zablokować m.in. zeszłoroczny Marsz Niepodległości w Warszawie. Co ciekawe, gdy wieniec na cześć 100. rocznicy zaślubin Polski z morzem składała wice-marszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska, agresywni aktywiści wybuchli z zachwyty i nagrodzili przedstawicielkę KO gromkimi brawami.

Po uroczystościach w Pucku prezydent Andrzej Duda udał się kolejno do Władysława i Wejherowa, gdzie spotkał się z mieszkańcami miejscowości i odwiedził lokalne miejsca pamięci.

Jan Przemyński


ŻYWIÓŁ \ Sztorm podporządkował sobie życie ludzi

Ciara i Sabine sieją spustoszenie w północnej Europie

Sztorm „Ciara”, który w Niemczech jest nazywany orkanem „Sabine”, uderzył w północną część Europy. Odwołano setki połączeń lotniczych i długodystansowych połączeń kolejowych, zamknięto szkoły, a tysiące domostw pozbawionych jest prądu. Meteorolodzy w samej Wielkiej Brytanii wydali setki ostrzeżeń powodziowych.

Beata Mańkowska

Sztorm „Ciara” na początku uderzył w Wielką Brytanię i rozprze-strzenił się na północną Europę. Rekordowo silny wiatr nawiedził Aberdaron w północno-zachodniej Walii, gdzie osiągnął prędkość 149 km/godz. Informacje o szkodach wyrządzonych przez sztorm napływają z każdej części Zjednoczonego Królestwa. Przewoźnicy informują o powalonych drzewach na torach i drogach, a londyński dworzec Euston oraz dworzec Waverley w Edynburgu otwarte są tylko dla pasażerów wysiadających.

Linie lotnicze British Airways oraz Virgin Atlantic odwołały łącznie kilkadziesiąt lotów z londyńskich lotnisk Heathrow, Gatwick i London City. Wstrzymano również kursowanie promów. Drugi raz w histo-



Na północy Francji wiatr osiąga prędkość od 100 do 130 km na godzinę. Wysokość fal u wybrzeży Bretanii sięgnęła 6,6 m | fot. Toby Melville/Reuters

rii zamknięto ruch na Humber Bridge – jednym z najdłuższych na świecie mostów wiszących.

W Irlandii bez prądu pozostaje ok. 10 tys. gospodarstw. Trakcje

elektryczne zostały też zerwane w północnej Francji, gdzie „Ciara” nazywana jest burzą. Zamknięto dwa wielkie porty po obu stronach kanału La Man-

che: Dover w Wielkiej Brytanii i Calais we Francji. Na północy Francji wiatr osiąga prędkość od 100 do 130 km na godzinę. Wysokość fal u wybrzeży Bre-

tanii sięgnęła 6,6 m. W dolinie Sekwany i w pobliżu kanału La Manche wydano alerty powodziowe. „Ciara” nie oszczędza też Belgii – lotnisko w Brukseli odwołuje loty, a w Luksemburgu zamknięto wczoraj szkoły.

Spore utrudnienia komunikacyjne są także w Niemczech, gdzie „Ciare” nazwano orkanem „Sabine”. Państwowe koleje Deutsche Bahn zawiesiły połączenia długodystansowe. W niedzielę i poniedziałek odwołano setki lotów do i z Frankfurtu. Lufthansa odwołała loty krótko- i długodystansowe.

W niedzielę wieczorem sztorm dotarł do Skandynawii. W Szwecji pozbawił prądu tysiące domów. Z powodu silnego wiatru zamknięto most nad Sundem łączący Malmö z Kopenhagą. Odwołano część lotów z Göteborgu i Sztokholmu. Już w sobotę w rejs nie wypłynęły promy Polferries łączące Ystad ze Świnoujściem oraz Nynäshamn z Gdańskiem.

W Polsce odwołano rejsy promami Galileusz i Copernicus ze Świnoujścia do szwedzkiego Trelleborga i z powrotem. Wiele polskich lotnisk odwołuje loty do miejsc, w których szaleje „Ciara”. W naszym kraju najsilniej może wiać w Sudetach, gdzie porywy wiatru mogą osiągać prędkość nawet do 200 km/godz.

Zamach na zwolenników Trumpa

STANY ZJEDNOCZONE \ Na Florydzie doszło do ataku na zwolenników prezydenta USA Donalda Trumpa. Sprawca próbował przejechać ich samochodem.

Zdarzenie miało miejsce kwadrans przed godz. 15 w sobotę w Jacksonville. Oddział Partii Republikańskiej (GOP) w hrabstwie Duval rozbił namiot przed centrum handlowym Kernan Village. Sześciu ochotników rejestrowało w nim republikańskich wyborców w ramach nadchodzącej prezydenckiej kampanii wyborczej. W pewnym momencie zauważyli, że do ich namiotu zbliża się z dużą prędkością furgonetka.

Kierowca nie miał zamiaru hamować. Uderzył w namiot, w którym znajdowało się w tym momencie dwóch działaczy seniorów i przejechał przez niego. Następnie zatrzymał się i pokazał zgromadzonemu wulgarny gest, po czym odjechał. Na szczęście nikt nie został poszkodowany.

Biuro szeryfa w Jacksonville ogłosiło w niedzielę, że aresztowano kierowcę tej samej nocy. Sprawcą okazał się 27-letni Gregory Timm. Usłyszał już zarzuty napaści na dwie osoby starsze niż 65 lat, kryminalnego zniszczenia mienia oraz prowadzenia samochodu z zawieszonym prawem jazdy. Mężczyzna trafił do aresztu tymczasowego i prawdopodobnie zostanie w nim aż do dnia procesu – sędzia ustalił wysokość kaucji na ponad pół miliona dolarów. Jak ujawniła telewizja Fox News, sprawca uśmiechał się, gdy sąd stawiał mu zarzuty.

Motywy sprawcy na razie nie zostały oficjalnie ujawnione, ale wszyscy podejrzewają, że był to atak o podłożu politycznym. „Jesteśmy oburzeni tym bezsensow-

nym aktem przemocy wobec naszych wspaniałych ochotników” – powiedział szef lokalnego oddziału GOP-u Dean Black. „Partia Republikańska w hrabstwie Duval nie da się zastraszyć tym tchórzom i nie zostanie uciszona”. Na oficjalnym profilu na Twitterze przedstawiciele partii napisali, że „Partia Republikańska w Duval planuje podwoić swoje wysiłki celem rejestracji wyborców i będzie walczyć z odnowioną intensywnością o reelekcję prezydenta Donalda Trumpa”.

Do sprawy odniosła się również lokalna lewica. Przedstawiciele Partii Demokratycznej napisali na Twitterze, że „potępiają ten tchórzliwy akt przemocy”. Podkreślili, że „niczyje życie nie powinno być w niebezpieczeństwie na skutek korzystania z praw wynikających z pierwszej poprawki [o wolności słowa]”. „Jako Demokraci, ale, co ważniejsze, jako mieszkańcy wspaniałego miasta Jacksonville, wzywamy obywateli do działania z godnością, grzecznością i wzajemnym szacunkiem podczas tych wyborów i później” – napisali.

Wiktor Młynarz

Homofobia przestępstwem w Szwajcarii

BERNO \ W Szwajcarii odbyło się referendum, w którym ponad 63 proc. głosujących opowiedziało się za rozszerzeniem możliwości karania za przejawy dyskryminacji ze względu na orientację seksualną, a także tożsamość płciową.

W niedzielnym referendum aż 63,1 proc. opowiedziało się za wprowadzeniem zmian w prawie dotyczącym dyskryminacji. Przeciwnego zdania było 39,9 proc. osób biorących udział w głosowaniu. Spośród 26 kantonów przeciwnicy zmian wygrali jedynie w trzech kantonach: Schwyz, Uri oraz Appenzell Innerrhoden.

Według nowych przepisów publiczne uwłaczanie oraz dyskryminacja ze względu na orientację seksualną bądź podburzanie nienawiści do tych osób ma być zakazane. Co więcej, obiekty takie jak restauracje, kina czy baseny nie będą mogły odmówić świadczenia usług wobec osób ze względu na orientację seksualną. Za złamanie tych przepisów grozić mają kary grzywny bądź pozbawienia wolności do 3 lat. Polityk Szwajcarskiej Partii

Ludowej Eric Bertinat uważa, że wprowadzenie tego prawa jest częścią działań środowisk LGBT, które mają doprowadzić do legalizacji małżeństw tej samej płci oraz medycznego wspomagania reprodukcji dla par homoseksualnych. Przeciwnicy nowych przepisów antydyskryminacyjnych uważają również, że zagrażają one wolności słowa. Przypominając przy tym, że obrażanie innych osób jest już karane na mocy szwajcarskiego prawa. Szefowa resortu sprawiedliwości Karin Keller-Sutter uspokaja, mówiąc, że zmiany nie spowodują ograniczenia swobody wypowiedzi. Do tej pory szwajcarskie prawo uchwalone w 1995 r. przewidywało możliwość karania za przejawy dyskryminacji ze względu na rasę, wyznanie oraz narodowość.

(pk)



NIEUCHRONNE ZWYCIĘSTWO ALIJEWA

BAKU \ Partia Nowy Azerbejdżan, na której czele stoi prezydent kraju Ilham Alijew, wygrała niedzielne wybory parlamentarne i będzie mieć ponad połowę mandatów w parlamencie.

fot. Aziz Karimov/Reuters



fot. Umit Bektas/Reuters

TURCJA GOTOWA NA KONFLIKT Z SYRIĄ

ANKARA \ Turcja wysłała kolejne oddziały wojskowe do północno-zachodniej Syrii w celu powstrzymania ofensywy syryjskich wojsk rządowych w prowincji Idlib.

ŚWIAT

7

NIEMCY \ CDU pogrążona w głębokim kryzysie

Porażka następczyni Merkel

Annegret Kramp-Karrenbauer nie będzie walczyć o stanowisko kanclerza Niemiec oraz ma zamiar zrezygnować z funkcji szefowej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej (CDU). – Do rezygnacji polityk przyczyniły się skandal związany z wyborem premiera Turynii, niskie notowania CDU oraz silna opozycja w ugrupowaniu – komentuje dr Agnieszka Łada.

Paweł Kryszczak

W grudniu 2018 r. Annegret Kramp-Karrenbauer zdobyła 517 głosów, pokonując w walce o fotel szefa CDU Friedricha Merza, który zyskał poparcie 482 delegatów. Na tym stanowisku była premier Saary zastąpiła Angelę Merkel. Początkowo wszystko wskazywało na gładkie przekazanie władzy w partii i państwie pomiędzy Merkel a Kramp-Karrenbauer. Chudecka polityk w ciągu kilkunastu miesięcy sprawowania funkcji przewodniczącej Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej musiała się jednak zmierzyć z wieloma kryzysami wewnątrz partii. Jak pisała „Codzienna”, ostatni polityczny skandal dotyczył wyboru Thomasa Kemmericha na premiera Turynii. Ten polityk z Wolnej Partii Demokra-



Szefowa CDU Annegret Kramp-Karrenbauer oraz kanclerz Niemiec Angela Merkel | fot. Hannibal Hanschke/Reuters

tycznej (FDP) w tym miesiącu został wybrany na to stanowisko głosami swojego ugrupowania, ale również CDU, a także Alternatywy dla Niemiec. Głosowanie w jednym szeregu chadeckich polityków

z populistyczną AfD wywołało polityczną burzę w Niemczech, która po zaledwie jednej dobie zmusiła Kemmericha do rezygnacji z funkcji premiera Turynii. Samo zaś podjęcie działań przez poli-

tyków CDU z Turynii było jawnym przeciwstawieniem się szefowej tego ugrupowania, która wykluczała wszelkie sojusze zarówno z AfD, jak i skrajnie lewicową Die Linke. – Ta sytuacja pokaza-

ła kilka kwestii związanych z Unią Chrześcijańsko-Demokratyczną. Przede wszystkim to, że w CDU są silne podziały, a sama Annegret Kramp-Karrenbauer nie ma mocnej pozycji jednoczącej ugrupowanie – zauważa w rozmowie z „Codzienną” dr Agnieszka Łada, wicedyrektor Niemieckiego Instytutu Spraw Polskich w Darmstadt.

To spowodowało, że Kramp-Karrenbauer nie ma zamiaru walczyć o stanowisko kanclerza Niemiec oraz zamierza ustąpić w niedalekiej przyszłości z funkcji szefowej CDU. 57-letnia polityk uważa, że zarówno szef ugrupowania, jak i kandydat walczący o fotel kanclerski powinni być tą samą osobą. Z tego też względu przygotuje w okresie letnim wybory na szefa CDU, który następnie ma walczyć o stanowisko kanclerza. – Wśród potencjalnych kandydatów należy wymienić Friedricha Merza, który nie ukrywał swoich politycznych ambicji. Mocną pozycję w partii ma również premier Nadrenii Północnej-Westfalii Armin Laschet. Myślę również, że walkę o fotel szefa CDU może rozważać minister zdrowia Jens Spahn – wymienia dr Łada.

Coraz trudniej o azyl w Grecji

ATENY \ Greckie władze chcą surowszych zasad przyznawania azylu. Do tego kraju znów docierają tysiące migrantów. Sytuację pogarszają dramatyczne doniesienia z Syrii.

Grecki minister ds. imigracji Notis Mitarakis poinformował w niedzielę, że prawo azylowe dla cudzoziemców będzie ograniczone do trzech lat. Władze będą miały możliwość jego cofnięcia w przypadku, gdy w kraju pochodzenia osoby, której zostało przyznane, sytuacja się poprawi. Główną przyczyną potrzeby zastosowania zmian są trudności występujące w procesie integrowania przybyszów, z których większość to muzułmańscy młodzi mężczyźni. Pomysły Aten staną się przedmiotem rozmów na szczeblu unijnym w przyszłym miesiącu.

Nowy prawicowy rząd Kyriakosa Micotakisa stara się przeciwstawić wciąż narastającemu w tym kraju kryzysowi migracyjnemu. Z tego powodu nastąpiło skrócenie rozpatrywania wniosków

azylowych, a osoby, którym nie zostały one przyznane, jeśli nie mogą wrócić do kraju pochodzenia, są odsyłane do Turcji. Ateny zwiększają także personel policji granicznej o 1,2 tys. funkcjonariuszy oraz budują zamknięte obozy rejestracyjno-deportacyjne na wyspach wschodniej części Morza Egejskiego.

Władze chcą również stosowania na Morzu Egejskim pływających zapór. Chodzi o sprzęt zbliżony do tego, jaki wykorzystuje się przy zbieraniu zalegającej na powierzchni morza ropy naftowej. Pomysł ten spotkał się jednak z krytyką opozycji i organizacji broniących praw człowieka.

Sytuacja na greckich wyspach, na których znajdują się obozy dla migrantów, jest dramatyczna. Na przyznanie

im prawa pobytu w tym kraju czeka aż 36 tys. osób, czyli sześć razy tyle, ile powinno się w nich znajdować. Od 2015 r., gdy nastąpiło wzmożenie migracyjnej fali, Grecja przyznała ok. 40 tys. statusów azylanta. Na rozpatrzenie wniosku czeka 87 tys. osób.

Ateny z niepokojem obserwują też sytuację w Syrii, gdzie wciąż trwają walki, w szczególności w prowincji Idlib. Wojska prezydenta Baszara al-Asada wspierane przez Rosję dokonują tam licznych zbrodni na ludności cywilnej, co wzmaga jeszcze falę uciekinierów z tego regionu. Jak informuje Syryjskie Obserwatorium Praw Człowieka, armia podległa Damaszkowi kontroluje obecnie 70 proc. Idlibu. Jej ofensywa prowadzona jest od grudnia ub.r. i trwa pomimo zawieszenia broni uzgodnionego na początku stycznia między Turcją a Rosją.

Ankara również wykazuje się niecierpliwością i domaga się od UE większych środków na syryjskie obozy. Szantażuje przy tym Zachód ich otwarciem i wypuszczeniem migrantów przez granice.

Aleksander Kłos

Ofiary koronawirusa na wycieczkowcu

TOKIO \ Na poddanym kwarantannie statku wycieczkowym Diamond Princess odkryto kolejnych 60 przypadków koronawirusa. Tym samym jest to największe skupisko chorych poza Chinami.

Diamond Princess z 2,6 tys. pasażerami na pokładzie przybył tydzień temu do portu w japońskiej Jokohamie. Został poddany kwarantannie po tym, jak na jego pokładzie odkryto przypadki koronawirusa. Według armatora wirus został wniesiony na pokład przez pasażera, który rozpoczął rejs w Jokohamie 20 stycznia br. i wysiadł pięć dni później w Hongkongu.

Wczoraj japońskie ministerstwo zdrowia ujawniło, że sytuacja na pokładzie statku jest gorsza, niż ktokolwiek się spodziewał. Odkryto 60 kolejnych przypadków zarażenia, tym samym liczba ofiar wzrosła do 130.

Faktyczna liczba zarażonych może być jednak znacznie większa. Od zarażenia się wirusem do wystąpienia pierwszych objawów mija bowiem około tygodnia. Do tej pory badano jedynie osoby z objawami lub te, które

mogły mieć kontakt z chorymi. Obecnie japońskie służby medyczne rozważają objęcie testami wszystkich obecnych na pokładzie i zwalnianie tych, które okażą się zdrowe. Trochę to jednak potrwa – jeden test trwa kilka godzin, a na Diamond Princess łącznie z załogą jest ok. 3,7 tys. osób.

Pasażerowie podczas kwarantanny dostali nakaz pozostania w swoich kajutach i wychodzenia z nich tylko z naprawdę istotnych powodów. Żalą się, że coraz bardziej brakuje jedzenia i wody, a władze nie informują ich o rozwoju sytuacji – o tym dowiadują się znacznie szybciej od swoich rodzin, które śledzą relacje medialne.

Liczba ofiar śmiertelnych koronawirusa wczoraj przekroczyła 900 osób, wszystkie były chińskiej narodowości.

(wm)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 KOŚCIÓŁ

17 KULTURA

19 PROGRAM TV

20 SPORT

2

ZAMÓW PRENUMERATĘ: prenumerata.gpcodziennie.pl



fot. Wikipedia/d

DZIĘKI „SABINIE” 20 PROC. PRĄDU W POLSCE Z WIATRU

ENERGIA \ Silny wiatr towarzyszący orkanowi „Sabina” przekłada się na bardzo wysoką produkcję energii elektrycznej w turbinach wiatrowych. W nocy z niedzieli na poniedziałek wiatraki dostarczały 30 proc. prądu, a w poniedziałek przed południem – ok. 20 proc.

KRYZYS \ Maleją zamówienia fabryk, spada dynamika produkcji

Niemiecki przemysł jest coraz słabszy

Dynamika produkcji przemysłowej w Niemczech spadła w grudniu ub.r. o 3,5 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem, a w ujęciu rocznym zmniejszyła się o 6,8 proc., czyli najwięcej od listopada 2009 r. To fatalne dane, a także sygnał, że oczekiwane przez ekonomistów ożywienie wciąż nie nadchodzi.

Jan Kamieniecki

Końcówka ubiegłego tygodnia przyniosła złe informacje o niemieckiej gospodarce. Najpierw poinformowano o fatalnym odczycie zamówień do niemieckich fabryk. Ich miesięczna dynamika zmalała o 2,1 proc. wobec oczekiwanego spadku 0,6 proc., roczna zaś wyniosła minus 8,7 proc. wobec spodziewanego spadku na poziomie 6,7 proc.

Dzień później niemiecki urząd statystyczny Destatis



Niemiecki przemysł ma najgorsze wyniki od 2009 r. | fot. Wikipedia/d

poinformował, że tamtejsza produkcja przemysłowa spadła w grudniu 2019 r. aż o 3,5 proc., licząc miesiąc do miesiąca, a w ujęciu rocznym zmniejszyła się o 6,8 proc., czyli najwięcej od listopada 2009 r. – To najgorszy wynik od globalnego kryzysu finansowego – potwierdzili ekonomiści Santander Bank Polska.

To zaskakujące dane, ponieważ w listopadzie produkcja wzrosła w ujęciu miesięcznym o 1,2 proc. Analitycy oczekiwali pewnej stabilizacji bądź nawet pierwszych oznak gospodarczego ożywienia, a w najgorszym wypadku lekkiego spadku produkcji, sięgającego najwyżej 0,2 proc. Nic z tych prognoz jednak się nie spełniło, niemiecki prze-

mysł osłabł w grudniu bardziej, niż się spodziewano. Na recesję w przemyśle Niemiec od miesięcy wskazują także indeksy PMI.

Wśród przyczyn trwającego już od dawna spowolnienia w niemieckim przemyśle analitycy wskazują problemy branży motoryzacyjnej, wojny handlowe uderzające w światową wymianę oraz

– do niedawna – niepewność związaną z brexitem. Teraz do tych czynników doszedł kolejny ryzykowny element, czyli koronawirus, który prawdopodobnie spowoduje hamowanie chińskiej gospodarki, która jest ważnym partnerem dla Niemiec.

Fatalnym doniesieniem Destatis o produkcji przemysłowej w Niemczech towarzyszą niewiele lepsze dane z innych krajów. We Francji produkcja w grudniu 2019 r. spadła o 2,8 proc. w porównaniu z listopadem i o 3 proc. w ujęciu rocznym. Zmalała również w Hiszpanii i Holandii – odpowiednio o 1,4 i 1,7 proc. w ujęciu miesięcznym.

To sygnał, że oczekiwane przez ekonomistów ożywienie wciąż nie nadchodzi, a także ostrzeżenie dla polskiej gospodarki, która dotąd, mimo spowolnienia w UE, radziła sobie nadspodziewanie dobrze, ale – jak podkreślają ekonomiści – od połowy 2019 r. spowolnienie dopadło także nas.

(PAP, Bankier.pl)

Duże różnice w emeryturach kobiet i mężczyzn w UE

ANALIZA \ Emerytury kobiet w Unii Europejskiej są średnio o 30 proc. niższe niż emerytury mężczyzn – wynika z danych za 2018 r. opublikowanych przez Eurostat. Przez 8 lat różnica w emeryturach ze względu na płeć zmalała o 4 pkt procentowe (pp). Jeszcze w 2010 r. wynosiła aż 34 proc. Polska znajduje się wśród państw z najmniejszymi dysproporcjami.

Mężczyźni otrzymują wyższe emerytury we wszystkich krajach członkowskich UE. Największą różnicę zaobserwowano w Luksemburgu, gdzie kobiety w wieku powyżej 65 lat otrzymywały o 43 proc. mniejsze świadczenie niż mężczyźni. Tuż za Luksemburgiem znalazły się Malta (42 proc.), Holandia (40 proc.), Austria (39 proc.), Cypr (38 proc.) i Niemcy (37 proc.).

Z kolei najmniejsze różnice w dochodach emerytalnych kobiet i mężczyzn występowały w Estonii (1 proc.), Danii (7 proc.), Słowacji (8 proc.), Czechach (13 proc.) i na Węgrzech (16 proc.). Polska znalazła się na dziewiątym miejscu. W naszym kraju kobiety otrzymują emeryturę średnio o 18,7 proc. niższą niż mężczyźni.

W porównaniu z 2010 r. różnica w emeryturach ze względu

na płeć zmniejszyła się w większości państw członkowskich UE. Najbardziej zauważalne spadki odnotowano w Grecji (z 37 proc. w 2010 r. do 25 proc. w 2018 r., czyli o 12 pp), Danii (11 pp), Belgii i Słowenii (po 10 pp) oraz we Francji (9 pp). Natomiast różnica w emeryturach ze względu na płeć wzrosła w siedmiu państwach członkowskich UE od 2010 r. Najbardziej znaczący wzrost zanotowano na Malcie (z 22 proc. w 2010 r. do 42 proc., czyli o 20 pp), na Łotwie (9 pp) i w Chorwacji (4 pp). Na Słowacji różnica ta nie zmieniła się.

Niepokojące dane płyną też z badania dotyczącego ilości emerytów zagrożonych ubóstwem. Odsetek takich osób w UE wyniósł 15 proc., podczas gdy w 2017 r. było to 14 proc. W przeciwieństwie do luki emerytalnej ze

względem na płeć, wskaźnik zagrożenia ubóstwem emerytów rośnie stopniowo od 2013 r., kiedy to wynosił poniżej 13 proc.

W większości państw członkowskich UE odsetek emerytów uznanych za zagrożonych ubóstwem wynosi od 10 do 30 proc., ale w trzech krajach wskaźnik ten był znacznie wyższy. To kraje bałtyckie. W Estonii wyniósł 54 proc., na Łotwie 50 proc., a na Litwie 41 proc. W Bułgarii było to dokładnie 30 proc. Polska z wynikiem 15,4 proc. plasuje się w unijnej średniej.

Natomiast najniższe wskaźniki odnotowano na Słowacji (6 proc.), we Francji (8 proc.), Grecji (9 proc.), Danii, Luksemburgu i na Węgrzech (po 10 proc.).

(p. woz.)

Obcokrajowcy lubią robić biznes w Polsce

SPÓŁKI \ Polska jest coraz bardziej atrakcyjnym krajem na zakładanie spółek z udziałem kapitału zagranicznego. Prawie 9 tys. zagranicznych firm utworzono w naszym kraju w 2019 r. To o 12 proc. więcej niż w roku poprzednim.

W 2019 r. padł rekord spółek utworzonych w Polsce przez obywateli i firmy z innych krajów. W ubiegłym roku aż 8,8 tys. nowych firm zarejestrowano w Krajowym Rejestrze Sądowym. – Mamy więc rekord wszech czasów i pierwszy przypadek ponad 8 tys. rejestracji, który jest dwa razy lepszy niż wynik z 2014 r., który wyniósł 4,4 tys. – poinformował „Puls Biznesu”.

Jak dodano, wyniki te wskazują, że w 2019 r. niemal co piąta spółka (18 proc.) pojawiająca się w KRS była spółką zagraniczną (wszystkich zarejestrowano 48,1 tys.). Gazeta wyjaśniła, że największej spółek z kapitałem zagranicznym powstało w woj. mazowieckim (41 proc. wszystkich). Na drugim miejscu jest Dolny Śląsk (9,6 proc.), a na trze-

cim Małopolska (8 proc.). Najmniej takich firm powstało z kolei w woj. warmińsko-mazurskim (1 proc.).

Liderem, jeśli chodzi o miasta, jest Warszawa, gdzie zarejestrowano 3 tys. spółek, czyli 34 proc. wszystkich. W porównaniu z ubiegłym rokiem, wynik z 2019 r. jest lepszy o 300 firm. Na kolejnych miejscach są Wrocław (676 spółek) i Kraków (621).

Jak podkreślił „Puls Biznesu”, firmy z kapitałem zagranicznym najczęściej rejestrują osoby fizyczne (84 proc.). – Spółki rejestrują w naszym kraju obywatele z ponad 30 krajów świata, głównie ze Wschodu, czyli Ukrainy, Białorusi, sporo z Indii, Chin, Armenii, Pakistanu – wyjaśniono w gazecie.

(jak, PAP)



ADAMCZYK: JESZCZE W TYM ROKU PRZETARGI NA KILKANAŚCIE OBWODNIC

DROGI \ Minister infrastruktury Andrzej Adamczyk liczy, że jeszcze w br. mogą zostać ogłoszone przetargi na budowę 15–16 obwodnic z przedstawionego w sobotę rządowego programu budowy 100 obwodnic na drogach krajowych. Kilka z nich może zostać oddanych do użytku w 2023 r. Według ministra w tym samym roku w realizacji powinno być ok. 20 kolejnych obwodnic. Cały program 100 obwodnic będzie realizowany w latach 2020–2030, a jego wartość szacowana jest na 28 mld zł.

fol. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

GOSP.

9

FINANSE \ Bilans handlowy UE nie zgadza się przez wyłudzenia podatków

307 mld euro strat przez oszustów

Unia Europejska ma nadwyżkę w handlu z samą sobą i to wynoszącą ponad 300 mld euro, choć wewnętrzny eksport między państwami UE powinien równać się importowi – wynika z analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego. Jak wyjaśniają eksperci PIE, dzieje się tak głównie przez wyłudzenia podatków, szczególnie VAT.

Jan Kamieniecki

Ekspert PIE w najnowszym wydaniu „Tygodnika Gospodarczego PIE” zauważyli, że państwa UE notują nadwyżkę w handlu wewnętrznym systematycznie. – Technicznie taka sytuacja jest niemożliwa, wewnętrzny eksport między państwami UE powinien równać się importowi – wyjaśnili. – Jednak wartość wewnętrznej nadwyżki UE wyniosła w 2018 r. aż 307 mld euro. To równowartość ok. 2 proc. PKB Unii oraz więcej niż wynosi PKB ośmiu najmniejszych unijnych państw. 46 proc. tej kwoty wynika z nadwyżki w handlu usługami, a 54 proc. z nadwyżki w handlu towarami – podkreślili.

Wśród państw, które najczęściej odnotowują niezgodności w bilansach handlowych, są – jak podano – przede wszystkim Szwecja i Cypr, w tym także Cypr w relacjach z Polską. Nasz kraj ma stosunkowo wysoki wskaźnik niezgodności danych o handlu zagranicznym z innymi państwami unijnymi. Jak zauważyli eksperci PIE, wskaźnik ten wyniósł 14 proc. w przypadku eksportu dóbr i 26 proc. eksportu usług, przy średniej unijnej na poziomie odpowiednio 5 proc. i 14 proc.

– Dodatnia wartość wskaźnika oznacza, że dane o eksporcie są zawyżone, a główną przyczyną tych niezgodności są wyłudzenia podatków, w szczególności VAT – wyjaśnili analitycy PIE. – Opodatkowanie VAT w transakcjach między krajami UE jest specyficzne. Eksport jest opodat-



Premier Mateusz Morawiecki od dawna zachęca UE do walki z podatkowymi oszustwami
| fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

kowany stawką 0 proc., natomiast import taką stawką, jaka obowiązuje w kraju importera. W konsekwencji powstają bodźce do tego, żeby ukrywać część importu, jednocześnie rzetelnie wykazując eksport – dodali.

W Polsce, od przejęcia władzy przez PiS, rząd skutecznie walczy w VAT-owskimi oszustwami, których skala lawinowo zwiększyła się po tym jak w 2008 r. Sąd Najwyższy uznał, że nie są one przestępstwami, tylko wykroczeniami, a więc kary za nie są znikome. Podczas Światowego Forum Ekonomicznego w Davos premier Mateusz Morawiecki apelował do premierów, ministrów i prezydentów unijnych państw, żeby zajęli się rajami podatkowymi i VAT-owskimi karuzelami. – W Polsce naprawiamy publiczne finanse, w efekcie, porównując rok 2020 do 2015 pozyskujemy w podatkach VAT i CIT więcej o ok. 20 mld dol., które wcześniej przeciekały jak przez durszlak – podkreślił.

(PAP)

Jest szansa na uniknięcie strajku i manifestacji

GÓRNICTWO \ Dalsze negocjacje między zarządem i związkami zawodowymi Polskiej Grupy Górniczej to szansa, że za tydzień nie dojdzie do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego w kopalniach i zakładach PGG, a zaplanowana na 28 lutego manifestacja w Warszawie zostanie odwołana.

Negocjacje płacowe pomiędzy stroną społeczną a zarządem PGG nadal trwają. – PGG deklaruje gotowość prowadzenia rozmów dotyczących wzrostu funduszu wynagrodzeń w 2020 r., jednak muszą one uwzględniać realia ekonomiczne spółki – podkreśla Tomasz Głogowski, rzecznik PGG. Jak się dowiedziało „GPC”, na piątkowym spotkaniu z wicepremierem Jackiem Sasinem padła też propozycja ze strony związków, żeby podwyżka była nieco niższa – w granicach 8 proc.

Zarząd PGG zadeklarował, że jeżeli sytuacja ekonomiczna spółki na to pozwoli, to część zysku netto zostanie przeznaczona na zwiększenie funduszu wynagrodzeń. – Proponujemy, aby wspomniana wyżej ocena sytuacji spółki dokonywana była po zakończeniu każdego kwartału, a powrót do rozmów dotyczących wzrostu fundu-

szu wynagrodzeń nastąpiłby w lipcu br. – dodaje Głogowski. Organizacje związkowe rozważają tę propozycję.

– Niewiele zdaje sobie sprawę, że ubiegły rok był rekordowy pod względem wysokości importu energii elektrycznej. Wzrósł on w stosunku do 2018 r. niemal dwukrotnie do ponad 10,6 TWh, co stanowi niemal 6,3 proc. zużycia krajowego. Jednocześnie w Polsce zmniejszyła się produkcja energii z węgla brunatnego i kamiennego – powiedział „Codziennej” Dominik Kolorz, przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”. – Jeśli ten trend się utrzyma i w tym roku import wzrośnie choćby o 1 TWh, to PGG będzie miała ogromne kłopoty ze zbytem węgla – dodał.

Zdaniem Kolorza, rząd powinien szybko zdecydować się nie tylko na zablokowa-

nie importu węgla z Rosji – co zapowiedział już wicepremier Sasin – ale i na inne zmiany w górnictwie i energetyce. – Z tego, co wiem, PGE jeszcze w ubiegłym roku importowała węgiel – podkreśla Kolorz. – Tymczasem nam chodzi o to, żeby to polskie, a nie rosyjskie czy ukraińskie kopalnie mogły pracować na pełnych obrotach. Zwracaliśmy też wielokrotnie uwagę, że nasze spółki węglowe nie prowadzą aktywnej polityki sprzedażowej. Przecież węgiel z PGG można sprzedawać nie tylko elektrowniom, ale również samorządom, które mają wiele kotłowni i własne ciepłownie – dodaje.

Z naszych informacji wynika, że resort aktywów państwowych też dostrzega ten problem i pracuje nad jego rozwiązaniem.

Mariusz Andrzej Urbanek

Przyszłością energetyki jest gaz

ENERGIA \ Węgiel pozostanie istotnym elementem energetycznego miksu w Polsce, ale będzie go wypierał gaz. Nie zrobią tego małe reaktory jądrowe SMR, bo na razie nie są realną alternatywą – ocenia minister aktywów państwowych Jacek Sasin.

Węgiel pozostanie nadal ważnym surowcem energetycznym i szybko od niego nie odejdziemy, ale będzie on jednak zastępowany przez energetykę gazową szybciej niż małe reaktory jądrowe, bo jest wiele niewiadomych związanych z energetyką atomową – stwierdził Sasin w rozmowie z „Dziennikiem Gazetą Prawną”.

– Pracujemy nad jądrowym projektem, mamy propozycje technologii, które dziś są pieśnią przyszłości, ale mogą mieć wielki wpływ na energetykę już za kilka lat. Przykładem są minireaktory rozwijane w Stanach Zjednoczonych. Być może mogłyby one zastępować bloki węglowe. Ale nie jest to alternatywa realna w najbliższym czasie – przyznał Sasin.

Jak nieoficjalnie dowiedziało się „Codzienna”, wiele wskazuje, że w ramach planowanej elektrowni Ostrołęka C ostatecznie zamiast blo-

ków węglowych zbudowane zostaną bloki gazowe. – Nie ukrywam, że są inwestycje rodzące problemy. Jedną z nich stanowi Ostrołęka, będąca rzeczywiście kłopotem dla inwestorów, czyli Energi i Enei – przyznał minister.

– Od czasu podjęcia decyzji o realizacji inwestycji w elektrowni Ostrołęka radykalnej zmianie uległo rynkowe otoczenie. Dlatego trzeba poważnie przeanalizować sens takiego projektu – podkreślił Sasin. Zwrócił uwagę na podpisane ostatnio umowy na budowę bloków gazowych w elektrowni Dolna Odra i stwierdził, że to kierunek, w którym rząd chciałby podążać. – Gaz jest dostępny, mniej emisyjny i w ostatecznym rozrachunku daje tańszą energię. Dziś chcemy zastępować bloki węglowe gazowymi – powiedział.

(jak, PAP)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

6 POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

KOŚCIÓŁ

17

KULTURA

19

PROGRAM TV

20

SPORT

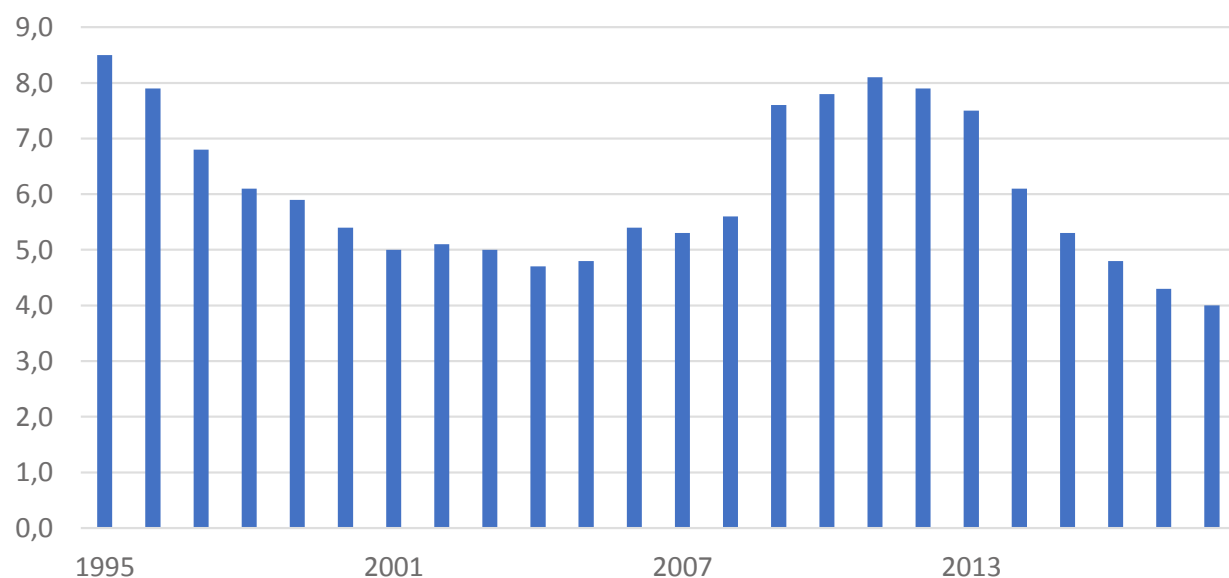


fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ W opinii Jacka Sasina proponowana cena akcji Energi w wezwaniu (7 zł) to absolutne minimum, bo akcje spółki skarbu państwa chce sprzedać po wyższej cenie.

- Credit Agricole obniżył prognozę tegorocznego wzrostu PKB w Polsce do poziomu 2,7 proc. Według danych Ministerstwa Rozwoju wzrost PKB w IV kwartale wyniósł 2,9 proc. w ujęciu rocznym.

Bezrobocie w Wielkiej Brytanii – dane w %



Królestwo poza Unią (2)

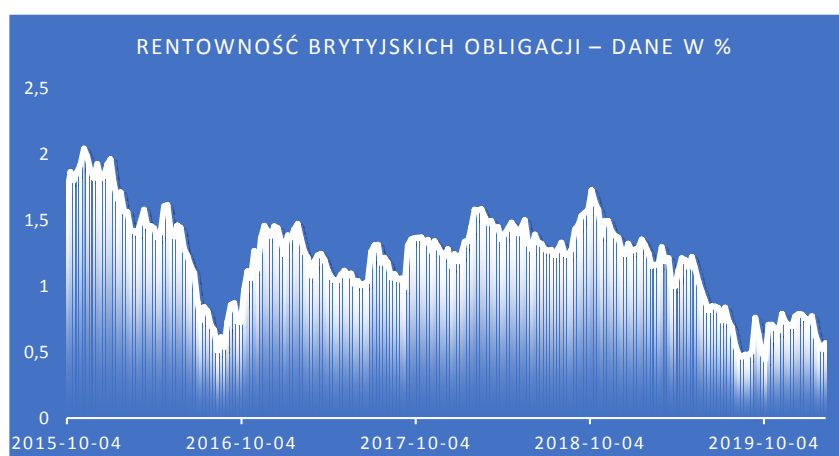
BREXIT \ Wskaźniki bezrobocia sytuują Wielką Brytanię w dobrym miejscu. Podobnie jak poziom długu publicznego. Sam okres po 2016 r. jak na razie nie wpłynął znacząco na te wskaźniki. Nieco gorzej jest z inflacją.

Rafał Grodowski

Brytyjskie obligacje to także istotny temat. Jeszcze w połowie 2016 r. ich rentowność wynosiła ponad 1,4 proc., by tuż po brexitowym referendum wyraźnie spaść i nigdy już nie powrócić powyżej wartości 1 proc. Czy to dobry znak? Niska rentowność występuje dla instrumentów bardzo wiarygodnych, ale też dowodzi tego, że kolejne emisje mogą już nie być tak opłacalne. Obecnie rentowność brytyjskich obligacji to ok. 0,6 proc., co jest wartością zdecydowanie wyższą niż dla niemieckich (notujących ujemne wartości) czy francuskich lub hiszpańskich. Włoskie z wynikiem 0,9 proc. prezentują się gorzej i być może na tle Europy wiarygodność brytyjskich papierów nie jest tak wysoka. W połowie 2016 r. niemieckie instrumenty prezentowały także niższą niż brytyjskie rentowność.

Oczywiście kluczem jest tu także inflacja, która w wielkiej Brytanii wynosi obecnie 1,3 proc. z widoczną tendencją zniżkową. Za 2016 r. inflacja wyniosła 1,8 proc., ale późniejszy rok przyniósł jej gwałtowny wzrost do poziomu 2,7 proc. i dopiero kolejne dwa lata przyniosły wyraźny ruch w dół. I trudno nie wiązać sytuacji widocznej w 2017 r. z gwałtownym osłabieniem funta.

Dług publiczny to kwestia niezależna tak bardzo od obecności danego państwa w strukturach unijnych. Paradoksalnie to właśnie kraje strefy euro mają zdecydowanie większy dług publiczny, czego przykładem są Włochy, Hiszpania czy oczywiście Grecja. Poziom dla krajów strefy euro w 2015 r. wynosił 91 proc., by trzy lata później spaść do wartości 85 proc. Wielka Brytania także zanotowała spadek z 87 proc. do 86 proc., co pokazuje,



że ruch w dobrym kierunku był jedynie symboliczny.

Bezrobocie to jedna z najbardziej drażliwych kwestii współczesnego świata. I być może to jeden z lepszych mierników warunków życia w danym kraju. Strefa euro od lat boryka się ze znaczącym bezrobociem. Wielka Brytania pomimo sporej imigracji (której poziom po części zaważył na wynikach referendum) takiego problemu nie ma. Według danych Eurostatu w krajach Eurolandu w 2016 r. w czerwcu bezrobocie wynosiło 10,1 proc. Sporo, zważywszy, że poziom naszego bezrobocia był niższy niż 7 proc., a w Wielkiej Brytanii jego wartość nie przekraczała 5 proc.

Kolejne trzy lata to wyraźna zmiana w strefie euro. Bezrobocie spadło do wartości 7,4 proc. (dane za grudzień 2019 r.). W Wielkiej Brytanii poziom bezrobocia był oczywiście niższy i wynosił mniej niż 4 proc., co wskazywało na nieco słabszą dynamikę. Trudno jednak uznać, że brexit w tej dziedzinie przyniósł jakieś kłopoty.

To poniekąd nieistotny temat, bo ich poziom w dużej mierze nie jest zależny od politycznej pozycji Wielkiej Brytanii. Jednak na tle Unii Europejskiej, a dokładnie strefy euro, funt notuje spore zmiany. W 2016

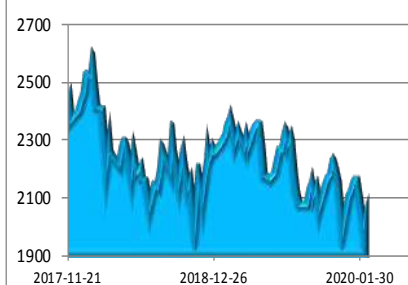
r. tuż po referendum stopy dla waluty brytyjskiej zostały obniżone o 0,25 proc. do poziomu 0,25 proc. Było to po części zaskakujące, bo funt przez 7 lat nie notował zmiany, a ich spora obniżka w sytuacji słabego kursu w stosunku do dolara nie mogła pomóc walucie. Oczywiście gospodarka to kluczowe zagadnienie i tu zapewne decyzja poprawiła sytuację kredytobiorców. Lata 2017 i 2018 przyniosły dwie podwyżki stóp procentowych, co być może wiązało się z odczytem inflacji. Dziś stopy wynoszą 0,75 proc. i zważywszy na obawy o gospodarkę, trudno zakładać, aby doszło do znaczącej zmiany w ich poziomie.

To trudna dziedzina, bo na obraz handlu zagranicznego znaczny wpływ ma kurs waluty. Spadek funta przynajmniej w teorii powinien wpłynąć na wzrost eksportu i osłabienie importu.

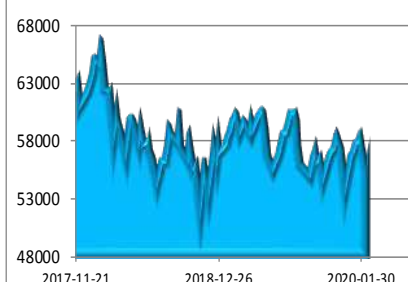
Na pozór w sytuacji Zjednoczonego Królestwa nie zmieniło się nic, bo w dalszym ciągu utrzymuje się znacząca nadwyżka importu nad eksportem. W 2018 r. nadwyżka wyniosła ponad 40 mld dol., ale przy poziomie eksportu powyżej 800 mld dol. nie jest to aż tak dużo.

Materiały przygotowane przez NXF

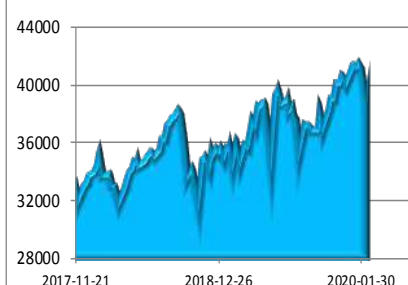
WIG20



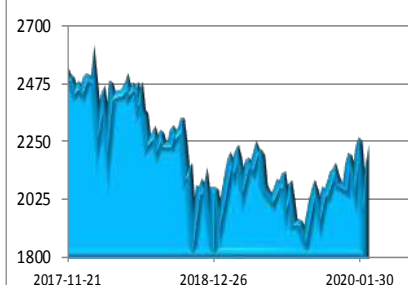
WIG



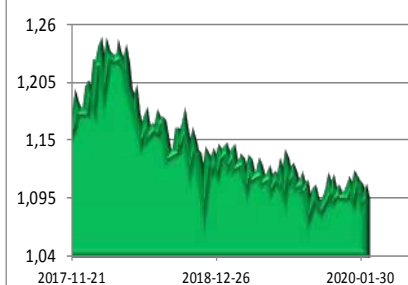
BSE INDEX- Indie



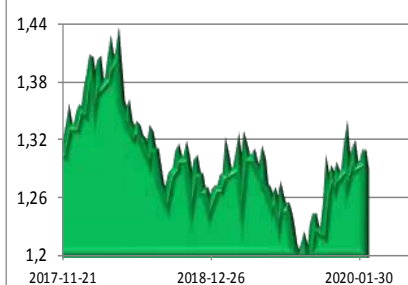
KOSPI



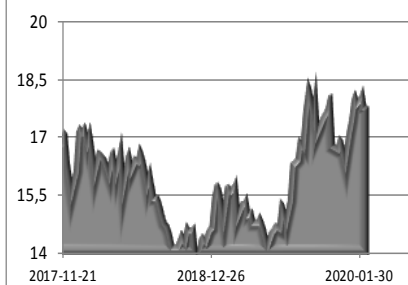
EUR/USD



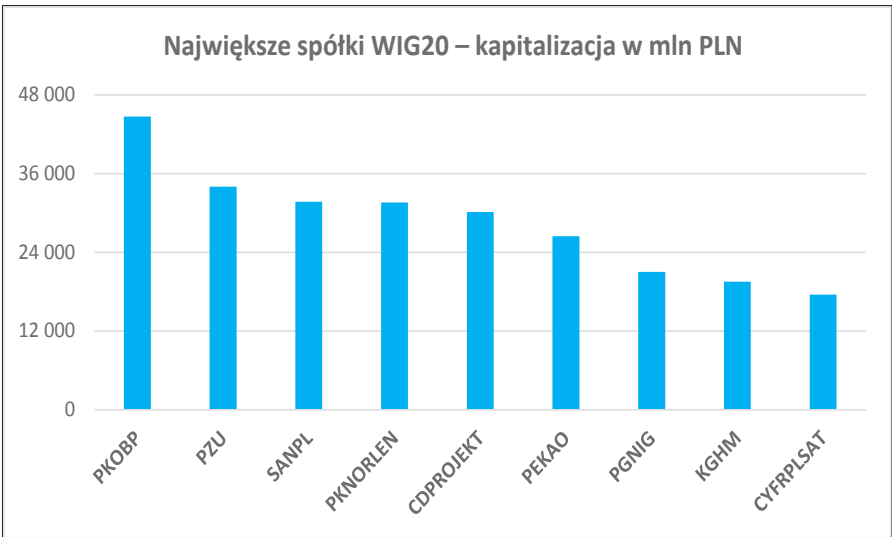
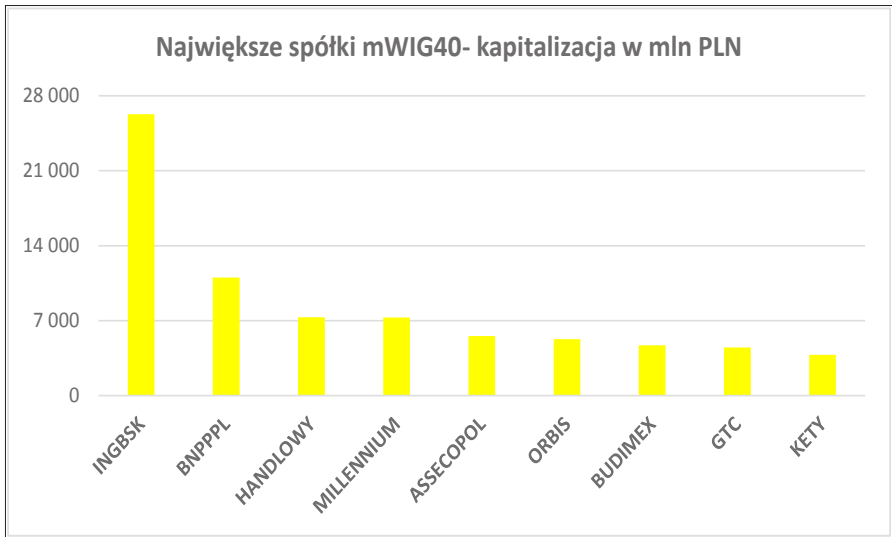
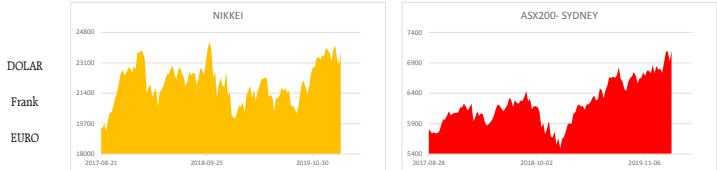
GBP/USD



SREBRO



↑ 0,97777	0,02%	USDCHF	↑ 17,76	0,38%	SREBRO	↓ 3786,84	-0,31%	FTSE 100	Kursy NBP	
↑ 109,782	0,02%	USDJPY	↑ 1576,85	0,22%	ZŁOTO	↓ 23685,98	-0,60%	NIKKEI		
↑ 1,29034	0,15%	GBPUSD	↑ 256,1	0,31%	MIEDŹ	↓ 13472,65	-0,30%	DAX		
↑ 1,09496	0,02%	EURUSD	↓ 54,32	-0,28%	ROPA	↓ 29102,51	-0,94%	DJIA POPRZEDNI		
									3,8966	0,05%
									3,9889	-0,05%
									4,2699	0,08%



Nudny początek tygodnia

GIEŁDA \ Azjatyckie parkiety na minusie. Europa przed południem z niewielkimi spadkami. Na GPW podobnie. Nastąpiła poprawa notowań energetyki. Słabo wypadły banki i sektor naftowy.

Rafał Grodowski

Ubiegły tydzień przyniósł wyraźne umocnienie na światowych parkietach. Koniec tygodnia jednak nie był zbyt udany i w piątek zarówno Europa, jak i Ameryka Północna zanotowały osłabienie. Nie było ono jednak zbyt mocne, ale niepokojący był fakt, że USA pomimo niezłych danych ekonomicznych zanotowały spadki. Europa straciła, a w tle poza naturalną korektą widoczny był wpływ słabszych danych z Niemiec czy Francji. Na GPW stosunkowo niewiele zniżkowały duże spółki, ale tu też obraz tygodnia pomimo wzrostu indeksu o 2 proc. był znacznie słabszy niż na Zachodzie. Dużą obniżkę w piątek zanotowały walory KGHM oraz Dino PL, a silny ruch w górę był udziałem CCC. Kolejne minimum, i to pod koniec dnia, zanotowała energetyka, której indeks jest coraz bliżej spadku poniżej 1700 pkt. Poniedziałek tym razem nie był ubogi w dane ekonomiczne dla gospodarek azjatyckich. W Chinach wyraźnie wzrosła inflacja, a wyraźny

w stosunku do oczekiwań wzrost zanotował japoński bilans płatniczy. Na godzinę przed końcem zmagania na azjatyckich parkietach indeksy podświetlone były na czerwono jednak poziom spadków nie był bardzo znaczący. Nikkei stracił ponad 0,5 proc., a podobny obraz prezentowały akcje w Seulu. Umocnieniem zakończyły się zmagania w Szanghaju. WIG20 kwadrans po godz. 9 notował jedynie symboliczne osłabienie. Bardzo słabo prezentowały się walory CCC oraz PKN Orlen, a dobry start notowała słabsza ostatnio energetyka. Czołowe parkiety kontynentu to również przewaga czerwonego koloru. Spadki najważniejszych indeksów, jakkolwiek wyższe niż WIG20, nie były zbyt znaczące i oscylowały wokół 0,2 proc. Notowaniom towarzyszyła publikacja danych, które jednak dotyczyły mniej istotnych gospodarek i wydają się, że nie miały dużego wpływu na giełdowe zmagania, pomimo niezbyt optymistycznego obrazu. Na GPW obraz poranka nie był jednak spokojny. Wraz ze słabnącą Europą także

WIG20 zaczął tracić na wartości, a spory wpływ na taki obraz miały słabnące banki i coraz gorszy wynik Orlenu. Przed godz. 10 WIG20 znalazł się nawet poniżej wartości 2100 pkt. Na szczęście tylko chwilowo. Ruch w dół widoczny był także w drugim segmencie, gdzie udanie prezentowały się akcje Energi, Budimexu i Forte. Na notowania Energi podobnie jak PKN Orlen wpływ miały zapewne doniesienia medialne o możliwej zmianie ceny wezwania na Energe. Po godz. 10 i publikacji słabszych danych z Włoch obraz Europy był niejasny. Indeksy pozostawały na minusie, ale poprawiły swoje wyniki. Ten sam obraz uwidocznił się w Warszawie, gdzie WIG20 znowu tracił 0,2 proc., a poprawę notowały banki i spółki naftowe. Po 90 minutach gry WIG20 był na minusie, a wzrost notowały indeks małych firm. Tracił także mWIG40, który od porannego szczytu stracił ponad 20 pkt. Wyjątkowo niskie były obroty, których poziom nie przekraczał nawet 80 mln zł, a tylko PKN notował wyższe niż 10 mln zł.

O godz. 10.30 inwestorzy otrzymali odczyt Indeksu Sentix. Wynik za luty wyniósł 5,2 pkt, co oznaczało słabszy wynik niż przed miesiącem, choć lepszy od prognoz. Europa nie zareagowała na ostatnie dane dnia i indeksy dalej podświetlone były na czerwono. DAX30 pozostawał poniżej 13 500 pkt, a CAC40 utrzymał wynik ponad 6 tys.

Warszawa znowu przyspieszyła. Indeks tracił 0,4 proc., ale niewiele wskazywało na możliwe dalsze i silne osłabienie. Oczywiście niepokoić mogły banki czy sektor naftowy, gdzie Orlen tracił już tylko 0,9 proc. Wyjątkowo niska aktywność wskazywała na wycofanie inwestorów i być może silne oczekiwanie, że dopiero w drugiej części zmagania rynek czeka na większe emocje.

Instrument	Kurs wczorajszy	Zmiana	Kurs poprzedni
WIG	57 695,50	-0,21%	57 816,25
WIG20	2 100,84	-0,44%	2 110,20
mWIG40	4 075,51	-0,01%	4 075,97
sWIG80	12 810,70	0,04%	12 805,71
ALIOR	27,66	-1,21%	28,00
CCC	100,00	-1,09%	101,10
CD PROJEKT	310,80	0,65%	308,80
CYFRPLSAT	27,42	-0,58%	27,58
DINO PL	164,20	1,17%	162,30
JSW	18,68	-0,59%	18,79
KGHM	94,56	-0,19%	94,74
LOTOS	74,40	-1,35%	75,42
LPP	8 415,00	0,00%	8 415,00
MBANK	386,40	-1,02%	390,40
ORANGEPL	6,98	1,60%	6,87
PEKAO	100,45	-1,28%	101,75
PGE	6,40	-0,44%	6,43
PGNIG	3,61	-0,22%	3,62
PKNORLEN	74,08	-0,91%	74,76
PKOBP	35,60	-0,97%	35,95
PLAY	34,48	0,64%	34,26
PZU	39,42	0,08%	39,39
SANPL	313,00	-0,63%	315,00
TAURONPE	1,46	1,53%	1,44

Materiały przygotowane przez NXF

Wtorek, 11 lutego 2020 r.

Godzina	Kraj	wskaźnik ekonomiczny	okres	prognoza
	Japonia	Dzień wolny	luty	0,75%
10:30	Wielka Brytania	Bilans handlu zagranicznego (GBP)	grudzień	- 8 mld
10:30	Wielka Brytania	PKB (r/r)	grudzień	1,1%
16:00	USA	Wystąpienie szefa Fed przed Izbą Reprezentantów		

GOSPODARKA MORSKA \ Dziś w Gdyni odbędzie się Kongres Bezpieczeństwa Morskiego

Bałtyk to wielka szansa na rozwój Polski

Potencjał, jaki daje dostęp do morza, nie jest w pełni wykorzystany – powiedział Paweł Soloch, szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN), w przeddzień Kongresu Bezpieczeństwa Morskiego. Wyraził poparcie dla przekopu Mierzei Wiślanej, budowy systemu gazociągów i morskich farm wiatrowych.

Lucyna Piwowarska

Z okazji 100. rocznicy zaślubin Polski z Morzem prezydenckie BBN wraz z Akademią Marynarki Wojennej organizuje w Gdyni 11 lutego Kongres Bezpieczeństwa Morskiego. – To będzie pierwsza tego rodzaju, tak szeroko zakrojona debata w Polsce. W gronie ekspertów oraz przedstawicieli administracji państwowej chcemy omówić wszystkie wymiary funkcjonowania Polski jako państwa morskiego – powiedział Soloch.

– Trzeba jasno powiedzieć, że dziś nie wykorzystujemy w pełni potencjału, jaki daje nam dostęp do Morza Bałtyckiego. Poczynając od korzyści natury gospodarczej, poprzez społeczno-kulturowe, turystyczne, a kończąc na tych związanych z narodową oraz sojuszniczą obronnością – ocenił. Dodał, że BBN od lat stara się promować świadomość



Prezydent Andrzej Duda objął honorowy patronat nad Kongresem Bezpieczeństwa Morskiego | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

mość morską wśród obywateli i decydentów. – Powoli obserwujemy już tego wymierne efekty – powiedział.

– Podczas Kongresu będziemy chcieli mówić o polskich doświadczeniach związanych z Morzem Bałtyckim. Ocenimy obecny stan bezpieczeń-

stwa morskiego, ale przede wszystkim będziemy chcieli analizować, jak wykorzystać na rzecz państwa szanse stwarzane przez Morze Bałtyckie – scharakteryzował szef BBN planowaną imprezę.

Wyraził też nadzieję, że zwiększenie tej świadomości

w dalszej perspektywie przełoży się na uwolnienie niewykorzystanego potencjału rozwojowego, natomiast w bliższej perspektywie będzie chociażby wymiernym wsparciem wielu strategicznych projektów związanych z Bałtykiem. – Takich jak przekop Mierzei

Wiślanej, budowa Baltic Pipe, rozbudowa infrastruktury nafto-portowej, budowa morskich farm wiatrowych, zwiększenie konkurencyjności polskich portów w międzynarodowej sieci logistycznej czy w końcu modernizacji Marynarki Wojennej RP – powiedział Soloch.

Kongres, który odbędzie się 11 lutego w Gdyni, ma dotyczyć oceny 100 lat dostępu Polski do morza, w tym aspektów polityczno-militarnych, gospodarki morskiej i społeczno-kulturowych konsekwencji nadmorskiego położenia Polski. Szef BBN zwrócił uwagę, że kongres objął honorowym patronatem prezydent Andrzej Duda, a zaproszenia do udziału w Komitecie honorowym Kongresu przyjęli m.in. minister obrony Mariusz Błaszczak, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk oraz szef Sztabu Generalnego gen. Rajmund Andrzejczak.

(PAP)

Nowe przepisy uregulują loty dronami

LOTNICTWO \ Zgodnie z nowymi regulacjami UE, które zaczną obowiązywać od 1 lipca 2020 r., każdy użytkownik drona o masie powyżej 250 g będzie musiał się zarejestrować, a dostęp do danych będą mieli policja i nadzór lotniczy. Rejestracja będzie prowadzona elektronicznie, a dostęp do informacji będą miały nadzór lotniczy i policja.

Od 1 lipca 2020 r. zaczną obowiązywać nowe unijne przepisy, które kompleksowo uregulują oraz ujednolicią zasady wykonywania lotów dronami. Jedną z większych zmian będzie obowiązek rejestracji operatorów dronów wykonujących loty bezzałogowymi statkami powietrznymi o masie większej niż 250 g.

O nowych regulacjach, przyszłości lotnictwa bezzałogowego, ciągłym rozwoju ruchu lotniczego oraz ochronie środowiska w transporcie rozmawiano podczas spotkania w Warszawie z udziałem Patricka Ky, dyrektora wykonawczego Agencji Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA), oraz Piotra Samsona, prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego (ULC).

– W Polsce rynek dronów jest już w dużej mierze uregulowany. Dotychczas ULC

wydał blisko 16 tys. świadectw kwalifikacji operatorów bezzałogowych statków powietrznych. Więcej pilotów dronów jest tylko w Stanach Zjednoczonych i Japonii. Dzięki znajomości branży i doświadczeniu mogliśmy aktywnie uczestniczyć w tworzeniu nowych przepisów – powiedział Samson.

W 2013 r. Polska jako jeden z pierwszych krajów na świecie uregulowała rynek bezzałogowych statków powietrznych. Trzy lata później została przyjęta tzw. deklaracja warszawska m.in. w sprawie koncepcji „U-Space” umożliwiającej poruszanie się dronów w przestrzeni miejskiej. Efektem tych działań i rosnącej roli naszego kraju w działalności EASA Piotr Samson został niedawno przewodniczącym rady zarządzającej tej organizacji.

Jak podkreślono podczas warszawskiego spotkania, rośnie liczba samolotów i uczestników ruchu lotniczego, a to oznacza nowe obowiązki dla EASA i ULC. Przewidywany szybki rozwój dronów ma związek z innym wyzwaniem, które stoi przed lotnictwem, czyli ekologią i zmniejszaniem emisji dwutlenku węgla przez lotnictwo pasażerskie.

– Problemy ochrony środowiska w transporcie to jeden z głównych tematów prac podejmowanych przez Komisję Europejską. Presja na zmniejszenie emisji dwutlenku węgla wywierana jest także na lotnictwo i tu pojawia się miejsce dla elektrycznych, czyli zeroemisyjnych, pasażerskich dronów – dodał prezes Samson.

Marek Wojciechowski

Polacy polubili włoskie wina

HANDEL \ W ubiegłym roku producenci z Italii sprzedali w Polsce wina o wartości 76,7 mln euro, najwięcej spośród wszystkich krajów eksportujących ten trunek do naszego kraju. Na drugim miejscu plasują się Niemcy, a na trzecim Francja.

Włochy to największy producent i eksporter win na świecie. Według szacunkowych danych w 2019 r. Włosi wyprodukowali 46 mln hektolitrow win, z czego znacząca część trafiła na eksport, którego wartość szacuje się na 6,3 mld euro. Główne rynki eksportowe to: USA, Niemcy, Wielka Brytania, Szwajcaria i Kanada.

Ale coraz atrakcyjniejszym rynkiem staje się też Polska, gdzie w ostatnich latach zanotowano dynamiczny wzrost sprzedaży włoskich win. Z informacji podanej przez Agencję Promocji i Internacjonalizacji Przedsiębiorstw Włoskich. W tegorocznej edycji Borsa Vini wzięło udział 33 eksporterów tego trunku z południowej i środkowej Italii, m.in. z Apulii, Kampanii, Bazylikaty, Abruzji, Sycylii, Sardynii i po raz pierwszy regionu Molise.

Stawia to Włochy na pierwszym miejscu wśród eksporterów win, z ponad 23-proc. udziałem w polskim rynku. Na drugim miejscu plasują się Niemcy (ponad 13 proc. udział), a na trzecim Francja (11,8 proc.).

Dynamicznie rosnąca sprzedaż włoskich win na polskim rynku to m.in. efekt Targów Win Włoskich (Borsa Vini) organizowanych od kilku lat przez wspomnianą Agencję Promocji i Internacjonalizacji Przedsiębiorstw Włoskich. W tegorocznej edycji Borsa Vini wzięło udział 33 eksporterów tego trunku z południowej i środkowej Italii, m.in. z Apulii, Kampanii, Bazylikaty, Abruzji, Sycylii, Sardynii i po raz pierwszy regionu Molise.

(ar)

BANKI ROZWAŻAJĄ OFEROWANIE FRANKOWICZOM POZASĄDOWYCH UGÓD

KREDYTY \ Rosnąca liczba pozwów sądowych i większy odsetek przegrywanych spraw zaczynają skłaniać banki do oferowania klientom ugód. Jak nieoficjalnie dowiedziała się „Rzeczpospolita”, Santander Bank Polska przygotowuje dla frankowiczów nową ofertę ugód pozasądowych, która może zostać im przedstawiona w drugiej połowie roku. Z informacji gazety wynika, że podobne rozwiązanie rozważa PKO BP, ale bank na razie tego nie potwierdza.

WYWIAD \ Z WITOLDEM WŁODARCZYKIEM, prezesem zarządu Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy, rozmawia ANDRZEJ RATAJCZYK

Chcemy być traktowani na równych prawach z branżą browarniczą

Rządowa propozycja wprowadzenia dodatkowej opłaty od napojów alkoholowych sprzedawanych w małych objętościach, tzw. małpek, wywołała sprzeciw Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy. Prezes Witold Włodarczyk w rozmowie z „Codzienną” wyjaśnia stanowisko ZPPPS.

Dlaczego branży spirytusowej nie przekonują argumenty pomysłodawców tych rozwiązań, tj. ograniczenie spożycia alkoholu w Polsce, a przy okazji zwiększenie wpływów do budżetu państwa?

Producenci wyrobów spirytusowych nie negują szlachetnych intencji Ministerstwa Zdrowia, które przygotowało projekt ustawy związanej z promocją prozdrowotnych wyborów konsumentów. Oba cele proponowanych rozwiązań, prozdrowotny i fiskalny, są zrozumiałe. Natomiast wątpliwości dotyczą proponowanego sposobu ich realizacji. Jestem przekonany, że wprowadzenie dodatkowej opłaty za każdą sprzedaną butelkę alkoholu o pojemności 300 ml nie rozwiąże problemu nadmiernego spożycia alkoholu w Polsce. Nie przyczyni się też do zwiększenia wpływów do budżetu. Zaryzykuję nawet twierdzenie, że może to mieć odwrotny skutek do zamierzonego i po wprowadzeniu proponowanych rozwiązań wpływy budżetowe się zmniejszą.

Nie jest tajemnicą, że spożycie alkoholu w Polsce rośnie, zbliżając się powoli do rekordowego poziomu z czasów PRL. To nie jest dobra sytuacja.

To prawda. Ale to nie branża spirytusowa jest odpowiedzialna za ten wzrost. Jeżeli przeanalizujemy zmiany w wielkości i strukturze spożycia alkoholu od lat 80. to okazuje się, że w tym okresie spożycie wyrobów spirytusowych nie wzrosło, lecz spadło. Natomiast bardzo dynamicznie wzrosło spożycie piwa. I obecnie w strukturze spożycia alkoholu w Polsce – w przeliczeniu na czysty etanol – dominuje piwo z 58 proc. udziałem. A wyroby spirytusowe odpowiadają za 34 proc. całkowitej konsumpcji alkoholu.

Obecnie statystyczny Polak spożywa ponad 100 litrów piwa rocznie, czyli mniej więcej tyle, ile wody. Dla porównania, spożycie roczne wódki szacowane jest na 5 litrów na osobę. Mitem jest też to, że to małpki przyczyniają się



Witold Włodarczyk, prezes zarządu Związku Pracodawców Polski Przemysł Spirytusowy | fot. ZPPPS/d

do rozpijania polskiego społeczeństwa. Alkohole sprzedawane w małych formatach, do 300 ml, stanowią jedynie 1/3 rynku spirytusowego. Łatwo więc wyliczyć, że ich udział w całym rynku alkoholu – w przeliczeniu na czysty etanol – wynosi niewiele ponad 10 proc.

To oznacza, że ingerencja tylko w ten relatywnie niewielki segment rynku nie przyczyni się do zmniejszenia konsumpcji alkoholu w Polsce. Bo to nie wyroby spirytusowe są najczęściej wybieranym rodzajem alkoholu tylko piwo, którego sprzedaje się 8,5 mln litrów dziennie, czyli 17 mln puszek. Dla porównania, małpek Polacy kupują niewiele ponad 800 tys. dziennie. Ograniczenie sprzedaży małpek, co nastąpiłoby po wprowadzeniu dodatkowej opłaty, nie wpłynęłoby w jakiś radykalny sposób na wielkość spożycia alkoholu. Tym bardziej, że konsumenci szybko by znaleźli substy-

tuczne produkty. Prozdrowotny cel proponowanych rozwiązań nie zostanie więc osiągnięty.

Ale w wyniku wprowadzenia opłaty od małpek budżet państwa zyskałby dodatkowe pół miliarda złotych, jak szacuje Ministerstwo Zdrowia.

Prognozowane przez resort zdrowia wpływy do budżetu są mocno przeszacowane, gdyż nie uwzględniają zastąpienia małych formatów mocnego alkoholu dużo tańszym, mocnym piwem. Z naszych wyliczeń wynika, że efektem wprowadzenia nowych regulacji będą niższe wpływy budżetowe. W cenie przeciętnego piwa akcyza wraz z podatkiem VAT szacowana jest na ok 1 zł. W przypadku małpki o objętości 100 ml jest to 3,6 zł. Jeżeli przyjmiemy, że substytutem dla małpki są dwa piwa to budżet ze sprzedaży tych dwóch piw zyska 2 zł, tj. o 1,6 zł mniej niż uzyskałby ze sprzedaży jednej małpki.

Projekt ustawy budzi też bardzo poważne wątpliwości prawne. Istnieją poważne przesłanki, że proponowane rozwiązania mogą być niezgodne z prawem polskim i unijnym. Wprowadzenie dodatkowej opłaty może stanowić zabronioną formę podatku akcyzowego. Ustawa może też naruszać unijne regulacje pomocy publicznej, ponieważ traktuje w sposób uprzywilejowany producentów piwa, a zniechęca do nabywania napojów spirytusowych sprzedawanych w mniejszych opakowaniach, co będzie wpływać na decyzje konsumentów.

Dlaczego branża spirytusowa czuje się dyskryminowana, jeśli chodzi o regulacje prawne, podatkowe w stosunku do branży browarniczej?

Wynika to z nierównego traktowania tych dwóch branż. Przykładem jest system podatkowy. W przypadku wyrobów spirytusowych wysokość podatku akcyzowego obliczana jest od zawartości czystego alkoholu w pojemności. Im mocniejszy alkohol, tym wyższy podatek. W przypadku piwa akcyza obliczana jest na podstawie zawartości ekstraktu i nie ma związku z zawartością alkoholu. To prowadzi do takich absurdów, że piwo o zawartości 7 proc. alkoholu może być opodatkowane niższą stawką od piwa o zawartości 2 proc.

My chcielibyśmy, żeby akcyza liczona była tak samo dla wszystkich alkoholi, a wspólnym mianownikiem powinien być 1 g czystego etanolu. I tak podatek akcyzowy od butelki piwa 5-proc. powinien być 8-krotnie wyższy niż w przypadku butelki 40-proc. wódki. A obecnie różnica jest ponad 20-krotna na korzyść piwa. Traci na tym budżet państwa, a niska cena słabej jakości piwa sprawia, że to właśnie takimi produktami następuje inicjacja młodzieży alkoholem. My jako branża spirytusowa nie chcemy mieć jakiś przywilejów, ale chcielibyśmy być trakto-

wani w kwestiach fiskalnych na równych prawach z branżą browarniczą.

Odrębną kwestią są regulacje dotyczące reklamy. Do dyskusji pozostaje kwestia, czy alkohol, niezależnie od postaci, powinien być w ogóle reklamowany. Ale nawet jak jest to dopuszczalne, to powinno być to robione zgodnie z prawem. A dzisiaj wygląda to tak, że wiele reklam piwa jest niezgodnych z zapisami ustawy o wychowaniu w trzeźwości, zabraniającymi kojarzenia alkoholu z zabawą, wypoczynkiem czy sportem.

Nieetyczne jest także budowanie przeświadczenia, że piwo to nie alkohol. Takie praktyki powinny być zabronione. Dlatego od dawna apelujemy do rządu, producentów, ekspertów o przeprowadzenie dokładnej analizy aktualnej struktury spożywania alkoholu przez Polaków i na jej podstawie opracowania nowoczesnej polityki walki ze szkodliwym i ryzykownym spożyciem alkoholu.

Kiedyś wódka była jednym z niewielu rozpoznawalnych polskich produktów na świecie. Jak obecnie wygląda kwestia eksportu mocnych alkoholi? Czy Polska promuje na świecie swoją wódkę, tak jak czynią to Szkoci w przypadku whisky czy Francuzi w przypadku koniaku czy szampana? Czy państwo wspiera te działania?

My eksportujemy zaledwie 18 proc. produkowanych alkoholi. W przypadku szkockiej whisky eksport stanowi 94 proc. produkcji, a koniaku aż 99 proc. Żeby rozwijać eksport potrzebne jest wsparcie. Wiedzą o tym m.in. w Wielkiej Brytanii, gdzie do promocji rodzimej produkcji włączyła się nawet królowa. W Polsce dominuje przeświadczenie, że alkoholu nie wypada promować. Ale to się zmienia. Potrzebę promocji polskiej wódki dostrzega m.in. minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski, który podczas ostatniego Forum Ekonomicznego w Krynicy zapowiedział wsparcie dla polskiego przemysłu spirytusowego.



fot. Wikipedia/d

Alfred Adler

(1870–1937) austriacki psychiatra, psycholog i pedagog, twórca kierunku zw. psychologią i indywidualną

\\ Ludzie genialni są podziwiani, bogatym się zazdrości,
potężni budzą strach, ale tylko ludziom z charakterem
można zaufać. \\

POSTAĆ \ Zuchwały, efekciarski perfekcjonista na parkiecie – śmierć nie pasuje do Kobe Bryanta

Samotny showman z Los Angeles

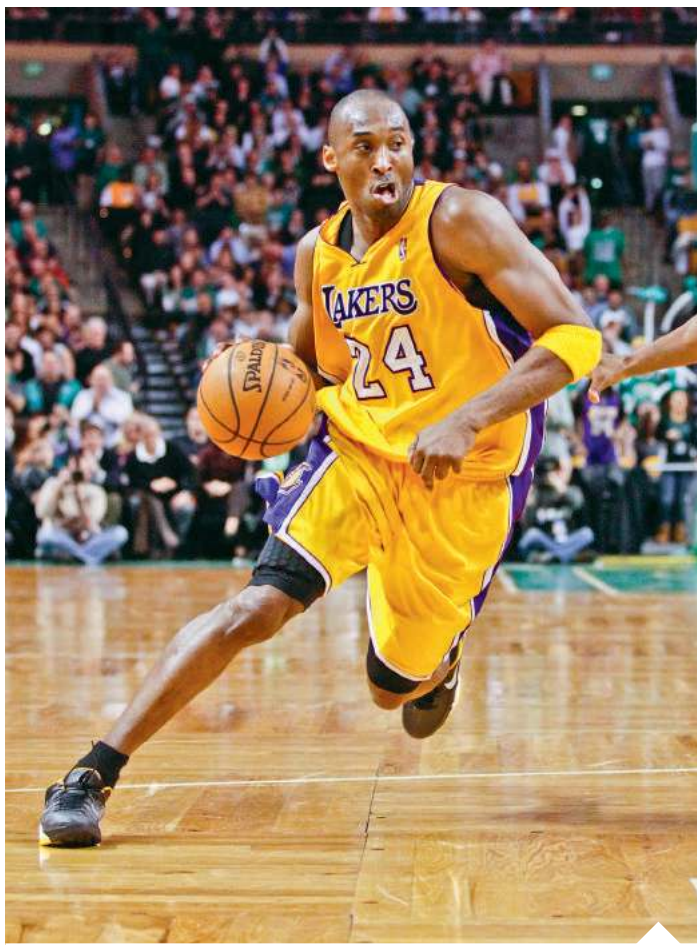
Tragiczna śmierć jednego z najlepszych koszykarzy ostatnich dekad pogrążyła w smutku cały sportowy świat. Choć Kobe Bryant nie był typem grzecznego chłopca podawanego jako wzór do naśladowania, był postacią barwną, nietuzinkową, ale też bohaterem tragicznym, który wskutek błędnych życiowych wyborów i trudnego charakteru utracił kontakt z najbliższą rodziną. Kobe rozpałał wyobraźnię zawodników, fanów, koszykarskich ekspertów.

Leszek
Galarowicz

W 1976 r. w Filadelfii przyszła na świat dziewczynka imieniem Sharia, rok później jej siostra Shaya, a w 1978 r. urodził się chłopiec, któremu rodzice Joe i Pam nadali osobliwe imię Kobe, podobno dlatego, że jeszcze w trakcie ciąży zjedli wyśmienity obiad w japońskiej restauracji. Rodzice zadbali o dobre wychowanie całej trójki. Największą porcję uczuć otrzymał chłopiec, którego więź z matką była najsilniejsza. Kobe od najmłodszych lat chłonał atmosferę koszykarskich hal, boiskowej rywalizacji, blasku fleszy. Jego ojciec był koszykarzem miejscowych Philadelphia 76ers, utalentowanym strzelcem, ale brakowało mu instynktu zabójcy, który uczynił jego syna jednym z najlepszych koszykarzy w historii. Silną osobowością w rodzinie była Pam, to ona decydowała w domu i nad wszystkim dzierżyła kontrolę. Kobe mawiał, że na parkiecie jest podobny do niej. Łączyło go z nią dążenie do perfekcji, co było jednym z jego znaków rozpoznawczych w trakcie całej kariery.

Koszykarskie fundamenty

W 1984 r. Bryantowie wyjechali do Włoch, które okazały się dla ich rodziny wręcz wymarzonym miejscem do życia. Joe niemal od razu zaskarbił sobie sympatię miejscowych fanów. Pobyt w Italii wzmocnił również ich wzajemne więzi. To we Włoszech Kobe zaczął grać w koszykówkę, występował w drużynie młodzieżowej, tam uczył się fundamentów basketowego rzemiosła. Tu kształtowała się jego osobowość, która później pozwoliła mu wspiąć się na szczyt, ale też sprawiła, że odrzucał od siebie innych. W przeciwieństwie do zawsze uśmiechniętego ojca, Kobe na parkiecie był bardzo poważny. Koncentrował się na jednym – na zwycięstwie. To charakterystyczny rys jego kariery. Zawsze wręcz maniackalnie dążył do



Akrobatyczne umiejętności przy efektownych wsadach, perfekcjonizm, ogromna ambicja, niezachwiana pewność siebie doprowadziły Kobe Bryanta na koszykarski szczyt
| fot. USA TODAY USPW/Reuters

stawiania się lepszym zawodnikiem. Ogromnej ambicji towarzyszyła niewzruszona pewność siebie, której być może zabrakło ojcu i pewnie dlatego jego kariera przebiegała zupełnie inaczej niż syna.

Od najmłodszych lat Kobe uwielbiał błyszczeć przed tłumem – to kolejna cecha jego koszykarskiego żywota. Jeszcze jako dzieciak, jeden z tych, co sprzątają śmieci z parkietu podczas meczów, podają graczom napoje, ściągają pot itd., gdy grał ojciec, robił to nawet wtedy, kiedy nie było to potrzebne, byleby go ludzie widzieli. Podczas przerw zaś wychodził na parkiet i popisywał się przed widownią.

Trudne początki

W 1991 r. rodzina wróciła do Filadelfii. Początki w rozgrywkach licealnych były trudne, z czasem efekty ciężkiej pracy stawały się coraz bardziej widoczne. Kobe w tym czasie interesował się też rapem. Ale to koszykówka była całym jego światem. Poza nią nie miał życia. W ostatnim sezonie wystę-

pów w szkole średniej zaczął się zastanawiać nad przejściem do NBA od razu po liceum. Trafił z 13. numerem draftu do Charlotte Hornets, którzy wcześniej dogadali się z Los Angeles Lakers, gdzie siedemnastolatek miał trafić. W tym samym sezonie do Lakersów trafił też Shaquille O'Neal. Rywalizacja i trudne relacje z inną gwiazdą odcisnęły piętno na jego pobycie w Los Angeles.

Debiut w meczu z Minnesotą wypadł blado: jeden zablokowany rzut i strata. Pierwsze punkty w NBA zdobył dopiero w trzecim meczu z rzutów wolnych. W pierwszym sezonie Kobe wiele czasu spędzał na ławce. Świetnie zaprezentował się w meczu debutantów podczas Weekendu Gwiazd, wygrał też konkurs wsadów. Sezon zakończył bolesną porażką w play-offach z Utah, kiedy nie trafił decydującego rzutu. W drugim sezonie wdarł się do elity NBA niczym błyskawica. Dziennikarze próbowali porównywać go do Michaela Jordana. Na jedno z pytań zadane podczas Weekendu Gwiazd

powiedział: „Nie ma między nami żadnych podobieństw. Poza tym, że obaj mamy 198 cm wzrostu i obaj opieramy swoją grę na sprawności fizycznej”.

Najlepszy z najlepszych

Kobe lubił atmosferę Los Angeles, ocean, żółte wzgórza, gorącą atmosferę na widowni podczas meczów, uwielbiał odpoczywać w swoim basenie. Lubiał też swoje konto bankowe, które puchło na błyskawicznym tempie dzięki nowej umowie z Lakersami na 71 mln dol., kontraktom reklamowym z Adidasem, Sprite'm i Spaldingiem. Jednocześnie w kontaktach z kolegami z drużyny był zamknięty. W 1999 r. nawiązał relację, która zaważyła na jego dalszym życiu, relacjach z najbliższą rodziną – poznał występującą w teledyskach hip-hopowych 17-letnią tancerkę Vanessę Laine, z którą potem się zaręczył. Vanessa uchodziła za rozkapryszoną i arogancką nastolatkę. Pod jej wpływem Kobe zaczął się zmieniać, zaczął odsuwać od siebie rodziców, aż w końcu usunął ze swego życia wszystkich najbliższych. Na ślubie było kilkunastu gości, a wśród nich nikogo z najbliższych członków rodziny koszykarza. Ślub z Vanessą zbiegł się z pierwszym tytułem mistrzowskim Bryant w 2000 r. Jeziorowcy pokonali zespół Indiana Pacers w finale 4:2. W kolejnym powtórzyli osiągnięcie, pokonując w finale Philadelphia 76ers, by za rok zdobyć trzeci tytuł z rzędu, tym razem rozbijając w puch New Jersey Nets. Kobe był u szczytu formy.

Na życiowym zakręcie

W 2003 r. Bryantowi postawiono zarzut gwałtu na recepcjonistce. Sprawa sądowa przez dwa lata przewijała się przez media, w końcu zarzuty zostały oddalone, ale jego wizerunek został mocno nadszarpnięty, bardzo spadła sprzedaż jego koszulek, nie było sygnowanych przez niego butów, nie otrzymał ani jednego głosu w wyborze Most Valuable Player (MVP), czyli najbardziej wartościowego gracza NBA sezonu zasadniczego.

22 stycznia 2006 r. Lakersi gościli Toronto Raptors. W magiczny wieczór w Staples Center Kobe zdobył aż 81 pkt. To był drugi najlepszy wynik w historii NBA. Lepszy był tylko Wilt Chamberlain, który w 1962 r. zdobył 100 pkt. Potem były kolejne tytuły mistrzowskie. W 2008 r. Amerykanie triumfowali na igrzyskach olimpijskich, w finale pokonując Hiszpanię. W kolejnym roku Jeziorowcy pokonali w finałach NBA Orlando Magic 4:1, a Kobe po raz pierwszy został wybrany MVP Finałów. W następnym roku udało się zrewanżować ekipie z Bostonu i Bryant po raz piąty zdobył mistrzowski pierścień i jeszcze raz został wyróżniony tytułem MVP Finałów. Wreszcie był najlepszy, koszykarski świat był u jego stóp. To była jego drużyna, a nie dawnego kolegi klubowego Shaquille'a O'Neala. Ale gwiazdor musiał sobie zdawać sprawę, że nie jest już młodzieniaszkiem, a czasu nie uda się oszukać. W 2013 r. doznał ciężkiej kontuzji ścięgna Achillesa, kiedy wrócił w kolejnym sezonie – urazu kolana. Kobe pożegnał się z kibicami meczem z Utah, w którym jeszcze raz wzniósł się na wyżyny i zdobył 60 pkt. Znamienne, że na pięknym pożegnaniu nie było jego rodziców.

Akrobatyczne umiejętności przy efektownych wsadach, perfekcjonizm, ogromna ambicja, niezachwiana pewność siebie, niemal chorobliwa żądza rywalizacji i chęć wygrywania stworzyły mieszankę, która zaowocowała doprowadzeniem chłopaka z Filadelfii na koszykarski szczyt. Ale oprócz ogromnych pieniędzy, chwil chwały i popularności Kobe stał się bohaterem głośnej sprawy kryminalnej, nie radził sobie w relacjach, sam izolował się od kolegów, odrzucił wszystkie najbliższe osoby z rodziny. Wielu obserwatorów i dziennikarzy twierdziło, że Bryant był najbardziej kontrowersyjnym sportowcem w Ameryce. 26 stycznia życie dopisało tragiczny rozdział do jego barwnej historii.

Autor wykorzystał fragmenty książki Rolanda Lazenby'ego „Kobe Bryant. Showman”.



Neil Postman

(1931–2003) amerykański filozof, medioznawca, krytyk kultury, profesor Katedry Kultury i Komunikacji Społecznej na Uniwersytecie Nowojorskim

W miarę jak sondaże zyskują coraz szerszy zasięg, rośnie nacisk na przywódców, by zrezygnowali z samodzielnego decydowania o czymkolwiek i podporządkowali się opiniom wyborców – niezależnie od tego, jak źle wyborcy owi byłiby poinformowani i jak krótkowzroczne wydawaliby opinie.

PUBL...

15



Krzysztof Karnkowski

Co ciekawe, sondaż, o którym mowa, przez całe lata przypominany był wyłącznie w kontekście, w jakim powinien być przywoływany, jako przykład manipulacji i myślenia życzeniowego sondażowni i zamawiającego.

Sondaże, które miały wykreować rzeczywistość

Przypomnijmy: w styczniu 2015 r. sondaże wskazywały na wygraną urzędującego wówczas Bronisława Komorowskiego już w pierwszej turze, dając mu wynik 56 proc., a w rzadko branej pod uwagę drugiej turze jego wyniki poszybować miały aż do 70 proc. Rok wcześniej, w lutym 2014 r., w sondażu przeprowadzonym dla „Newsweeka” Komorowski również wygrywał już w pierwszej i jedynej turze, zyskując trochę ponad 50 proc. Ten wynik miałby pewne pozory realizmu, gdyby nie to, że w tym samym badaniu Jarosław Kaczyński mógł liczyć na 20 proc. głosów, trzecie miejsce należało zaś do Jarosława Gowina, którego poparłoby 7 proc. wyborców.

Warto jednak cofnąć się jeszcze bardziej i spojrzeć, co w sondażach działo się tuż po katastrofie smoleńskiej. Kiedy ważyły się decyzje Jarosława Kaczyńskiego, sondażownie wypuszczały badania wskazujące na to, że liczyć on może na fatalny wynik, poniżej 10, a nawet 5 proc. I wynik ten był analizowany i komentowany zupełnie na poważnie, jakby to, że z wyborów znika Lech Kaczyński, miało powodować rozbiście jego elektoratu. Tymczasem dla każdego myślącego logicznie, nie życzeniowo, komentatora było chyba oczywiste, że Smoleńsk skonsoliduje elektorat Prawa i Sprawiedliwości i wyborców prawicowych wokół osoby wskazanej przez PiS, najpewniej brata nieżyjącego prezydenta. Co więcej, przed 10 kwietnia sondaże również próbowały kreować rzeczywistość, mocno zaniżając szanse głowy państwa i nie biorąc pod uwagę premii za samo urzędowanie, która występuje zawsze, ponieważ to prezydent ma w ręku narzędzia naturalnego łączenia kampanii ze sprawowaniem urzędu. Co zresztą później, w fatalnym stylu, robił Bronisław Komorowski, spotykając się na wiecach ze spędzonymi na tę okazję dziećmi i ich nauczycielami pod

WYBORY PREZYDENCKIE \ Porównanie sytuacji przedwyborczej w roku 2015 i 2020

Fałszywa analogia

Znane powiedzenie mówi, że najgorzej to uwierzyć we własną propagandę. Wiarę tę możemy obserwować dziś w szeregach zwolenników Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, lecz okazuje się być ona zaraźliwa i dotyczyć nawet niektórych neutralnych lub wręcz prawicowych komentatorów. Wszystko zaś przez pewien dęty do granic możliwości sondaż sprzed pięciu lat.



Jest wyjątkową ironią losu, że dziś sympatycy Małgorzaty Kidawy-Błońskiej oszukują siebie za pomocą tego samego sondażu, który lata temu zmanipulować miał wyborców i polityków PiS | fot. Adam Warżawa/PAP

pretekstem „wyjątkowej lekcji wychowania obywatelskiego”. Co ciekawe, wiosną 2010 r. Lech Kaczyński zaczynał odrabiać straty do Komorowskiego, a niektóre badania dawały mu nawet wygraną w pierwszej, choć już nie w drugiej, turze. Trzeba też przypomnieć, że później, gdy w kolejnych miesiącach dochodziło do urealnienia wyników sondaży, te zaczęły dawać Komorowskiemu ok. 55 proc. Jarosławowi Kaczyńskiemu zaś – 35. Jak wiemy, finalnie stanęło na wyniku 53:47. Z tego wszystkiego wynikało zaś, zarówno w roku 2010, jak tym bardziej pięć lat później, że kandydat Prawa i Sprawiedliwości w drugiej turze wyborów może zmobilizować minimum 45 proc. głosującego elektoratu.

Komorowski przysypiał, Duda tryska energią

Od kilku dni znakomite sondaże Komorowskiego sprzed początku kampanii w 2015 r. przywoływane są jednak w nowym, zupełnie innym kontekście. Mają być one dowodem na to, że wszystko jeszcze jest możliwe, a skoro Andrzej Duda zaczynający od ponad 20 proc. mógł wygrać z Bronisławem Komorowskim, tym bardziej mniejszy przecież dystans pokonać może zwycięsko Małgorzata Kidawa-Błońska. I choć

oczywiście wygranej kandydatki PO w drugiej turze nie można wykluczyć, mimo że w tej chwili jest to wariant mniej prawdopodobny, to już na pierwszą turę (a przecież Komorowski pierwszy raz przegrał z Dudą już 10 maja) nie ma ona żadnych szans. Ponieważ jednak z argumentacją z pięcioletnich sondaży będziemy się zapewne spotykać przez najbliższe tygodnie, może nawet miesiące, warto napisać, czemu jest ona całkowicie fałszywa.

Pierwszy powód to brak wiarygodności tego i podobnych badań, wynikająca z przywołanych już intencji zlecniodawców – chęci wywołania poczucia, że wszystko jest już przesądzone, sparaliżowania przeciwnika i zniechęcenia jego sympatyków.

Gdyby jednak nawet uznać te wyniki za wiarygodne, przynajmniej od strony Komorowskiego, jesteśmy dziś w zupełnie innej rzeczywistości. Sytuacja Platformy i PiS, a co za tym idzie ich kandydatów prezydenckich, jest całkowicie nieporównywalna do tej, z jaką mieliśmy do czynienia w ostatnim roku kadencji Bronisława Komorowskiego. Komorowski w 2015 r. był szybko starzejącym się, zmęczonym człowiekiem, przysypiającym publicznie podczas wielu spotkań i innych wydarzeń ze swoim udziałem. W trakcie

kampanii i tuż przed nią dał się poznać jako osoba z tendencją do licznych wpadek i przejęzyczeń, a wcześniej już towarzyszyły mu liczne niezręczności, które do opinii publicznej przebijały się pomimo osłony medialnej, jaką mógł cieszyć się prezydent. Był on też reprezentantem środowiska, które w pewnym stopniu dzieliło wszystkie te cechy: gubiło słuch społeczny, borykało się z kolejnymi aferami i taśmami, traciło popularność. Co więcej, zostało chwilę wcześniej osierocone przez swojego lidera, który uciekając do Brukseli, zostawił na jego czele niekompetentną Ewę Kopacz, mającą bardzo podobne do Komorowskiego problemy ze swoim zachowaniem, wizerunkiem i wypowiedziami. PiS w 2015 r. po serii porażek odzyskiwał energię, Andrzej Duda zaś jawił się jako zaprzeczenie Bronisława Komorowskiego i ucieleśnienie marzeń o prezydencie, który słuchając ludzi, będzie ich równocześnie godnie reprezentował. Kampania Komorowskiego była ospała i prowadzona z wyższością, Dudy zaś żywa, pełna energii i nakierowana w równym stopniu na kandydata, jak ludzi, z którymi się spotykał.

PiS AD 2020 to nie Platforma AD 2015

Aby więc zmiana nastrojów, jaka dokonała się pięć lat temu na rzecz kontrkan-

dydata urzędującego prezydenta, mogła się powtórzyć, Małgorzata Kidawa-Błońska musiałaby być Andrzejem Dudą, a z kolei Andrzej Duda Bronisławem Komorowskim. Jak wszyscy wiemy, tak nie jest. Kidawa powtarza w dużym stopniu błędy Komorowskiego, Duda zaś nie stracił większości energii i popularności, nie zużył się niczym swój poprzednik. Co więcej, mimo silnej polaryzacji społecznej, nie zużyło się też jego polityczne zaplecze. PiS nie jest dziś partią tracącą swoich wyborców, posiada też silne przywództwo. Wszelkie afery, kreowane przez chcące zniechęcić do tej partii wyborców media, nie przełożyły się na wyniki tej partii; nie zaszkodziła jej nawet najpoważniejsza ze wszystkich jej kłopotów sprawa Mariana Banasia. O ile może więc istnieć silna mobilizacja ze strony przeciwników (i nie wolno jej lekceważyć), o tyle nie ma społecznej emocji podobnej do tej z 2015 r., nie ma zniechęcenia PiS i prezydentem wśród osób niespecjalnie zaangażowanych w politykę.

Wreszcie była marszałek Sejmu nie jest kimś, kto dopiero da się poznać (i pokochać) wyborcom. Kampania nie będzie jej raczej służyć, a wszelkie zyski poparcia między pierwszą a drugą turą zawdzięczać będzie nie sobie, a ewentualnej mobilizacji pod hasłem „Wszyscy przeciwko PiS”. Bez żadnej gwarancji, że za kandydatami, którzy być może przekażą jej poparcie, pójdzie całość ich elektoratu, zwłaszcza po kiepskiej kampanii. Innej, zarówno z winy samej kandydatki, jak i z powodu sytuacji w Platformie, która mimo zmiany lidera wydaje się tkwić w zastawionej przez Grzegorza Schetnę pułapce niemożności, raczej mieć nie będzie.

Jest wyjątkową ironią losu, że dziś sympatycy Małgorzaty Kidawy-Błońskiej, zamiast wziąć się do pracy nad sobą i swoją kandydatką, oszukują siebie za pomocą tego samego sondażu, który lata temu zmanipulować miał wyborców i polityków PiS.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

KOŚCIÓŁ

17

KULTURA

19

PROGRAM TV

20

SPORT



WSPOMNIENIE \ Papież Franciszek kontynuatozem linii św. Jana Pawła II

Franciszek o JP II: Boży człowiek

„Święty Jan Paweł Wielki II – to tytuł wywiadu rzeki z papieżem Franciszkiem, który ukaże się we Włoszech we wtorek. Rozmowę uzupełnioną o fakty z życia Jana Pawła II przeprowadził włoski ksiądz Luigi Maria Epicoco w związku z 100. rocznicą urodzin papieża Polaka.

Marlena Nowakowska

Książka ukaże się nakładem katolickiego wydawnictwa Edycja Świętego Pawła (Edizioni San Paolo). W komentarzach zauważa się, że w czasie rozmowy Franciszek przedstawia się jako kontynuator linii świętego Jana Pawła II i wyraża przekonanie, że bogactwo jego nauczania należy podkreślać i stale pogłębiać.

Zapytany, co robił 16 października 1978 r. w chwili ogłoszenia wyboru kard. Karola Wojtyły na konklawe, Franciszek odpowiedział: „Pa-



fol. Alessandro Bianchi/Reuters

mięta, że byłem w samochodzie, jechałem z Wydziału Teologii do Kolegium San Miguel. Usłyszałem nazwisko Wojtyły i pomyślałem, że to papież z Afryki. Potem powiedział mi, że to Polak” – dodał.

O pierwszym spotkaniu Jana Pawła II papież Franciszek mówi: „Spotkałem go w mrocznym momencie mo-

jego życia, kiedy przyjechał do Argentyny po raz drugi w 1987 r. Wróciłem z Niemiec po okresie, który tam spędziłem, pisząc doktorat, i po to, by oddalić się trochę od klimatu napięcia w mojej prowincji religijnej” – opowiada papież.

„W tym trudnym momencie byłem w Kolegium Salvador. Tam mieszkałem. Nuncjusz

zaprościł mnie na spotkanie z papieżem. (...) To spotkanie bardzo mnie poruszyło, to było pocieszenie w trudnym momencie. To był jedyny raz, gdy go spotkałem bezpośrednio, zanim zostałem biskupem” – opowiedział papież.

Franciszek wyraził przekonanie, że polski papież odegrał decydującą rolę w obaleniu

muru berlińskiego. „W tym historycznym momencie Jan Paweł II stał się wyrazicielem dążenia narodu do wolności i zjednoczył wszystkie te dobre siły, które doprowadziły do tej tak decydującej zmiany” – oświadczył Franciszek.

W części na temat nauczania polskiego papieża Franciszek powiedział, że Ameryka Łacińska pokochała Jana Pawła II. „Wiele krajów miało trudności ze zrozumieniem, że teologia wyzwolenia posługująca się analizą marksistowską groziła wejściem na drogę ideologiczną, która w pewnym sensie mogła zdradzić autentyczne przesłanie Ewangelii” – podkreślił.

Dodał, że Jan Paweł II pochodził z kraju, który cierpiał z powodu marksizmu i miał wielką zdolność wyczucia tego ryzyka. Zdaniem Franciszka trzeba bronić nauczania Jana Pawła II od wszelkiej formy ideologizacji i czerpać z niego profetyczną intuicję, która – jak zaznaczył – jest ważna i musi być dalej pogłębianą.

Małżeństwo pod ochroną

KOŚCIÓŁ \ Zawarcie ślubu poza świątynią, spisanie protokołu, małżeństwo z osobą innego wyznania lub z osobą niewierzącą – te i inne kwestie ulegną zmianie w prawie kościelnym jeszcze w tym roku. Od 1 czerwca zaczną obowiązywać Dekret ogólny Konferencji Episkopatu Polski o przeprowadzaniu rozmów kanoniczno-duszpasterskich z narzeczonymi przed zawarciem małżeństwa kanonicznego.

Celem regulacji prawnych ma być lepsze rozeznanie, czy dane małżeństwo ma szanse rzeczywiście stanowić nierozdzielny związek, ocenienie faktycznej intencji narzeczonych do siebie nawzajem oraz większa pomoc w ich przygotowaniu do zawarcia sakramentu. Podstawową zmianą jest unowocześnienie formy protokołu przedślubnego, który spisują narzeczeni wraz z księdzem. Teraz będzie się on rozpoczął modlitwą. Kapłan zada parze inne niż dotychczas pytania, ta z kolei złoży przysięgę na mówienie wyłącznie prawdy, a wszyst-

ko będzie musiało się odbyć w parafii, w której narzeczeni wezmą ślub.

– Chodzi o to, by spisanie protokołu nie było traktowane jako czynność wyłącznie biurokratyczna i mechaniczna. Ksiądz musi poświęcić odpowiedni czas na rozmowę, (...) ale też chcemy uniknąć zamieszania (z dokumentami) – tłumaczył Katolickiej Agencji Informacyjnej ks. prof. Piotr Majer z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

Nowościami w prawie kanonicznym dot. przygotowania do małżeństwa są także szczegółowe wytycz-

ne postępowania w sytuacjach nietypowych, czyli np. w przypadkach chęci zawarcia ślubu z osobą innego wyznania lub niewierzącą, a także z kimś, kto był wcześniej w konkubinacie czy małżeństwie cywilnym.

Jednak zmianą, która najbardziej interesuje młodych, jest ta o zawarciu sakramentu małżeństwa poza świątynią, np. na łonie natury. Do tej pory wymagana była do tego zgoda proboszcza.

Regulacje prawa kościelnego dot. narzeczonych skomentował „Codziennej” ks. prof. Andrzej Szewciw, biblista, duszpasterz młodzieży. – To bardzo potrzebne regulacje; są odpowiednie – choć niepełne – na to, o czym mówił św. Jan Paweł II i później Benedykt XVI. Chodzi o to, by przywrócić należyty szacunek sakramentowi małżeństwa. Dlaczego np. nie powinno się brać ślubu poza kościołem? Już w Starym Testamencie Bogu składano ofiary tylko w miejscu godnym. Tak samo jest z sakramentami, powinny być udzielane w godnym miejscu – stwierdził ks. prof. Szewciw.

Maria Kobylńska

Cały dekret KEP znajduje się na stronie: episkopat.pl/aktakep312019.

Bp Szkodoń odpowiada na zarzuty

MEDIA \ „Przedstawione mi oskarżenia są nieprawdą i godzą w moje dobre imię, którego zamierzam bronić” – napisał bp Jan Szkodoń w oświadczeniu opublikowanym w niedzielę.

Jego oświadczenie zamieszczone na stronie internetowej Archidiecezji Krakowskiej ma związek z publikacją, którą zapowiedziała „Gazeta Wyborcza”. W poniedziałkowym „Dużym Formacie” ukazał się reportaż Marcina Wójcika „Zły dotyk biskupa z Krakowa”. Jego autor opisuje relacje hierarchy z 15-letnią wówczas Moniką. Według kobiety biskup podczas spotkania ją molestował. Do zdarzenia miało dochodzić w Krakowie ponad 20 lat temu.

„W obliczu zapowiadanych doniesień medialnych na temat mojej osoby pragnę przekazać, że zostałem przez nuncjusza apostolskiego w Polsce poinformowany o wszczęciu wobec mnie postępowania, które jest przewidziane prawem kanonicznym oraz że zostały podjęte czynności i decyzje wynikające z norm wewnątrzko-

ścielnych dotyczących biskupa” – napisał bp Szkodoń.

Zaznaczył, że przedmiotem postępowania ma być w pierwszej kolejności ustalenie prawdy, więc nie może udzielać żadnych informacji w tej sprawie.

„Stanowczo oświadczam, że przedstawione mi oskarżenia są nieprawdą oraz że godzą w moje dobre imię, którego zamierzam bronić. Do czasu wyjaśnienia sprawy nie będę podejmował żadnej pracy duszpasterskiej” – zapewnił bp Szkodoń. „Proszę o modlitwę w intencji Kościoła oraz o szybkie poznanie pełnej prawdy” – zaapelował.

Rzecznik krakowskiej kurii ks. Łukasz Michalczewski potwierdził, że biskup przebywa poza archidiecezją krakowską, a postępowanie wyjaśniające w tej sprawie prowadzi watykańska Kongregacja Nauki Wiary.

(sm)



PREMIERY \ Polskie kino nie oszczędza nam niczego – po „pierwszym filmie erotycznym” już wkrótce na naszych ekranach pierwszy polski horror anatomiczny. „W lesie dziś nie zaśnie nikt” powieli znany schemat: grupa młodych ludzi trafia w odosobnione miejsce, gdzie zabija ich po kolei psychopatyczny miłośnik tasaków lub pił mechanicznych, zanim sam nie zginie z nieodciętej przez przypadek ręki głównego bohatera. Reżyserem jest Bartosz M. Kowalski („Plac zabaw”).



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

WTOREK 11 LUTEGO 2020

KULTURA

17

KINO \ Oscary, marksizm, czerwone dywany

Nie wygrało „Boże Ciało”

Tegoroczną oscarową konfrontację wygrał film Joon-ho Bonga „Parasite”. Tuż za nim na pudle zachwycający „1917”, Tarantinowe „Pewnego razu... w Hollywood” oraz mroczny „Joker”.

Olga Okoniewska

Uwielbiam dmuchanie tematów. Specjalizuję się w tym dziennikarce sportowi, ale i ci od kultury sroce spod ogona nie wypadli. Wszyscy w Polsce piszą: „Boże Ciało» bez statuetki” i udają, że jest to news. Nadmuchiwany wcześniej przez nich samych balonik pękł jak bańka mydlana. Cóż.

Zwyczajnie w 2020 r. film Joon-ho Bonga „Parasite” triumfował zarówno w kategorii najlepszy film międzynarodowy, jak i w najważniejszej kategorii – najlepszy film. Do tego statuetka dla reżysera i za scenariusz. Przeczytają Państwo o filmie ho-Bonga na naszych łamach już jutro.



| fot. mat. pras./d

Poza tym bez zaskoczeń: dwie statuetki dla filmu „Joker”. Ten poruszający obraz Todda Phillipsa to najmroczniejszy film ubiegłego roku, a może i dekady. Przeznaczony wyłącznie dla widzów nie tylko dorosłych, lecz także z mocno ukształtowanym kręgosłupem moralnym. Anatomia zła,

geneza sadyzmu, porażający obraz cierpienia, które może prowadzić do przemocy w najgorszym wydaniu.

Twórcy faworyzowanego „1917” zgarnęli nagrody za najlepsze zdjęcia, najlepszy dźwięk i najlepsze efekty specjalne. Sam Mendes jest tu w szczytowej formie. Film o I wojnie

światowej, choć oparty na fikcyjnej historii, pokazuje paradoksalnie bardzo realny obraz walk w okopach. Realizacja dająca efekt grania jednym ujęciem nie tylko przejdzie do historii, ale na pewno zapoczątkuje nową erę kina sensacyjnego. Bez zaskoczeń w kategoriach aktorskich. Tu, zgodnie

z przewidywaniami, triumfowali Joaquin Phoenix za rolę w „Jokerze” i Renée Zellweger za „Judy”. Brad Pitt („Pewnego razu... w Hollywood”) i Laura Dern („Historia małżeńska”) zostali docenieni za role drugoplanowe.

„Historia małżeńska” to film o kruchości relacji małżonków i destrukcyjnym wpływie na rodzinę kancelarii prawnych zajmujących się rozwodami, zaś „Pewnego razu... w Hollywood” pozostanie w pamięci dzięki porywającej sekwencji końcowej po 90 minutach nudy oraz sceną, gdy Brad Pitt, postrach wrogów i bożyszcze kobiet, stoi na dachu domu bez koszulki i próbuje naprawić antenę (to pozostanie w głowach widzów płci pięknej). Ponadto: „Le Mans ’66” z dwiema statuetkami i nagrodzone jednym Oscarem fabuły: „Jojo Rabbit”, „Gorący temat”, „Rocketman” oraz wspomniana „Judy”.

Do żenujących występów aktorów podczas oscarowych gali zdążyliśmy się przyzwyczaić, teraz błysnął Joaquin Phoenix ubolewający nad okradanymi z mleka krowami i Matthew Cherry cytujący „Manifest komunistyczny”. Neomarksizm i marksizm. Hollywood w całej krasie. Czerwonej.

Współpraca Sylwia Kołodyńska

Mickiewicz według Moniuszki

MUZYKA \ Trudno sobie wyobrazić lepszą rekapitulację fonograficzną Roku Moniuszkowskiego, jak ta uczyniona siłami Chóru Polskiego Radia, Aleksandra Kunacha i specjalizującej się w wykonawstwie na instrumentach dawnych Orkiestry Historycznej pod dyktando Dirka Vermeulena. Dlaczego?

Po pierwsze, „Sonety krymskie” Stanisława Moniuszki to dzieło nieczęsto trafiające na koncertowe afisze ze względu na wręcz niespotykany nigdzie indziej poziom artyzmu, wymagający od interpretatorów niezwykle go kunsztu ze względu na trudności wykonawcze. Nic więc dziwnego, że śmiało możemy mówić o płytowej perle, za sprawą której możemy w ogóle poznać te frazy. Rejestracja ta jest unikatową i wręcz wzorcową, wydaną po raz pierwszy od ponad 50 lat. Kantata bazuje na ikonicznych wersach zaczerpniętych ze słynnego zbioru 18 sonetów Adama

Mickiewicza, opracionych muzycznie w 1867 r.

Pierwsze wykonanie kompozycji Moniuszki rok później w Warszawie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem. Oskar Kolberg recenzował z zachwytem: „Sonety ułożone w muzykę – rzecz rzadka, prawie niepraktykowana”. O tym, jak istotne to wydarzenie w historii polskiej muzyki, a mówię zarówno o tej wykonywanej scenicznie, jak i rejestrowanej w zaciszu studia, niech świadczą przywołane przez wydawcę (Polskie Radio) słowa z 1914 r. pochodzące z monografii Moniuszkowskiej pióra Aleksandra Połińskiego: „Myślą towarzysząc

pielgrzymującemu po Krymie Mickiewiczowi, wszystkie jego uczucia, żale, wspomnienia ze stron rodzinnych, zadumy, wrażenia i przejmujące tęsknoty, nie mniej wyraziście opisał tajemniczą mową dźwięków, jak poeta żywym słowem poetyckim. To, na co orli duch wieszcz pooglądał ze skały Judahu, o czym dumał na gruzach starej Girajów dziedziny i marzył podczas czarownej nocy wschodniej, muzyk natchniony to widział, odczuwał i przeżywał, czytając jego precudne sonety” (za: Mateusz Borkowski).

Kolejnym szczególnym elementem jest fakt, że do projektu została zaproszona grająca na instrumentach z epoki Orkiestra Historyczna, dzięki czemu napisane ponad 150 lat temu „Sonety krymskie” zyskują szczególny historyczny wydźwięk. Reasumując, brawa dla wszystkich. Dla chóru, który nie pierwszy raz potwierdza swoją światową klasę, orkiestry idącej tropem najlepszych zespołów konwencji muzykowania historycznie poinformowanego oraz dla śpiewającego Aleksandra Kunacha i kapelmistrza Dirka Vermeulena. Jak to mówią w terminologii sportowej: stadiony świata.

Piotr Iwicki

Pawła Hertza kapsuła czasu

POEZJA \ „Wiersze zebrane” Pawła Hertza wydają się kapsułą czasu. Pochodzą z dwóch krain jednocześnie, z poetyckiej krainy Zawsze oraz z Nieludzkiej Ziemi.

Miałem szczęście poznać Pawła Hertza, patronował „Tygodnikowi Literackiemu”, który na początku lat 90. współredagowałem w Warszawie. Był instytucją kultury, ale prowokował: „Mam w sobie tyle krwi chrześcijańskiej, ile zjadłem w macie”; ja jednak poznałem go już jako członka ultrakatolickiej Drogi Neokatechumenalnej. Debiutował przed wojną w legendarnych „Wiadomościach Literackich”, publikował w „Skamandrze”. Aresztowany w 1940 r. przez bolszewików, skazany został na osiem lat łagrów. W marcu 1964 był sygnatariuszem słynnego Listu 34 w obronie wolności słowa. Przyjaźnił się z Jarosławem Iwaszkiewiczem, Czesławem Miłoszem, Zygmunt Mycielskim, Stefanem Kisielewskim, Józefem Czapskim.

„Odszedłbym stąd, jak Tołstoj, wieczorem / Unosząc tylko nadzieję. / Kogu-

ty pieją za dworem, / Deszczyk kropi. Ciemnieje. // Lecz zbyt mi tutaj wygodnie, / Jak tchórz zasypiam w pościeli. / Cicho tu, ciepło. Niemodnie. / Wszystko od świata mnie dzieli. // Za oknem noc stoi pusta. Nic nie ma. Nic nie mam. Nic nie chcę. / Łza spływa w otwarte usta. / Jak piórko drażni i łechce. // Na stole otwarta brzytwa Odejdź śmierci zwycięska! / Wciąż żyję. Jaka to klęska. / Wciąż żyję. Przegrana bitwa”.

Peerełowska literatura zdaje się odpływać niczym mijana przez Titanica topniejąca kra lodowa. Poezja Pawła Hertza rozplynie się w niepamięci wieków, o ile nie trafi na młodego, genialnego i zafascynowanego jej klasyczną frazą krytyka, który wydobędzie z niej to, co dziś tak bardzo potrzebne światu. Ład.

Robert Tekieli

2 OPINIE

3 TEMAT DZIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-13

GOSPODARKA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 KOŚCIÓŁ

17 KULTURA

19 PROGRAM TV

20 SPORT

KONIEC systemu

WTOREK 21:30

Zapraszam
Dorota Kania



www.telewizjarepublika.pl

HOKEJ NA LODZIE \ Polska sensacyjnie pokonała Kazachstan i w sierpniu będzie walczyć o awans na igrzyska w Pekinie

Hokej to fajna gra

Po wielu latach przerwy polscy hokeiści będą mieli okazję zmierzyć się z zespołami światowej czołówki. Dzięki wygraniu turnieju prekwifikacyjnego w Nur-Sultanie Biało-Czerwoni zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do igrzysk w Pekinie.

Artur Szczepanik

Zespoły Austrii, Białorusi i gospodarza Słowacji będą w dniach 27-30 sierpnia rywalami polskich hokeistów na lodzie w turnieju kwalifikacyjnym do igrzysk 2022 r. w Pekinie – poinformowała międzynarodowa federacja (IIHF). Awans wywalczy tylko zwycięzca.

Drużyna prowadzona przez trenera Tomasza Valtonena sprawiła niespodziankę, wygrywając zakończony w niedzielę w kazachskim Nur-Sultanie turniej prekwifikacyjny z kompletem zwycięstw. O ile pokonania Holandii (8:0) i Ukrainy (6:1) można się było spodziewać, o tyle zwycięstwo nad gospodarzami zawodów (3:2) była zaskoczeniem.

Gospodarze turnieju przystępowali do niedzielnego spotkania także z kompletem punktów. Grający w elicie (czyli dwa stopnie wyżej niż Polacy) Kazachowie, mający w składzie naturalizowanych graczy z Rosji, Kanady i Szwecji, byli faworytem niedzielnej starcia.



Zwycięska drużyna Polski z turnieju w Nur-Sultanie | fot. Iihf.com/d

W pierwszej tercji mieli sporą przewagę, ale... przegrywali na jej zakończenie 0:1. Daleki strzał Bartosza Ciury, wsparty rykoszetem, zaskoczył bramkarza i dał Polakom prowadzenie. Potem strzegący polskiej bramki John Murray został poddany „ostrzałowi”, zwłaszcza podczas dwóch kar jego kolegów, mimo to wynik się nie zmienił.

Po przerwie zaatakowali Kazachowie, ale Biało-Czer-

woni kilka razy wyprowadzili groźne kontry. W 31. minucie zespół trenera Tomasza Valtonena prowadził 2:0, po trafieniu Martina Przygodzkiego. Rywale szybko zdobyli kontaktowego gola, potem doprowadzili do wyrównania. W ostatnich sekundach tej części sytuacji sam na sam z Henrikiem Karlssonem nie wykorzystał Krystian Dziubiński.

Polacy świetnie rozpoczęli третią tercję. Po 29 sekun-

dach prowadzili 3:2. Odbity od poprzeczki po strzale Filipa Komorskiego krążek wpakował do siatki Maciej Urbanowicz. Przez kolejne 19 minut Biało-Czerwoni się bronili, także w osłabieniu i – mimo wycofania bramkarza przez rywali – utrzymali korzystny wynik do końcowej syreny.

W tym momencie na taflę lodowiska wpadli wszyscy polscy hokeiści, żeby odtańczyć taniec radości. Wśród

nich był jeden z nowych graczy polskiej drużyny, syn Algierczyka i Polki, urodzony i grający w Niemczech napastnik Nouredine Bettahar. – W końcowych minutach trener kazał nam zachować spokój i wykonywać zadania. To mój pierwszy raz tutaj. Myślę, że mógłbym zagrać lepiej, ale to gra zespołowa, w której nie chodzi o jednostki, ale o sukces całego zespołu. Jesteśmy naprawdę dumni z tego, co razem zrobiliśmy. Hokej jest fajny, hokej nie polega na presji, po prostu idź i baw się dobrze. Nie ma znaczenia, kto zdobędzie punkty, kto asystował, to tylko hokej. Graj tak, żeby było fajnie – opowiadał o swojej filozofii gry Bettahar.

W kwietniu w Katowicach odbędą się mistrzostwa świata Dywizji 1B w Katowicach, gdzie rywalami Polaków będą Serbia, Litwa, Estonia, Japonia i Ukraina. Celem Biało-Czerwonych będzie powrót na zaplecze elity, co nie udało się pod kierunkiem Valtonena podczas ubiegłorocznych MŚ w estońskim Tallinie.

W Pekinie w turnieju hokeistów wystąpi 12 ekip. Osiem na podstawie rankingu: Kanada, Rosja, Finlandia, Szwecja, Czechy, USA, Niemcy i Szwajcaria oraz gospodarz – Chiny i trzy drużyny wyłonione w kwalifikacjach.

Sierpniowe turnieje rozegrane zostaną także na Łotwie (Łotwa, Francja, Włochy i Węgry) oraz w Norwegii (Norwegia, Dania, Korea, Słowenia).

KRZYŻÓWKA

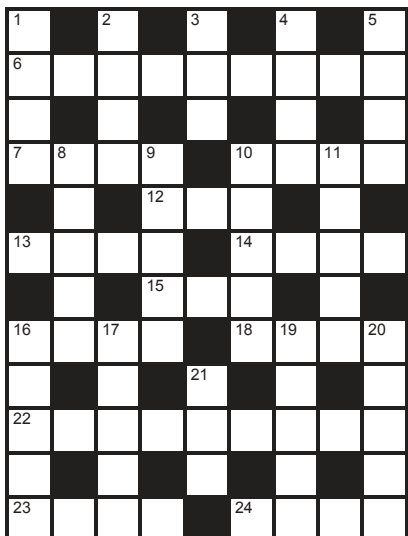
POZIOMO

- 6) przerabia ropę naftową
- 7) atrybut kowala
- 10) zajęcza noga
- 12) freudowska jaźń
- 13) futerał na okulary
- 14) łuk nad okiem
- 15) przeczy tak
- 16) rakiet światła
- 18) ojczyzna, państwo
- 22) w tym samym wieku
- 23) elitarny sport
- 24) jeden u dromadera

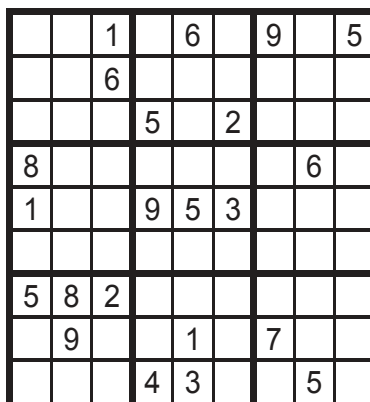
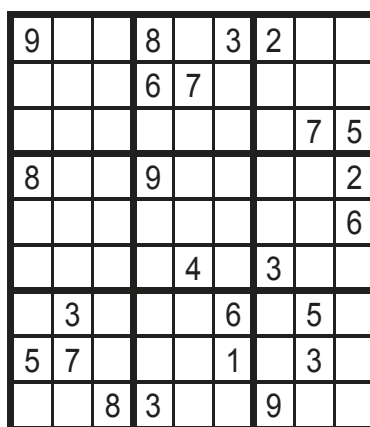
PIONOWO

- 1) kursuje w poprzek rzeki
- 2) bujna fryzura
- 3) dziedziczny kod
- 4) kocie łby
- 5) poniżej karku
- 8) kraj z Rygą

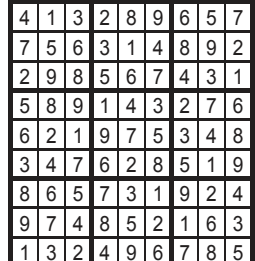
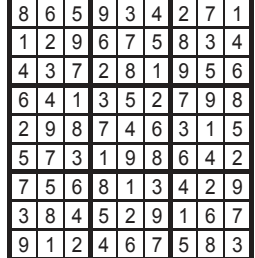
- 9) herbaciana kofeina
- 10) egoista, samolub
- 11) w parze z alfą
- 16) ptak do polowań
- 17) nie wojskowy
- 19) pensja inwalidy
- 20) syn Izaaka
- 21) narzędzie do młócki



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Gazeta Polska
codziennie

e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrawa 63/43,
02-056 Warszawa
faks +48 (22) 825 12 25
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gojska,
Olga Doleńska-Harczuk

Wydawca numeru: Sebastian Moryń
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rżuczkowska
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska,
Katarzyna Szol, Piotr Łukasik
Polka: Dorota Kania (kier.), Igor Szczepanowicz (z-ca)
Świat: Olga Alehno (kier.), Konrad Wysocki (z-ca)
Obrona narodowa: Igor Szczepanowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.),
Wojciech Mucha (p.o. z-cy kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Anna Krajowska (p.o. z-cy kier.)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Rączkiewicz,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Fotodyscyja: Maja Wójcik, Karolina Janderko
Wydawca: Forum SA
Zarząd: Grzegorz Tomaszewski
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group, Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: RUH SA (krajowa i zagraniczna),
Garmond Press SA (krajowa)
Prenumerata e-wydań: www.gpcodziennie.pl
www.facebook.com/GPCodziennie

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

Wtorek
11/02/2020

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

INFRASTRUKTURA PROGRAM BUDOWY 100 OBWODNIC

Dla bezpieczeństwa, zdrowia i gospodarki

Posłowie i radni PiS z wielką nadzieją odnosili się do programu budowy obwodnic | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Program budowy 100 obwodnic zakłada poprawę bezpieczeństwa na drogach, wyprowadzenie ruchu z zatłoczonych miast, czyste powietrze, mniejszy hałas i poprawę przepustowości sieci drogowej. O tym, gdzie są planowane inwestycje na Dolnym Śląsku, mówili posłowie i samorządowcy z regionu.

Janusz Wolniak

Na terenie Dolnego Śląska są już zaplanowane i przygotowane plany inwestycyjne na różnym etapie obwodnic Legnicy, Głogowa, Kaczorowa, Międzybórz, Milicza, Oławy i Złotego Stoku. Budowy będą finansowane ze środków Krajowego Funduszu Drogowego prowadzonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Budowa obwodnic miast zapewni efektywne funkcjonowanie drogowego transportu osobowego i towarowego, a także poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego i jakości życia mieszkańców.

Posel Mirosława Stachowiak-Różecka podkreśliła, że w niektórych miejscowościach, jak np. wokół Oławy, jest to bezwzględnie konieczne.

– Transport samochodowy jest istotnym źródłem zanieczyszczenia na terenie miast. Ma to znaczący wpływ na zdrowie mieszkańców. Zanieczyszczenia z transportu drogowego przyczyniają się do skrócenia średniej długości życia, a także chorób, szczególnie związanych z układem oddechowym czy krążenia. Poprzez budowę obwodnic miejscowości następuje także redukcja hałasu na ich terenie. Bardzo się cieszymy, że ten program będzie realizowany na terenie naszego regionu – podkreśliła posel Stachowiak-Różecka.

Budowa obwodnicy Oławy zmusza do przeprowadzenia licznych analiz wariantów jej przebiegu, co będzie wymagało dobrej i przykładowej współpracy z mieszkańcami oraz władzami samorządowymi.

Podstawowym celem budowy obwodnicy Oławy jest wyprowadzenie ruchu tranzytowego z drogi krajowej nr 94, który koncentruje się w mieście. DK 94 jest drogą alternatywną dla autostrady A4, co w sytuacji występowania wypadków na A4 koncentruje duży ruch w Oławie. Ponadto budowa obwodnicy upłyni ruch do Oławskiej Podstrefy Wałbrzyskiej Strefy Ekonomicznej. – Myślę, że ta obwodnica powstanie w ciągu czterech lat, bo naprawdę jest bardzo potrzebna mieszkańcom – podkreślił posel Jacek Świat.

Podobnie o obudowie obwodnic wypowiadali się samorządowcy, radni województwa Małgorzata Calińska-Mayer i Tytus Czartoryski, podkreślając że nowe drogi wpłyną też na rozwój naszej gospodarki.



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

INTERWENCJE STRAŻY POŻARNEJ

Wichury pozbawiły mieszkańców prądu

Kilkaset interwencji związanych z usuwaniem skutków silnego wiatru podjęli dolnośląscy strażacy w nocy z niedzieli na poniedziałek. W wyniku wichury ok. 3,4 tys. odbiorców w regionie nie miało prądu. Według informacji przekazanych przez dyżurnego Wojewódzkiego Stanowiska Koordynacji Ratowniczej PSP we Wrocławiu w ciągu ostatnich kilkunastu godzin w związku z silnym wiatrem strażacy interweniowali na Dolnym Śląsku ponad 200 razy. – Tych interwencji będzie więcej, ponie-

waż wciąż otrzymujemy zgłoszenia do zdarzeń związanych z wichurami – powiedział dyżurny. Strażacy wyjeżdżali przede wszystkim od powalonych drzew; interweniowali też w związku z zerwanymi dachami z zabudowań gospodarczych. – Większość tych zdarzeń miała miejsce w południowej części województwa, w okolicach Jeleniej Góry, Kamiennej Góry lub Ząbkowic Śląskich – powiedział dyżurny. Nie ma informacji o osobach, które odniosły obrażenia w wyniku wichur. Według dyżurnego Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego we Wrocławiu silny wiatr spowodował uszkodzenia linii energetycznych w różnych częściach regionu.

(jw, PAP)



SPOTKANIE Z DOLNOŚLĄSKĄ POLICJĄ

WROCŁAW \ Wojewoda dolnośląski Jarosław Obremski spotkał się z przedstawicielami Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu oraz dyrektorem Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego DUW Rafałem Wołanowskim. Spotkanie dotyczyło raportu pokontrolnego w dolnośląskiej policji oraz postępowania wobec kar dla kibiców po meczu Śląsk–Legia.

fot. DUW/d

CENTRA AKTYWNOŚCI OBYWATELSKIEJ

Wsparcie dla wolontariatu

Powstanie nowych Centrów Aktywności Obywatelskiej, a także liczne działania na rzecz rozwoju społeczeństwa obywatelskiego były głównymi tematami przedstawionymi przez wicemarszałka Marcina Krzyżanowskiego.



Program przedstawił wicemarszałek Marcin Krzyżanowski | fot. UMWD/d

Pierwszy z ogłoszonych konkursów dla organizacji pozarządowych dotyczy utworzenia i prowadzenia ośmiu Centrów Aktywności Obywatelskiej w skali całego regionu. W tym roku zwiększono kwotę przeznaczoną na konkurs z dotychczasowych 190 000 zł do 340 000 zł.

Głównym celem centrów będzie aktywizacja społeczności lokalnych na Dolnym Śląsku i wzmacnianie postaw obywatelskich w zakresie: prowadzenia międzypokoleniowych działań integracyjnych dla wszystkich grup wiekowych, działań informacyjnych przygotowujących mieszkańców do podejmowania różnych form aktywności społecznej i obywatelskiej, wzmacniania różnych form aktywności społecznej i obywatelskiej oraz wspierania wolontariatu i postaw wolontariackich.

– W tym roku zostanie dofinansowane 8 centrów. Każde z nich powinno obejmować swoim działaniem co najmniej dwa powiaty. Zadania będzie można realizować od 14 kwietnia do końca grudnia bieżącego roku – poinformował wicemarszałek Marcin Krzyżanowski.

W ubiegłym roku odbył się pilotaż konkursu – utworzono i prowadzono siedem Centrów Aktywności Obywatelskiej, których głównym celem było wzmacnianie społeczeństwa obywatelskiego oraz rozwój potencjału dolnośląskich organizacji pozarządowych na terenie województwa dolnośląskiego.

W tegorocznej edycji będą wspierane działania, których celem jest wzmocnienie młodzieży w radzeniu sobie z współczesnymi zagrożeniami cywilizacyjnymi i w sytuacjach kryzysowych.

– Tegoroczny budżet na wsparcie działań na rzecz rozwoju obywatelskiego wynosi 240 000 zł. Kwota wsparcia pojedynczego projektu wyniesie od 20 000 zł do 30 000 zł – wyjaśniał Marcin Krzyżanowski.

W tegorocznej edycji głównym beneficjentem będzie dolnośląska młodzież. W ramach konkursu przewiduje się wsparcie realizacji zadań związanych z prowadzeniem działań integracyjnych dla młodzieży, szczególnie zagrożonej wykluczeniem społecznym; prowadzenie spotkań, zajęć edukacyjnych, spotkań dyskusyjnych, konsultacji społecznych, forów, zajęć plenerowych; warsztatów i szkoleń podnoszących poziom wiedzy obywatelskiej oraz kompetencji społecznych młodzieży, a także prowadzenie działań dla młodych, mających na celu świadczenie specjalistycznej pomocy w sytuacjach kryzysowych.

Oferty będzie można składać od 17 lutego do 11 marca, a bezpośrednio potem nastąpi weryfikacja ofert i rozstrzygnięcie konkursu. Zadania będzie można realizować od 14 kwietnia do końca roku.

.....

(jw, UMD)

Podczas przedpremierowego pokazu dokumentu „Marzyciel. Kornel Morawiecki” Stanisław Królak z TVP Kultura zauważył, że do tej pory były filmy o Solidarności Walczącej, ale o twórcy tej organizacji to dopiero pierwszy film.

Janusz Wolniak

B lisko godzinny film przybliży nam najważniejsze zdarzenia z życiorysu marszałka seniora, ukazując jego losy na tle czasów PRL i III RP. Materiały archiwalne są przeplatane samymi wypowiedziami bohatera filmu, jego rodziny i przyjaciół.

Szef TVP Kultura podkreślił jeszcze jedną kwestię, że dzięki temu filmowi poznajemy innego Kornela Morawieckiego, niż znaliśmy go do tej pory. Myślę, że wszyscy, którzy doskonale znali Kornela, nie będą specjalnie zaskoczeni zaprezentowanym materiałem, natomiast film na pewno przyczyni się do tego, by powszechna stała się świadomość, że żył z nami człowiek wybitny, mający nieocenione zasługi dla niepodległości Polski.

O tym zresztą mówił jego syn, obecny premier Mateusz Morawiecki, podkreślając, że jego ojciec wchodził w ciemność i pokazywał światło.

– Jestem przekonany, że ten film dobrze przybliży postać mojego ojca, który, jak powiedział prezes Jarosław Kaczyński, był jednym z ojców naszej niepodległości – mówił dobitnie Mateusz Morawiecki.

Odnosząc się do tytułu, premier zauważył, jak doskonale oddaje on istotę drogi życiowej Kornela Morawieckiego.

– Tytuł jest bardzo adekwatny, ojciec starał się realizować swoje marzenia, wychodząc poza rzeczywistość, która go otaczała. To w licznych sytuacjach dawało dużo do myślenia wielu ludziom. Tworzyło nową perspektywę. Solidarność Walcząca była organizacją szlachetnego trudu, szlachetnego zrywu i zaangażowania. Ta szlachetność i bezinteresowność była charakterystyczna dla organizacji, którą ojciec stworzył. Dziś, po latach, z dokumentów widać wyraźnie, że SW była jedną z głównych sił realnie działających w podziemiu i stawiających sobie bardzo jasno cele, takie jak niepodległość Polski i inne zadania dla niepodległej już Rzeczypospolitej – dodał Morawiecki.

Premier odniósł się też do początku lat 90., kiedy jego ojciec nie odniósł sukcesu politycznego.

– Ten film w odniesieniu do lat 80. w pełni oddaje to,

PRZEDPREMIEROWY POKAZ FILMU

Chciał, żeby był lepszy



co ojciec starał się wtedy budować. Później, po 1989 r., ocena działań środowiska SW jest bardzo trudna, bo jest faktem, że nie odnieśliśmy sukcesu politycznego, chociaż powstała Partia Wolności – przypominał.

W filmie wypowiadają się osoby, które współpracowały z Kornelem Morawieckim. Andrzej Kołodziej potwierdzał też to, co premier mówił o istocie spełnionego marzycielstwa.

– Widział Polskę w znacznie szerszym wymiarze, niż my to widzieliśmy. Był marzycie-

lem, ale te jego marzenia się spełniały – konstatował Kołodziej.

Reżyser filmu Marcin Bradke rozmawia z Kornelem Morawieckim i jego przyjaciółmi nie tylko o polityce, ale przybliża nam też jego życie rodzinne. Jego żona, córki i syn przypomineli o prezentach, które otrzymywali, w szczególności cennych dla nich wówczas książkach, oraz o jego pasjach – ogrodnictwie i pszczelarstwie. Padło też bardzo ważne stwierdzenie, że często pytał ludzi mu bliskich, co na jaki temat myślał.



ODBIÓR KŁADKI

ŚWIEBODZICE \ Przeprowadzono odbiór prac remontowych kładki dla pieszych na rzece Pełcznica, łączącej ul. Łączną przy budynku nr 53 z podwórkiem przy ul. Strzegomskiej 37a. W odbiorze kładki uczestniczył m.in. burmistrz Świebodzic Paweł Ozga.

fot. mat. pras./d



SZKOLILI RODZICÓW

ŚRODA ŚLĄSKA \ Funkcjonariusze z Komendy Powiatowej Policji zaprezentowali rodzicom oraz opiekunom uczniów ze Szkoły Podstawowej w Ujeździe Górnym walizkę profilaktyczną, zawierającą substancje, które do złudzenia przypominają środki odurzające.

fot. Policja.gov.pl/d

eby świat

y



Na pokazie przedpremierowym był obecny premier Mateusz Morawiecki z rodziną, przyjaciółmi i zaproszonymi gośćmi | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

– To była wspiana cecha Kornela, umiał słuchać innych – podkreślała jego córka Maria. Jego biograf Artur Adamski przybliżał dokonania konspiracyjne Kornela Morawieckiego od drukowania w 1979 r. „Biuletynu Dolnośląskiego”, a później, w czasach Solidarności, pisma „Z dnia na dzień”, aż do współczesnego dwutygodnika „Gazeta Obywatel-

ska”. Niezwykła była historia transparentu „Wiara. Niepodległość”, który za sprawą Kornela i jego przyjaciół pojawił się podczas wizyty papieża Jana Pawła II. – Bez Kornela nie byłoby „Posłania do narodów Europy Wschodniej” – przypominał Adamski.

W filmie poznajemy kulisy ukrywania się Kornela Morawieckiego, jego aresztowania i przymusowej deportacji. O jego dokonaniach mówił też obecny redaktor naczelny „Gazety Obywatelskiej”, przez lata ściśle współpra-

cujący z Morawieckim Albert Łyjak.

– Kornel odwoływał się do takiej sentencji św. Augustyna: „Dopóki walczysz, jesteś zwycięzcą”. I on cały czas walczył, nigdy się nie poddawał. W 1989 r. na własne życzenie nie uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. To był wspaniały gest moralny, ale zły politycznie, bo nie wszedł wtedy do Sejmu, gdzie mógłby w sposób słyszalny mówić z trybuny parlamentarnej. Kornel chciał, żeby świat był lepszy – podsumował Albert Łyjak.

W finale filmu wypowiada się siostra Kornela Morawieckiego, żałując że najważniejsze odznaczenie – Order Orła Białego – marszałek senior otrzy-

\\ Reżyser filmu Marcin Bradke rozmawia z Kornelem Morawieckim i jego przyjaciółmi nie tylko o polityce, ale przybliża nam też jego życie rodzinne. Jego żona, córki i syn przypomnieli o prezentach, które otrzymywali, w szczególności cennych dla nich wówczas książkach, oraz o jego pasjach – ogrodniczej i pszczelarskiej. Padło też bardzo ważne stwierdzenie, że często pytał ludzi mu bliskich, co na jaki temat myślą \\

mał dopiero przed śmiercią, a kończy go słynny kadr z jego przemówienia w Sejmie ze słowami „Niosę Ciebie, Polsko, jak żagiew, jak płomienie; gdzie Cię doniosę, nie wiem”.

Wartość filmu podnosi doskonały montaż Jerzego Szota. Wszystkie kadry są przemyślane, przez co reżyser zbudował płynną narrację. Wydaje się, że Bradke podjął się rzeczy niemożliwej, by w tak skondensowanej formie ukazać życiorys człowieka, o którym można by pewnie nakręcić niejeden film sensacyjny.

O TYM I OWYM

KULINARIA



fot. mat. pras./d

Sycylijskie walentynki nad Odrą

Ristorante Pizzeria Taormina zaprasza wszystkich spragnionych słonecznej Italii na walentynki przy akompaniamentcie wokalu Martyny Bellini. Specjalnie na tę okazję powstało dedykowane menu z włoskimi potrawami prosto z Sycylii. W ofercie można znaleźć przystawkę, danie główne, deser i 0,25 l klasycznego włoskiego wina.

14 lutego, godz. 19, Ristorante Pizzeria Taormina, Na Polance 22c, Wrocław

WYKŁAD



fot. mat. pras./d

Wagner we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku

Towarzystwo Wagnerowskie we Wrocławiu oraz Klub Muzyki i Literatury zapraszają na wykład Juliusza Multarzyńskiego pt. „Ryszard Wagner we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku”. Juliusz Multarzyński to artysta fotografik, dziennikarz, wydawca i menedżer kultury. Na wydarzenie wstęp wolny.

11 lutego, godz. 18, Klub Muzyki i Literatury, pl. Kościuszki 10, Wrocław

WARSZTATY



fot. mat. pras./d

Egzotyczne spotkania w zoo

Kolejny rok, w czasie ferii zimowych, wrocławskie zoo organizuje „Egzotyczne spotkania”, czyli zwiedzanie Afrykarium pod okiem edukatorów. W trakcie dwugodzinnego spaceru uczestnicy spotykają się z opiekunami zwierząt, którzy opowiadają o swoich podopiecznych.

Do 21 lutego, Afrykarium Wrocław, ul. Wróblewskiego 1/5, Wrocław

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Ocalić od zapomnienia... Sto twarzy Sybiraków

Dolnośląski Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli we Wrocławiu oraz Związek Sybiraków Oddział w Jeleniej Górze zapraszają na wernisaż pt. „Ocalić od zapomnienia... Sto twarzy Sybiraków”. Wcześniej, o godz. 11, odbędzie się msza św. w kościele garnizonowym w Jeleniej Górze. Na wydarzenie wstęp wolny.

12 lutego, godz. 12.30, Galeria N..., ul. 1 maja 43, Jelenia Góra

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Koncert walentynkowy w Operze Wrocławskiej

Opera Wrocławska zaprasza wszystkich zainteresowanych na romantyczny koncert walentynkowy. W programie będzie można usłyszeć arie i duety miłosne, które publiczność uwielbia. Będzie można wysłuchać m.in. uwertury do opery Carmen Georges'a Bizeta.

13 lutego, godz. 19, Opera Wrocławska, ul. Świdnicka 35, Wrocław

ZDROWIE



fot. mat. pras./d

Ach, te słodkości

Fundacja Teraz Ziębice zaprasza na cykl bezpłatnych spotkań „Wiem, co jem”. Ich tematem przewodnim będzie zdrowe odżywianie. W trakcie cyklu zostaną poruszone takie tematy, jak m.in. „Zaczynamy od śniadania”, „Ach, te słodkości!”, „Tłuszcze, ale jakie?”, „Świeże soki, shake”.

12 lutego, godz. 17, ZCK, ul. Wojska Polskiego 10, Ziębice



KFC GWARDIA WROCŁAW PRZERYWA ZWYCIĘSKĄ PASĘ

SIATKÓWKA \ Po wygraniu trzech kolejnych domowych meczów wrocławianie przegrali w Hali Orbita z APP Krispol Wrześnią 1:3. Ekipa ze stolicy Dolnego Śląska wygrała pierwszego seta bez większych problemów, ale później było tylko gorzej. Porażka zepchnęła KFC Gwardię na 8. miejsce w tabeli Krispol 1. Ligi Mężczyzn.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Jakub Czerwiński (Piast) celebrycie zdobycie zwycięskiej bramki | fot. mat. pras./d

Zagłębie bez szans w meczu z mistrzem

Miedziowi pojechali na Śląsk, by powalczyć o pierwsze punkty w nowym roku. Piast Gliwice okazał się jednak za mocny. Zagłębie przegrało na wyjeździe 0:2. Tym samym ekipa z Lubina zajmuje zaledwie 10. miejsce w ekstraklasie.

Dawid Paluch

Nie tak to miało wyglądać. Martin Ševela i jego drużyna mieli zacząć piąć się w górę tabeli. Tymczasem przegrana sprawia, że Miedziowi znajdują się w grupie spadkowej. Co prawda pomagają im rywale do gry w grupie mistrzowskiej, którzy również przegrali swoje mecze, ale gra Miedziowych nie napawała optymizmem.

Gospodarze od początku zdominowali spotkanie. Już w 16. min Piast wyszedł na prowadzenie za sprawą rzutu karnego wykonanego przez Jorge Félix. Zagłębie próbowało odpowiedzieć, ale brakowało mu skuteczności w polu karnym rywala. Drugą połowę lepiej rozpoczęli przyjezdni, którzy chcieli odrobić straty. Jednak już po kilku minu-

tach to gliwiczanie przejęli kontrolę nad przebiegiem spotkania. Ich ataki przyniosły skutek w 78. min. Jakub Czerwiński, kapitan Piasta powracający do gry po długiej przerwie, zamienił dośrodkowanie z rzutu różnego na bramkę strzeloną głową. Do końca meczu wydarzyło się niewiele więcej. Mistrzowie Polski zasłużenie wygrali mecz, a Zagłębie wraca do Lubina bez punktów.

– Nie zagraлиśmy dzisiaj dobrego meczu. Dzisiaj nie realizowaliśmy tego, nad czym pracowaliśmy podczas ostatniego meczu na obozie. Z niektórymi chłopakami musimy wykonać jeszcze więcej pracy, przede wszystkim pod kątem psychologicznym. Żle weszliśmy w mecz, nie mieliśmy dobrej reakcji na drugą piłkę. Obie bramki straciliśmy po stałych fragmentach gry. Dziś zagraлиśmy bez Guldana, Živca, Czerwińskiego, Szysza i widać, że brakowało nam jakości. Daliśmy szansę naszym wychowankom i rezerwowym. W kolejnych meczach będziemy musieli pokazać jakość, żeby móc znaleźć się w górnej ósemce – powiedział po meczu Martin Ševela, szkoleniowiec Miedziowych.

– Jesteśmy zadowoleni z tej inauguracji. Poziom, który prezentowaliśmy w sparingach, został przełożony na ten mecz. To spotkanie kosztowało nas sporo sił, ale jesteśmy zadowoleni. Początek zawsze jest bardzo ważny i cieszy, że inkasujemy 3 pkt. Z nadzieją spoglądamy na to, co czeka nas w przyszłości – dodał Waldemar Fornalik, trener Piasta.

Zagłębie kolejny mecz zagra u siebie w niedzielę z Wisłą Kraków. Jeśli Miedziowi chcą awansować do czołowej ósemki, powinni najbliższe spotkanie wygrać.

4

tyle meczów z ostatnich 5 na wyjeździe przegrało Zagłębie

PIŁKA RĘCZNA



Zagłębie górą w derbach

KPR Kobierzyc podejmowało u siebie Metraco Zagłębie Lubin. Trybuny były szczelnie wypełnione. Ostatecznie triumfowały przyjezdne. Miedziowe wygrały 28:25 (12:8).

Już od początku meczu wicemistrzynie Polski pokazały, że przyjechały do Kobierzyc po zwycięstwo. KPR popełniało za dużo błędów, a Metraco bezlitośnie to wykorzystywało. Choć pierwszą bramkę zdobyły gospodynie, kolejne sześć padło łupem Zagłębia. Kobierzyczanki zaczęły mozolnie odrabiać straty, ale do przerwy przegrywały 8:12. Zmiana stron przyniosła ożywienie w ofensywie obu zespołów. Wynik ciągle oscylował wokół 4 pkt różnicy, a miejscowe nie były w stanie zniwelować straty. Ostatecznie skończyło się wynikiem 28:25.

– Byliśmy bardzo dobrze przygotowani i zmotywowani na zespół z Kobierzyc. Wydaje mi się, że bardzo dobra obrona w pierwszej połowie dała nam zwycięstwo. Straciłyśmy tylko dwie bramki w kwadrans, więc miałyśmy tę bezpieczną przewagę i dociągnęłyśmy ją do końca. Wróciłyśmy piecuną przewagę i do końca meczu. Traciliśmy do Perły aż do gry o złoto. Był już taki moment, że traciliśmy do Perły 10 pkt, teraz są to tylko trzy. Przed nami dwa mecze z Perłą i nie możemy sobie pozwolić na żadne potknięcie – powiedziała rozgrywająca Metraco Małgorzata Buklarewicz.

(dp)

Wtorek
11/02/2020

REGION SABINA ODPOWIADA ZA ZAWIESZONE LOTY, UTRUDNIENIA NA KOLEI

**Gazeta
Polska**
codziennie

Wichury przeszły nad Mazowszem



Wstępne prognozy dla naszego regionu na dziś i jutro to silny wiatr z zachodu o średniej prędkości 20–35 km/h w porywach do 70 km/h

Wczoraj rano w związku z wichurami na Mazowszu 5400 gospodarstw pozostawało bez prądu | fot. Marcin Bielecki/PAP

Noc z niedzieli na poniedziałek w wielu miejscach w całym kraju upłynęła pod znakiem silnego, porywistego wiatru. Wczoraj rano blisko 5400 gospodarstw domowych było bez prądu.

Natalia Karcz-Kaczowska

Silny, porywisty wiatr, który pojawił się w nocy z niedzieli na poniedziałek, nie powinien być zaskoczeniem, gdyż przez całą niedzielę różne instytucje ostrzegały o nadchodzącej zmianie pogody. Za taki stan odpowiedzialny jest niżej Sabina. Na Mazowszu średnie podmuchy wiatru wynosiły 60 km/h. Chociaż w Warszawie były prognozowane te o natężeniu 90 km/h. Do silnego wiatru dołączyły opady deszczu, miejscami nawet gradu. Jak przekazał w poniedziałkowy poranek dyżurny Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego, było

dość spokojnie. – Interweniowaliśmy w związku z niewielkimi awariami. Najwięcej z nich odnotowaliśmy w Pruszkowie, Ostrołęce, Legionowie i Konstancinie-Jeziornie – zaznaczył dyżurny. W naszym województwie w nocy z niedzieli na poniedziałek straż pożarna wyjeżdżała do akcji 14 razy. W ciągu dnia liczba interwencji dochodziła do 100. W związku z silnym wiatrem zostało odwołanych 12 lotów z Lotniska Chopina. Dotyczyło to lotów bądź przylotów do i z Londynu, Amsterdamu, Düsseldorfu, Monachium, Brukseli i Paryża. Wczoraj w związku z silnym wiatrem panowały również utrudnienia na kolei. Dotyczyło to m.in. od-

cinka Warszawa-Praga-Legionowo. Ostrzeżenia synoptyków dotyczące porywistego wiatru obowiązują do środy 12 lutego. Wstępne prognozy dla naszego regionu na dziś i jutro to silny wiatr z zachodu o średniej prędkości 20–35 km/h w porywach do 70 km/h. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa przypomina, jak zabezpieczyć się przed wichurą. Będąc na dworze, nie należy zatrzymywać się pod drzewami, unikajmy też parkowania aut pod drzewami, reklamami i słupami trakcji energetycznej. Będąc w domu, należy usunąć z parapetów i balkonów wszystkie przedmioty, które mogą zostać porwane przez wiatr.

KONTROLE

Co Mazowszanie robią na L4?

W ciągu całego roku Zakład Ubezpieczeń Społecznych prowadzi kontrole zwolnień lekarskich. W ubiegłym roku na Mazowszu wykryto ponad dwa tysiące przypadków nieprawidłowego wykorzystania L4, co spowodowało, że mazowieckie oddziały ZUS cofnęły zasiłki na łączną kwotę blisko 4 mln zł. Jest to suma większa o 1,2 mln zł niż w 2018 r. Co powinniśmy robić na zwolnieniu lekarskim? Przede wszystkim, jak zaznacza ZUS, powstrzymać się od pracy i stosować się do zaleceń lekarskich, może to być leżenie w łóżku lub oszczędzanie kręgosłupa. Jak pokazują kontrole prowadzone przez pracowników ZUS, wielu osobom przestrzeganie tych zasad sprawia dużo kłopotu. Kiedy możemy mówić, że zwolnienie lekarskie jest niewłaściwie wykorzystywane? W momencie, gdy chory w jego trakcie pracuje bądź podejmuje działania, które mogą spowodować wydłużenie powrotu do zdrowia. – Oszustwo bardzo łatwo wykryć. Pracownik zakładu przychodzi bez zapowiedzi do miej-

sca, które zostało zadeklarowane przez chorego lekarzowi w trakcie wystawiania zwolnienia. Jeżeli się zdarzy, że osoby przebywającej na L4 nie ma pod wskazanym adresem, będzie musiała złożyć wyjaśnienia. Pracownik ZUS może pojawić się również w naszym zakładzie pracy i tam sprawdzić, czy przypadkiem nie wykonujemy zadań służbowych. Osoby pracujące w dwóch miejscach muszą pamiętać, że zostawiając zwolnienie u jednego pracodawcy, nie mogą podejmować pracy u drugiego. Sytuację takiego oszustwa z łatwością wykrywa system informatyczny ZUS – podkreśla Piotr Olewiński z mazowieckiego ZUS. A co robią Mazowszanie na zwolnieniu, oprócz tych, którzy rzeczywiście chorują? Sprzątają w lokalu gastronomicznym współmałżonka, obsługują klientów swojego sklepu. Pojawiają się również przypadki, gdy rodzic przebywa na zasiłku opiekuńczym na dziecko, a de facto z dzieckiem zostaje ktoś inny. To również powód do cofnięcia zasiłku. Na terenie Mazowsza w porównaniu z rokiem ubiegłym sytuacja poprawiła się w Siedlcach i Warszawie, gorzej było w Radomiu i Płocku.

(oprac. nkk, mat. pras.)



NIECZYNNY URZĄD TO NIE PROBLEM

INNOWACJE \ Chcesz załatwić sprawę w ZGN na Woli, ale jest już po godzinach pracy urzędu? Nie szkodzi. W dzielnicy ruszył właśnie pilotaż urzędostatu. To samoobsługowe urządzenie służące do składania dokumentów. Odbieramy wydrukowaną kopertę z indywidualnie wygenerowanym kodem kreskowym. Wkładamy do niej składane pismo, zaklejamy ją i wrzucamy do urządzenia.

fot. mat. pras./d

KONTROLE PODSTAWĄ UDANEGO WYPOCZYNKU

Bezpieczne ferie

Do 23 lutego potrwają wzmożone kontrole służb na Mazowszu, prowadzone m.in. przez policję. Działania te są związane z rozpoczętymi w poniedziałek w naszym województwie feriami zimowymi. Policja sprawdzi autokary, a straż pożarna przypomina o bezpieczeństwie pożarowym. Co zrobić, by wypoczynek nasz i naszych dzieci był bezpieczny i udany?



Do 23 lutego trwają ferie na Mazowszu. Przed wyjazdem można sprawdzić autokar, którym będziemy podróżowali | fot. Policja.gov.pl/d

Natalia Karcz-Kaczkowska

Od wczoraj szkolne dzwonniki milczą i tak będzie do 23 lutego. Mazowieccy uczniowie mają ferie. Poszczególne służby państwowe przypominają o tym, co zrobić, aby wypoczynek przebiegł bezpiecznie. W trakcie konferencji u wojewody mazowieckiego przedstawiciele straży pożarnej przypominają o podstawowych zasadach bezpieczeństwa przeciwpożarowego w domach i w trakcie pobytu w hotelu lub pensjonacie. Na co powinniśmy zwrócić uwagę? Przybывая do obiektu noclegowego, powinniśmy sprawdzić plan ewakuacji, miejsce zbiórki na wypadek pożaru. Zanim jednak dotrzemy na miejsce docelowe, jeśli podróżujemy autokarem, warto, aby został on skontrolowany przez pracowników Inspektoratu Transportu Drogowego. W Warszawie Wojewódzki Inspektorat Transportu Drogowego we współpracy z Komendą Stołeczną Policji udostępniają już od 7 lutego br. przy warszawskiej hali widowiskowo-sportowej Torwar przy ul. Łazienkowskiej punkt sprawdzania stanu technicznego autobusów oraz kontroli kierowców pojazdów przewożących dzieci i młodzież na wypoczynek. Podobne kontrole będą prowadzone w Radomiu. Wszystkie informacje dotyczą-

ce dat i godzin możliwości kontrolowania autokarów są dostępne na stronie internetowej Wojewódzkiego Inspektoratu Transportu Drogowego w Radomiu: www.mazowsze.witd.gov.pl oraz www.policja.waw.pl. Sprawdzane będą m.in.: stan techniczny pojazdu, trzeźwość kierowcy, uprawnienia do prowadzenia pojazdów oraz sposób przewożenia dzieci. Istnieje również możliwość internetowego sprawdzenia podstawowych danych na temat autokaru, którym planowana jest podróż. Taką możliwość udostępniło Ministerstwo Cyfryzacji pod adresem www.bezpiecznyautobus.gov.pl. Poza tym policja rozpoczęła akcję „Bezpieczne ferie 2020”. Funkcjonariusze będą prowadzili zwiększone kontrole drogowe. Szczególną uwagę będą zwracali na przestrzeganie przepisów ruchu drogowego, m.in. stosowanie się do ograniczeń prędkości, dostosowanie prędkości do warunków panujących na drodze, korzystanie z pasów bezpieczeństwa, przewożenie dziecka w foteliku lub innym urządzeniu przytrzymującym dla dzieci, stan techniczny pojazdu, bezpieczeństwo pasażerów, stan psychofizyczny i koncentrację w trakcie prowadzenia pojazdu, w tym zagrożenia związane z korzystaniem z telefonu wymagającego trzymania słuchawki lub mikrofonu w ręku.

INWESTYCJE

Kolejny spór lotniska w M

Radni klubu Koalicji Obywatelskiej sejmiku województwa mazowieckiego po raz kolejny wracają do sprawy Portu Lotniczego w Modlinie. Według nich Przedsiębiorstwo Państwowe Porty Lotnicze i Agencja Mienia Wojskowego blokują 50 mln zł na rozwój lotniska, zaś działania – a zdaniem radnych ich brak – ze strony PKP PLK mogą doprowadzić do straty 100 mln zł. Przywołane instytucje wskazują jednak, że argumenty przytaczane przez radnych nie mają odzwierciedlenia w rzeczywistości.

Natalia Karcz-Kaczkowska

Spór o port lotniczy w Modlinie trwa co najmniej od kilku lat. Jak już wielokrotnie pisaliśmy na łamach „Dodatku Mazowieckiego”, głównym punktem spornym jest obowiązująca wśród udziałowców lotniska zasada jednomyślności przy podejmowaniu uchwał przez Zgromadzenie Wspólników Spółki, której zniesienia domagali się przedstawiciele PPL. Wskazywali jednocześnie, że PPL nie ma wpływu w umowy z głównym przewoźnikiem, którym jest Ryanair. Tym razem chodzi jednak o za-inwestowanie w lotnisko blisko 50 mln zł. To kwota, którą sejmik województwa chce przeznaczyć na rozwój portu. Jednak jak twierdzi przewodniczący klubu radnych Koalicji Obywatelskiej Krzysztof Strzałkowski, środki te ze względu na brak zgody pozostałych współwłaścicieli – PPL i Agencji Mienia Wojskowego – nie mogą zostać wydane. Skąd w takim razie opór po stronie wspomnianych instytucji? O wyjaśnienie poprosiliśmy PPL, które w przesłanej do naszej redakcji odpowiedzi zaznacza, że postawiona teza o blo-



kowaniu inwestycji w Modlinie jest błędna. Przedsiębiorstwo chce, aby przed podjęciem ostatecznej decyzji w tej sprawie zostało zniwelowane niebezpieczeństwo wystąpienia niedozwolonej pomocy publicznej. Jak podkreślają przedstawiciele PPL, „przedsiębiorstwo, zgadzając się kierunkowo na podjęcie uchwały umożliwiającej województwu podwyższenie kapitału zakładowego, nakłaniało władze Mazowsza do wystąpienia o zgodę do prezesa UOKiK. Do tej pory jednak taki wniosek nie został skierowany”. Przedsiębiorstwo obawia się, że gdyby została wydana wspomniana zgoda, a okazałoby się, że jest to niedozwolona pomoc publiczna, należałoby zwracać te środki, a w wypad-

ku szybkiego ich zużytkowania mogłoby to doprowadzić do upadku spółki i lotniska. Jak się okazuje, PPL i władze województwa mazowieckiego zleciły odrębne Testy Prywatnego Inwestora na hipotetyczną operację podwyższenia kapitału zakładowego. Z analiz przeprowadzonych dla PPL wynika, że jeśli takie działanie zostanie podjęte, nie będzie ono spełniało warunków rynkowych, czyli może powodować wystąpienie niedozwolonej pomocy publicznej. Test prowadzony dla województwa mazowieckiego miał nie zawierać takich wniosków. Jednak PPL zwraca uwagę na jedno „ale”. Chodzi o to, że podmiot prowadzący test dla województwa nie zapoznał się z produktami



WSTRZYMUJĄ ODWIEDZINY NA PEDIATRII

SŁUŻBA ZDROWIA \ W warszawskim szpitalu przy ul. Szaserów wstrzymano odwiedziny w klinice pediatrii. Obostrzenia są związane ze zwiększoną liczbą przyjęć dzieci z gripą typu A, B, RSV. Przy dziecku może jednak przebywać opiekun.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



ZGINĘŁY DWIE OSOBY

POŻAR \ Do tragicznego pożaru doszło w miejscowości Karolina koło Góry Kalwarii. Nie żyją dwie osoby. Ogień w domu jednorodzinnym pojawił się rano, przed godz. 8. Na miejscu pracowało osiem zastępów straży pożarnej.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

r w sprawie Modlinie



\\ PPL, zgadzając się kierunkowo na podjęcie uchwały umożliwiającej województwu podwyższenie kapitału zakładowego, nakłaniało władze Mazowsza do wystąpienia o zgodę do prezesa UOKiK. Do tej pory jednak taki wniosek nie został skierowany //

Sejmik Województwa Mazowieckiego chce doinwestować port w Modlinie kwotą 50 mln zł, obawy w tej sprawie zgłasza jednak PPL

| fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

całościowego badania „due diligence”, czyli dogłębnej analizy aktualnej sytuacji przedsiębiorstwa przeprowadzonej na zlecenie PPL. Jak podkreśla Krzysztof Strzałkowski, wspomniane 50 mln zł miałyby zostać przeznaczone na rozbudowę terminalu i modernizację pasów startowych. Chociaż PPL sugeruje, że wspomniana kwota może zostać wydana nie na rozwój portu, ale na jego bieżące funkcjonowanie. „Port nie ma pieniędzy nawet na obsługę swoich zobowiązań tytułem emisji obligacji i te papiery będzie musiał zapewne wyku-

pić samorząd mazowiecki jako gwarant emisji – chodzi o niebagatelną kwotę 96 mln zł” – czytamy w przesłanym nam komunikacie.

Radni sejmiku z Koalicji Obywatelskiej wyrazili również swoje zaniepokojenie w kwestiach związanych z budową linii kolejowej do lotniska w Modlinie. Jak przekazuje radny Bartosz Wiśniakowski, pojawiają się informacje, że spółka PKP PLK nie realizuje należycie projektu. – Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego alarmują, że kwota ponad 100 mln zł zostanie bezpowrotnie stracona. Takie będą konsekwencje braku realizacji tego projektu – zaznacza radny. Wiśniakowski wskazuje na brak decyzji środowiskowej w tej

sprawie. Do sprawy odnieśli się przedstawiciele PPL, którzy wskazują, że prace przy inwestycji, którą jest połączenie Modlin–Port Lotniczy, przebiegają według ustaleń z mazowieckim Urzędem Marszałkowskim. I przyznają, że jednym z warunków złożenia wniosku o dofinansowanie jest posiadanie decyzji o uwarunkowaniach środowiskowych. Taka decyzja została już wydana w maju ub.r. Jednak Towarzystwo Ochrony Przyrody złożyło odwołanie w tej sprawie. Sprawa trafiła do Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. – Rozpatrzenie odwołania przez GDOŚ według wyznaczonego terminu nastąpi do końca lutego – wyjaśniają przedstawiciele PKP PLK. Do sprawy będziemy wracali.

O TYM I OWYM

DLA DZIECI



fot. mat. pras./d

Smok Wawelski powraca

To już ostatnia szansa, żeby zdobyć bilety na sobotni spektakl „Smok Wawelski” w wykonaniu Teatru Domowego Chmielna. Jak podkreślają organizatorzy wydarzenia, jest to opowieść edukacyjno-ekologiczna, wzbogacona o rytmiczne piosenki i lalki. Spektakl jest przeznaczony dla dzieci w wieku 4–9 lat, trwa 45 min. 12 lutego, godz. 10, Teatr im. S. Jaracza, ul. Armii Krajowej 4, Otwock

WYSTAWA



fot. mat. pras./d

Podsumowanie fotografii 2019 r.

Skoro mamy nowy rok, w Radomiu nie może zabraknąć podsumowania fotograficznego 2019 r. W Klubie Środowisk Twórczych i Galerii Łaźnie odbędzie się doroczna wystawa Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego. Zostaną zaprezentowane najciekawsze prace członków Towarzystwa. Zapowiada się bardzo różnorodna ekspozycja. Wtorek, 11 lutego, godz. 18, KSTiG – Łaźnia, ul. Żeromskiego 56, Radom

PODRÓŻE



fot. mat. pras./d

Opowieści o Manaslu

Dziś w DKK powieje chłodem za sprawą opowieści podróżniczki Moniki Witkowskiej. Monika wraz z Joanną Kozańską jako czwarta i piąta zdobyły Manaslu. Szczyt ten znajduje się w Nepalu, jest ósmą najwyższą górą świata i zajmuje piąte miejsce wśród najbardziej niebezpiecznych ośmiotysięczników. 11 lutego, godz. 18, Dom Kultury Kadr, ul. Rzymowskiego 32, Warszawa

KINO



fot. mat. pras./d

Dokumenty o malarzach

Wtorkowe przedpołudnie można spędzić z wielkimi artystami za sprawą cyklu „Wielkie malarstwo na ekranie” w kinie Muranów. Na dużym ekranie będzie można zobaczyć dokument „Leonardo dzieła wszystkie”, który powstał z okazji 500. rocznicy śmierci włoskiego artysty. Oprócz odniesień do prac znajdują się w nim nawiązania do życia twórcy. 11 lutego, godz. 10.30, kino Muranów, ul. Gen. W. Andersa 5, Warszawa

MUZYKA



fot. mat. pras./d

Koncert Wiedeński

W czwartek w Centrum Kultury w Żyrardowie odbędzie się Koncert Wiedeński. W jego trakcie zostaną zaprezentowane najbardziej znane utwory Johanna Straussa. Jak zapewniają organizatorzy, na scenie pojawią się m.in. laureaci międzynarodowych konkursów muzycznych, wirtuozi skrzypiec i fortepianu. Bilety w cenie 90 zł. 13 lutego, godz. 18.30, Centrum Kultury, pl. Jana Pawła II 3, Żyrardów

RODZINNE



fot. mat. pras./d

Ferie z kinem

Uczniowie z Mazowsza rozpoczęli właśnie ferie. Jedną z propozycji na ich spędzenie może być wyjście do kina. W Centrum Kultury Raszyn zostanie wyświetlony film „Szajbus i pingwiny”. Widzowie poznają odpowiedź na pytanie, czy to możliwe, żeby pies (Szajbus) mógł ocalić całe stado pingwinów. Wstęp na seans jest bezpłatny. Wtorek, 11 lutego, godz. 15, Centrum Kultury Raszyn, al. Krakowska 29a, Raszyn



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

BRAMKA NUMER 5500

**PIŁKA NOŻNA ** Gol José Kante'go był bramką nr 5500 strzeloną przez Legię Warszawa we wszystkich meczach oficjalnych, z uwzględnieniem także występów w Pucharze Lata 1968–1986 i meczach Legii II na szczeblu centralnym Pucharu Polski. Dla reprezentanta Gwinei był to 10. gol w sezonie we wszystkich rozgrywkach, a 7. w PKO Ekstraklasie.

PIŁKA NOŻNA

Sprawa skandalicznych transparentów zajmie się na śródownym posiedzeniu Komisja Ligi | fot. Twitter/d

Hashtag dla Polonii

Od kilku dni trwa zorganizowana akcja kibiców Legii wymierzona w firmę informatyczną Sii. Rozpoczęła się ona zaraz po tym, jak jej właściciel Gregoire Nitot zdecydował się, żeby zainwestować swoje pieniądze w Polonię Warszawa. Podczas meczu Legia – ŁKS Łódź na Żylicie pojawił się transparent z groźbami skierowanymi w stronę Francuza. Reakcja na te żenujące wystąpienia była bardzo pozytywna. W akcję wspierającą Polonię i jej inwestora zaangażowało się mnóstwo kibiców, ludzi piłki i dziennikarzy.

Artur Szczepanik

Panie Nitot. Nie jest za późno, żeby się wycofać. Masz jeszcze klientów, przedsiębiorstwo jeszcze funkcjonuje” – płachta z takim napisem po francusku pojawiła się w niedzielę na Legii. Obok zawisła inna z napisem „Kisiel won”. Dotyczyła młodego piłkarza, który właśnie przeszedł z Polonii do Legii. Fani z Łazienkowskiej oskarżają go o to, że wraz z innymi kibicami Czarnych Koszul brał udział w akcji zamalowywania legijnych graffiti na ulicach Warszawy.

Klub dzień później wydał pokrętne oświadczenie, w którym niby odcina się od kibicowskich transparentów, ale w treści jest tak bełkotliwy, że w sumie nic z niego nie wynika, bo po prostu władze Legii nie chcą narazić się Żyłcie.

W imieniu Legii przemówili więc sympatycy piłki nożnej z całej Polski.

Hashtag #BonjourGregoire był wczoraj najpopularniejszy na polskim Twitterze, Instagramie i Facebooku. Nie wiadomo, kto pierwszy go użył, ale wypromowali go dziennikarze Tomasz Smokowski i Krzysztof Stanowski. W sieci toczyła się dyskusja na temat akcji kibiców Legii. Transparent uderzał bowiem nie tylko w Polskę, ale w całą naszą piłkę – także Legię. Polskie kluby nie mają bogatych inwestorów, co odbija się na poziomie ligi i fatalnych występach w europejskich pucharach. Takie wydarzenia, jakie miały miejsce na Łazien-

kowskiej, mogą odstraszyć nielicznymi chętnych do inwestowania w polski futbol. Do akcji włączył się też dawny idol kibiców Legii Wojciech Kowalczyk, który podczas swojej audycji w radiu Weszło.FM wspierał Polonię i pozował do zdjęć z herbem klubu oraz logo firmy Sii. Tomasz Smokowski, były komentator Canal+ i Polsatu Sport, a obecnie związany z Kanałem Sportowym, napisał na Twitterze: „W pełni mogę zrozumieć, że nie lubicie innych, lokalnych klubów. (...) Mam jednak do was jedną prośbę i zarazem proste ćwiczenie. Zastanówcie się, proszę, co spowoduje ewentualny »sukces« waszych ubiegłotygodniowych akcji? (...) Podcinacie gałąź, na której siedzicie. Nie pomagacie prywatnemu kapitałowi podjąć decyzji o wejściu w piłkę. Utrzymywanie jej na krolewskich samorządów czy spółek skarbu państwa to droga donikąd” – pisał m.in Smokowski. Krzysztof Stanowski z Weszło dodał: „#BonjourGregoire, jeśli będę potrzebował rozwiązań IT, to z pewnością wezmę pod uwagę Pańską firmę. Jeśli mam do wyboru firmę, która inwestuje w sport i firmę, która tego nie robi, a produkty/wyceny są podobne, wybieram tę pierwszą”. Polonia zajmuje obecnie przedostatnie miejsce w tabeli III ligi. Bez pieniędzy Nitota grozi jej upadek. Pierwszy mecz w rundzie wiosennej rozegra 7 marca na stadionie Ursusa.

PIŁKA NOŻNA



Trener Legii Aleksandar Vuković po pierwszym wiosennym meczu z ŁKS Łódź nie był zachwycony grą swojego zespołu. Cieszył się jednak z wyniku 3:1 i utrzymania pozycji lidera PKO Ekstraklasy.

– Za nami mecz, który był niewiadomą. Tak jest zawsze z pierwszymi meczami po dłuższej przerwie – powiedział po spotkaniu „Vuko”. – W takim spotkaniu głównym zadaniem jest wypełnienie celu. Nie było łatwo, ale zrealizowaliśmy założenia i zdobyliśmy 3 pkt. Nie mam wątpliwości, że jakkolwiek mecz można wygrać łatwo, bo każdy walczący ma ambicję. Najważniejsze dla mnie jest, że potrafiliśmy zareagować po stracie gola, także dobrym wsparciem z ławki. Gwilia i Rosołek dużo wnieśli, wbiegając na boisko. Stać nas na lepszą grę. Możemy wypadać na boisku lepiej. Tak musi być, by osiągać kolejne cele, a takim będzie wygrana z Rakowem Częstochowa – dodał Vuković.

Legia w dużej mierze zawdzięcza wygraną rezerwowemu Walerianowi Gwili, który wypracował dwa gole.

– Zawsze jestem zadowolony, kiedy wygrywa drużyna, to jest najważniejsze. Dziś to nie my stworzyliśmy wynik spotkania, ale się nie poddaliśmy. Wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo, ŁKS dobrze gra piłkę, na dodatek był to pierwszy mecz po zimowej przerwie w rozgrywkach. Nie było prosto, ale zdobyliśmy 3 pkt. Nie wiemy jeszcze, gdzie leży granica naszych możliwości, ale z każdym meczem powinniśmy grać coraz lepiej. Musimy patrzeć na siebie, zamiast oceniać sytuację innych drużyn w tabeli, każde następne spotkanie jest dla nas jak finał. Los mistrzostwa leży w naszych rękach; wygrywając wszystkie mecze, z pewnością osiągnęlibyśmy ten cel – powiedział gruziński pomocnik.

(asz)